

AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH
W BYDGOSZCZY

ZESZYTY NAUKOWE NR 138

NAUKI SPOŁECZNE 20



BYDGOSZCZ --- 1986

AKADEMIA TECHNICZNO-ROLNICZA
IM. JANA I JĘDRZEJA ŚNIADECKICH
W BYDGOSZCZY

ZESZYTY NAUKOWE NR 138

NAUKI SPOŁECZNE 20



BYDGOSZCZ — 1986

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU REDAKCYJNEGO

doc. dr hab. Juliusz Skonieczny

REDAKTOR NAUKOWY

dr Wojciech Szymborski

OPRACOWANIE REDAKCYJNE I TECHNICZNE

mgr Anna Zawadzka, Zbigniew Gackowski

Wydano za zgodą Rektora
Akademii Techniczno-Rolniczej
w Bydgoszczy

ISSN 0208-6409

**WYDAWNICTWO UCZELNIANE AKADEMII TECHNICZNO-ROLNICZEJ
W BYDGOSZCZY**

Wyd. I. Nakład 100+50. Ark. wyd. 7,37. Ark. druk. 7,5. Papier offset. imp. III B1-70 g.
Oddano do druku 1986.11.21. Druk ukończono w grudniu 1986.

MNiSZW Cena zł 163,

Uczelniany Zakład Małej Poligrafii w Bydgoszczy, ul. Olszewskiego 20.

Zamówienie nr 473/86 TR M-2

Nr. uw. P 57212

S p i s t r e ś c i

	str.
 A r t y k u ł y	
1. Janusz Meller - Przestrzenne aspekty polityki płac w ZSRR	5
2. Waldemar Nowak - Uczestnictwo w kulturze rodzin chłopskich	15
3. Wojciech Szymborski - Stosunki saudyjsko-amerykańskie	29
4. Piotr Łaski, Walenty Makar - Międzynarodowe standardy sprawiedliwości	51
5. Olgierd Borkowski - Myśl polityczna Bolesława Piaseckiego na tle działalności Stowarzyszenia "PAX" w latach 1945 - 1956	67
6. Zofia Zgoda - Człowiek w teorii reizmu a model opiekuna społecznego Tadeusza Kotarbińskiego	83
 R e c e n z j e	
1. J. Muttam - Arms and Security in the Persian Gulf /Wojciech Szymborski/	95
2. Społeczeństwo wychowujące. Rzeczywistość i perspektywy. Materiały z sesji naukowej, pod red. B. Suchodolskiego /Waldemar Nowak/	101
3. R. Wieruszewski - Podstawowe obowiązki obywateli PRL /Piotr Łaski/	107
4. Republika Federalna Niemiec w dobie rządów koalicji socjaldemokratyczno-liberalnej /1969 - 1982/, pod red. A. Czubińskiego i L. Janickiego /Floriana Biały-Lorkowska, Lidia Nowakowska/	111

Janusz Meller

PRZESTRZENNE ASPEKTY POLITYKI PŁAC W ZSRR

Artykuł prezentuje podstawowe przesłanki, cele oraz instrumenty różnicowania wynagrodzeń w ZSRR w przekroju regionalnym. Jest to ważny aspekt polityki płac zarówno z punktu widzenia konsumpcyjnych interesów pracowników, jak głównie, ze względu na zapewnienie dopływu zasobów pracy do regionów o trudnych warunkach przyrodniczych, a równocześnie przewidzianych do przyspieszonego rozwoju.

W Polsce dotychczas regionalny aspekt wynagrodzeń nie był doceniany. Dopiero ostatnio zaczyna dostrzegać się jego znaczenie. Stąd istotne jest zorientowanie się w jakim stopniu, a równocześnie w jakich konkretnych formach uwzględniany jest ten przekrój w polityce płac innych krajów.

Doświadczenia ZSRR w zakresie regionalnego różnicowania płac zasługują na dużą uwagę. Wynika to przede wszystkim z ogromnej przestrzeni tego kraju i związanego z tym wyjątkowo znacznego terenowego zróżnicowania warunków przyrodniczych oraz stopnia i charakteru rozwoju sił wytwórczych. Powoduje to szczególną regionalną dyferencjację warunków pracy i bytu. Oprócz tego Związek Radziecki jest jedynym krajem, który prowadzi od wielu lat politykę świadomego, instytucjonalnego zróżnicowania w znacznej skali płac w układzie terenowym.

Problem regionalnego zróżnicowania płac rozpatrywany jest w radzieckich dokumentach programowych oraz literaturze na szerszym tle warunków bytu i dochodów ludności. Generalne stanowisko w tej płaszczyźnie nie różni się od poglądów dominujących w Polsce. Podkreśla się, że czynniki naturalne wraz z nierównomiernym rozwojem sił wytwórczych doprowadziły do znacznych różnic w warunkach bytowania. Dotyczy to zarówno układu: wielkie aglomeracje a małe ośrodki, jak i różnic pomiędzy wielkimi regionami, szczególnie położonymi w centrum europejskiej części ZSRR a północnymi i wschodnimi połączkami kraju. Aktualna sytuacja oceniana jest jednoznacznie krytycznie i równie niekwestionowany jest zasadniczy kierunek działania. Polega on na wyrównywaniu, a więc zbliżaniu warunków pracy i życia w skali całego kraju. Uważa się przy tym, że decydującym czynnikiem określającym warunki działalności człowieka jest kompleks sił wytwórczych. Dlatego przypisuje się decydujące znaczenie w wyrównywaniu sytuacji regionów takiemu sterowaniu rozwojem sił wytwórczych /głównie poprzez inwestycje/.

który by zapewniał szybszy awans regionom dotąd mniej rozwiniętym. Panuje przy tym pogląd, że polityka dążąca do zbliżenia regionów pod względem warunków bytowania posiada dwa aspekty: społeczny /realizacja zasady równości i sprawiedliwości/ oraz ekonomiczny. Ten drugi jest silnie eksponowany. Uważa się, że tylko zbliżenie regionów pod względem warunków życia pozwala na swobodny przepływ zasobów pracy, a pośrednio na optymalne połączenia rzeczowych i osobowych czynników produkcji^{1/}. Ponieważ istnieje proces wyrównywania wyposażenia przestrzeni gospodarczej w środki produkcji, opiera się na niej przekonanie, że zwycięży tendencja do ograniczania różnic w warunkach życia i pracy.

Ważnym wyznacznikiem poziomu życia ludności są jej dochody z pracy, stanowiące podstawowy nośnik podziału spożywanej części dochodu narodowego. "Prawidłowy podział funduszu spożycia indywidualnego w przekroju terenowym z uwzględnieniem zróżnicowanych nakładów na reprodukcję siły roboczej oraz stopnia wyposażenia regionów w zasoby pracy stanowi konieczny warunek optymalizacji procesu migracji ludności i zapewnienia koniecznych proporcji pomiędzy rzeczowymi i osobowymi czynnikami produkcji w aspekcie przestrzennym"^{2/}.

W praktyce warunek ten nie jest spełniany. Główną przeszkodą jest dominacja w zarządzaniu gospodarką układu branżowo-resortowego. Zasilanie gospodarki, a więc tym samym poszczególnych regionów w dochody pracowni-cze, następuje głównie poprzez redystrybucję funduszu płac. W jego podziale przeważa układ pionowy. Często jeśli nawet podejmowane są próby programowania przestrzennego, to są one nie dość skuteczne i sprowadzają się do biernego rejestrowania dochodów z pracy, które zaplanowały dla zlokalizowanych w regionie jednostek odpowiednie resorty. Postuluje się zwiększenie aktywności organów terenowych przy równoczesnej pomocy ze strony ogniw centralnych, a szczególnie "Gospłanu" ZSRR. Zgłaszane są konkretne propozycje, aby resorty były zorientowane jakie są przestrzenne relacje płac, a następnie zostały zobowiązane do wprowadzenia w planach gospodarczych przekroju terenowego w odniesieniu do funduszu płac i płac przeciętnych /na początek i koniec okresu planistycznego/.

Oceniając rolę płac w kształtowaniu warunków życia /a w konsekwencji także ich wpływ na przestrzenne przesunięcia zasobów pracy/, radzieccy specjaliści podkreślają zgodnie dwa momenty. Pierwszy to konieczność traktowania płacy i dochodów w ogóle jako jednego z ogromnej masy elementów kształtujących warunki życia. Podkreśla się, że w toku podejmowania ewentualnych decyzji migracyjnych ogromną rolę odgrywają takie czynniki jak: klimat i inne warunki przyrodnicze, dostępność i standard mieszkań, rozwój sfery usług, stan rynku, warunki rekreacji, odległość od centrów kultury i wiele innych. Na tym tle obserwuje się drugi charakterystyczny rys - przewidywany relatywnie spadek znaczenia płacy w całokształcie wyznaczników warunków życia^{3/}. Prowadzi do tego wzrost ogólnego poziomu zarobków, pozwalający na zaspokojenie elementarnych potrzeb. W tych warunkach rośnie zainteresowanie innymi pozapłacowymi składnikami warunków pracy i bytowania.

Powyższy moment posiada jednak głównie charakter uzupełniający właściwą ocenę roli płacy w kształtowaniu warunków życia i jest równocześnie traktowany przede wszystkim jako tendencja wybiegająca w przyszłość. Tymczasem w krótkim okresie nikt nie kwestionuje ogromnej rangi płac zarówno w jej roli konsumpcyjnej, jak i wpływającej na różnorodne decyzje pracownicze. Skoncentrujemy się obecnie wyłącznie na tej formie dochodów^{4/}.

Płace w ZSRR są w znacznej mierze zróżnicowane w przekroju terenowym. Podstawową przesłanką tego zróżnicowania jest zrekompensowanie trudniejszych warunków pracy i życia w surowych warunkach regionów oddalonych od centrum kraju. Jednocześnie wprowadzane dyferencjacje mają zachęcić do podejmowania pracy w tych oddalonych i ciągle deficytowych pod względem potencjału siły roboczej obszarach. Zróżnicowanie regionalne płac osiągane jest przez system w s p ó ł c z y n n i k ó w podwyższających zarobki w preferowanych rejonach, d o d a t k ó w za pracę w określonych trudnych warunkach oraz różnorodnych u l g /podatkowych, opłaty za mieszkania, bezpłatne lub ulgowe dalekie wyjazdy i wiele innych/.

Od dawna panuje przekonanie, że "Regulowanie wynagrodzenia za pracę w układzie terenowym poprzez system regionalnych współczynników i ulg, to jeden z podstawowych czynników zbliżenia warunków życiowych ludności różnych regionów i przyciągnięcia siły roboczej na najbardziej perspektywiczne z ekonomicznego punktu widzenia obszary Syberii, Dalekiego Wschodu i Europejskiej Północy"^{5/}.

Dodatkową formą preferencji płacowych jest niepisana, ale w praktyce utrwalona zasada, że wszystkie korzystne dla pracowników zmiany w systemie wynagradzania o charakterze ogólnozwiązkowym /typowe są na przykład okresowe podwyżki płac najniższych/ zaczynają się zawsze od zatrudnionych w rejonach Północy, Syberii, Północnego Kazachstanu itp.

Wielkość terenowych zróżnicowań ulega zmianom. W sposób nieciągły i z pewnymi załamaniem następuje raczej stabilizacja lub nieznaczny wzrost zróżnicowań w tym układzie. Charakterystyczne jest, że przy dużym bogactwie literatury płacowej w ZSRR brak jest pozycji relacjonujących w oparciu o empiryczne badania stopień rzeczywistych zróżnicowań ostatecznych zarobków pracowników w poszczególnych częściach ZSRR. Brak jest w szczególności informacji, jak te zróżnicowania odnoszą się do prac o zbliżonym charakterze, a także, czy relacje są zgodne z zamierzeniami polityki, przejawiającymi się głównie w systemie współczynników korygujących.

O skali zróżnicowań płac można zorientować się właśnie w oparciu o publikowane informacje na temat tych współczynników. Wynika z nich, że płace w rejonach oddalonych były na początku lat 80-tych wyższe w stosunku do europejskiego centrum od 15 do 100%. W szczególności rejonowe współczynniki korygujące ukształtowały się na następującym poziomie:^{6/}

1. Daleka Północ:

- a) regiony północno-wschodnie: 1,6 - 2,0 ,
- b) północne regiony Syberii: 1,4 - 1,8 ,
- c) północne regiony europejskiej części ZSRR: 1,4 - 1,5.

2. Miejscowości zaliczane umownie do regionów Dalekiej Północy:
 - a) regiony dalekowschodnie: 1,4 - 1,6 ,
 - b) pozostałe regiony: 1,3 - 1,4 .
3. Południowe regiony Dalekiego Wschodu i Wschodniej Syberii: 1,2 - 1,3 .
4. Europejska Północ /poza Daleką Północą/: 1,15 - 1,20 .
5. Południowe regiony Zachodniej Syberii, Ural, Kazachstan: 1,15 .
6. Odległe regiony Środkowej Azji: 1,15 - 1,30 .

Rozpiętości współczynników w ramach tych samych regionów są związane z zachowaniem resortowo-branżowego podejścia. Szczegółowe przepisy określają, z jakiej wartości współczynnika mogą korzystać określone branże i wchodzące w ich skład zakłady. Przewidziano także dodatkowe współczynniki dla obszarów pustynnych, suchych i wysokogórskich /do 1,4/.

System dodatków związanych z ilością lat przepracowanych w preferowanych rejonach funkcjonuje głównie na Północy. Stąd ich popularna nazwa "północne dodatki".

W zależności od zaliczenia rejonu lub miejscowości do określonej kategorii, przydzielane są dodatki /w rosnącej zależności od stażu skali/ według jednej z czterech kategorii. Najwyższa dopuszcza dodatek do 100% płacy taryfowej, a najniższa do 30% tej podstawy.

Wysokie i związane z przepracowanym okresem dodatki okazały się dość skutecznym rozwiązaniem. Pomimo trudnych warunków pracy, a szczególnie bytu, na obszarach obowiązywania "północnych dodatków" płynność zatrudnionych jest o 1,5 do 2 razy niższa w stosunku do rejonów o zbliżonych warunkach, ale dotąd nie objętych tym systemem ^{7/}.

Niezwykle interesujące są dane odnoszące się do współczynników nakładów na płace, przyjmowanych w rachunku ekonomicznej efektywności rozmieszczenia przemysłu maszynowego ^{8/}. Ich duża przydatność wynika z tego, że odnoszą się do jednej gałęzi przemysłu oraz obejmują wszystkie wydatki na wynagrodzenie pracowników. Ograniczają nieco informacyjną wartość poniższych danych duże przedziały ^{9/}, w jakich mieszczą się współczynniki dla poszczególnych tzw. wielkich regionów ekonomicznych. Są one następujące:

1. Centrum i Południe europejskiej części ZSRR: 1,0
2. Północny Zachód: 1,0 - 1,8
3. Ural: 1,1 - 1,2
4. Kazachstan i Środkowa Azja: 1,0 - 1,3
5. Syberia: 1,1 - 1,5
6. Daleki Wschód: 1,2 - 2,0

Przytoczone dane dają wystarczającą orientację o skali różnicowań płac w ZSRR w układzie przestrzennym.

Istniejąca praktyka terenowego zróżnicowania płac spotyka się z bardzo surową i dość zgodną w swych podstawowych kierunkach krytyką specjalistów. Główne jej wątki są następujące:

1. Atrakcyjność całego systemu jest zbyt niska, stąd jego ograniczona skuteczność. Różnice w płacach są zbyt małe. Jeśli uwzględnić rzeczywiste koszty życia w oddalonych rejonach, to płace w nich zaledwie rekompensują te różnice. Nie stanowią natomiast wystarczającej

siły przyciągającej pracowników z tradycyjnych rejonów. Dzieje się tak głównie pod wpływem wzrostu płac w całym kraju. Powoduje to, że relatywnie wartość dodatków i ulg dla oddalonych rejonów co jakiś czas maleje. Na przykład w dobrze udokumentowanym artykule N. Zienczenko pisze ^{10/}: "Współczynniki zwiększające płace w daleko niepełnym stopniu odzwierciedlają warunki pracy, klimat, potrzeby bytowe i związane z tym wydatki. W tej sytuacji stymulująca rola tych współczynników słabnie". Zdanie to podziela wielu specjalistów ^{11/}.

2. System różnicowania jest zbyt skomplikowany i niepotrzebnie trójczłonowy: współczynniki /"koficjenty"/, dodatki /"nadbawki"/ i ulgi /"lgoty"/. Wielu /pogląd nie jest tu w pełni zgodny/ proponuje, aby w całym kraju panował generalnie jednolity system wynagrodzeń, ze znaczącymi współczynnikami korygującymi dla określonych regionów.
3. Aktualny stan nie sprzyja pozostawaniu na stałe pracowników w rozwijających się rejonach o trudnych warunkach życia. W najlepszym przypadku powoduje on krótkotrwałe przyjazdy /żeby się dorobić/ i intensywne powroty do miejsc stałego zamieszkania w centrum lub na południu. Niska stabilność dopływu zasobów pracy rodzi poważne koszty społeczne. Wysuwa się więc postulat /nieco sprzeczny ze sformułowanym wyżej żądaniem prostoty i jasności/, aby preferencje dla regionów oddalonych i o trudnych warunkach były w coraz większym stopniu związane z czasem pracy na ich obszarze i proporcjonalne do tego okresu /swoista "wysługa lat" uwzględniająca okres zatrudnienia w preferowanych rejonach/. Praktyka ostatnich lat wydaje się uwzględniać głównie ten kierunek. Ciężar preferencji dla osób zatrudnianych w rejonach oddalonych i niezagospodarowanych przesuwają się na podwyższone dodatki stażowe, rosnące progresywnie w miarę przedłużania okresu pracy na tych obszarach.
4. Nieuzasadnione jest różnicowanie /i to znaczne/ współczynników w przekroju pionowym: resortowym, działowym, branżowym itd. Obecnie w tych samych rejonach obowiązują odmienne systemy preferencyjne w przemyśle węglowym, chemicznym, naftowym i zupełnie inne przy budowie gazociągów. Ślusznie wskazują radzieccy "płacowcy", że wszystkie różnice wynikające z charakteru pracy, a nawet rangi danej dziedziny gospodarki, powinny być uwzględnione w działowo-branżowych relacjach płac. Natomiast współczynniki regionalne powinny być oparte na warunkach pracy i życia w danym regionie kraju oraz jego randze gospodarczej. Dlatego powinny one być jednakowe na danym obszarze dla wszystkich zatrudnionych, niezależnie od sfery zastosowania ich pracy ^{12/}. Praktyka powoli realizuje ten postulat. Dopiero w końcu lat 70-tych zastosowano współczynniki korygujące w stosunku do pracowników przemysłu lekkiego, spożywczego, a także takich działów jak: oświata i ochrona zdrowia, nauka, kultura. Przedtem preferencyjne stawki obejmowały jedynie zatrudnionych w przemyśle wydobywczym, ciężkim i innych ściśle określonych branżach. Jak wynika jednak z przytoczonego wyżej wykazu współczynników - pewne różnice nadal się utrzymują.

5. Byłyby celowe bardziej precyzyjne rozwiązania wewnątrz /często o-
gromnych, jeśli chodzi o obszar/ poszczególnych regionów. Zarówno
warunki życia i pracy, jak przede wszystkim stopień deficytu pracow-
ników jest bardzo zróżnicowany w przekroju poszczególnych miejsaco-
wości czy mikroregionów. Postuluje się dokładniejsze analizy i bar-
dziej elastyczne systemy preferencyjne, dostosowane do rzeczywistej
sytuacji mikroregionów.
6. Regionalny przekrój jest zbyt mało rozbudowany w statystyce i plano-
waniu. Są one zdominowane układem działowo-resortowym. Konieczne
jest w szczególności wprowadzenie do statystyki państwowej przekroju
terenowego zarówno w odniesieniu do płac nominalnych, jak i do kosz-
tów utrzymania pracowników, a więc płac realnych. Baza empiryczna
jest niezbędna dla opracowania jednolitego i względnie stabilnego
systemu terenowego zróżnicowania płac w oparciu o obiektywne kryte-
ria i naukową metodologię.

Krytyczna ocena obecnego stanu, a szczególnie teza, iż aktualnie ist-
niejące zróżnicowania są niewystarczające i wymagają pogłębienia, oparte
są na przeglądzie obiektywnych czynników terenowego zróżnicowania płac.
Pomimo różnorodnych sformułowań i indywidualnego rozkładania akcentów - za-
sadniczy schemat rozumowania jest podobny.

Wyższe płace w rejonach oddalonych, o trudnych warunkach naturalnych,
a równocześnie programowanych do przyspieszonego rozwoju, wynikają z nast-
ępujących przesłanek ^{13/}:

1. Praca w oddalonych regionach prowadzona jest w warunkach szczególnie
uciążliwych, a są one jednym z elementów wartościowania pracy.
2. Wyższe koszty utrzymania. Spowodowane są one dwoma czynnikami:
 - a. Zwiększone zapotrzebowanie na zestaw niezbędnych dóbr konsumpcyj-
nych w rejonach o trudnych warunkach. Dotyczy to żywności, ciep-
łej odzieży i obuwia, środków związanych z utrzymaniem mieszka-
nia, z intensywnym i dłuższym jego ogrzewaniem itd. Oblicza się
na przykład, że w chłodnym klimacie zapotrzebowanie na żywność
wzrasta przeciętnie o 20%. Zwiększone zapotrzebowanie na środki
spożycia odnosi się zarówno do pracujących, jak i niezatrudnio-
nych członków ich rodzin.
 - b. Podniesione ceny nabycia dóbr i usług. W ZSRR obowiązuje strefowy
system cen. W różnym stopniu towary konsumpcyjne w oddalonych,
trudnodostępnych regionach są droższe. Wyższe są także ceny na
wolnym /głównie kołchozowym/ rynku. Obydwa momenty w sposób bar-
dzo odczuwalny podnoszą koszty utrzymania, a więc stwarzają u-
trudnione warunki reprodukcji siły roboczej.

Jak określa cytowany wyżej E. J. Kapustin, podwyższone płace no-
minalne są warunkiem realizacji zasady każdemu według pracy. Wyższe
płace nominalne są konieczne, aby za podobną pracę każdy otrzymywał
zbliżoną realną płacę.

3. Stworzenie bodźców dla dopływu i stabilizacji zasobów pracy w regio-
nach o napiętych bilansach tego czynnika produkcji, a równocześnie

posiadających duże ogólnogospodarcze znaczenie. Podkreśla się w związku z tym, że preferencje płacowe dla regionów przewidzianych do intensywnego rozwoju muszą nie tylko w pełni rekompensować zwiększone nakłady pracy i utrudnione warunki życia, ale także stwarzać swoim poziomem zachęty prowadzące do decyzji o przeniesieniu się do tych części kraju i podjęcia w nich pracy zawodowej.

Podejmowane są próby objaśnienia niekwestionowanego i praktycznie koniecznego regionalnego zróżnicowania płac na gruncie ogólnej teorii ekonomii, a szczególnie teorii płac.

Większość autorów stoi na stanowisku, że terenowe zróżnicowania w niczym nie przeczą prawu podziału według pracy, a są "normalnym" przejawem jego działania. Praca wykonywana w różnym miejscu i warunkach nie jest tą samą pracą, jest niejednorodna. Wymaga to odpowiadającego tej dyferencjacji zróżnicowania płac. System płac, realizujący w praktyce podział według pracy, oparty jest na pewnym kompleksie normatywów organizacji wynagrodzenia za pracę /cały układ taryfowy, normy pracy, zasady kształtowania funduszu płac itd./, wśród których jest miejsce na regionalne współczynniki uwzględniające przestrzenny aspekt wartościowania pracy^{14/}. Niektórzy autorzy proponują, aby traktować różnice terenowe w opłacie pracy jako wynikające:

- a) z indywidualnych warunków jej świadczenia /zwiększony wydatek energetyczny, podniesione ryzyko utraty zdrowia itp./,
- b) ze znaczenia ekonomicznego regionu, w którym jest ona świadczona. Uważa się w związku z tym, że zawsze niezbędne jest "... określić priorytet, społeczne znaczenie tego lub innego kierunku zróżnicowania, tej lub innej gałęzi, rodzaju pracy, r e g i o n u k r a j u itd." ^{15/} /podkreślenie własne autora niniejszego artykułu/.

J. Maniewicz cały problem sprowadza do zasad reprodukcji siły roboczej i zróżnicowania przestrzenne w płacach objaśnia działaniem sformułowanego przez siebie prawa "odtworzenia" /"wzwmieszczenia"/ nakładów siły roboczej. Píše on: "W socjalizmie działa obiektywna konieczność reprodukcji siły roboczej, odtworzenia poniesionych w procesie produkcji fizycznych i umysłowych sił pracowników ..." ^{16/}. Koszty reprodukcji są terenowo zróżnicowane, a więc i płace muszą temu odpowiadać.

Dyskusje wywołuje też problem, co jest źródłem /w kategoriach procesu tworzenia wartości/ dodatków do płac w regionach uzyskujących wysokie zarobki. Na przykład N.A. Malcev ^{17/} uważa, że z tego punktu widzenia ich struktura wartościowa jest niejednorodna. Częściowo wytwarzają ją zatrudnieni w tych regionach pracownicy swoją indywidualną pracą. Wartość przez nich wytwarzana jest wyższa niż przeciętnie w kraju. To źródło jest niewystarczające. Uwzględniając interesy ogólnospołeczne, płace w regionach o uciążliwych warunkach są "dofinansowane" ze społecznego produktu dodatkowego. Wielu specjalistów z tym się nie zgadza, udowadniając, że w regionach o których mowa przeważa ciężka fizycznie, ale stosunkowo prosta praca. Nie przewyższa ona poziomem kwalifikacyjnym tej, która jest świad-

czona w dużych centrach przemysłowych europejskiej części ZSRR. Nie tworzy ona więc wyższej wartości. Nadwyżki do płac w niektórych regionach są uzasadnioną rekompensatą warunków życia i pracy, a także koniecznym bodźcem warunkującym ekonomiczny ich rozwój w interesie całego kraju. Dodatki całkowite pochodzą z produktu dla społeczeństwa i są opłatą za bardziej harmonijny przestrzennie rozwój całej gospodarki, uwzględniający osobiste interesy ludzi, którzy godzą się żyć i pracować w trudnych warunkach. Jest typowe dla literatury radzieckiej, że przy różnych interpretacjach i poszukiwaniach nie wiąże się nigdy różnic przestrzennych w płacach z relacjami popytu i podaży na siłę roboczą oraz kategorią "ryнку pracy". Można natomiast przyjąć, że w ZSRR^{18/} uznaje się za "normalne" dwie zasadnicze /poza indywidualną oceną pracy/ płaszczyzny zróżnicowania płac: gałęziowo-działową oraz przestrzenną.

Dokonany przegląd problemów terenowego zróżnicowania płac w ZSRR wskazuje na znaczenie tego przekroju w polityce wynagrodzeń. Ze względu na szczególne cechy przestrzenne gospodarki radzieckiej /ogromne obszary o nieporównywalnych warunkach naturalnych i społeczno-ekonomicznych/, mechaniczne przenoszenie do Polski jej doświadczeń z zakresu regionalnego różnicowania wynagrodzeń byłoby niecelowe. Wieloletnia praktyka radziecka dostarcza natomiast cennych dowodów potwierdzających celowość uwzględniania w teorii i polityce płac układu regionalnego oraz wskazuje na podstawowe przesłanki uzasadniające terenowe różnicowanie zarobków. Należy to jednak czynić w Polsce z dużą ostrożnością, dostosowując rozwiązania do naszych krajowych realiów.

PRZYPISY

- 1/ Jest to pogląd dominujący w całej obszernej literaturze radzieckiej zajmującej się problematyką regionalną. Por. także: A. Koczerga: Problemy territorialno planirovanija narodno blagosostonajija, "Planowoje chozajastvo", 1979 nr 2.
- 2/ T. Milner, E. Gilinska: Metodiceskije osobienosti izucenija urovnia žyjni po territorii strany, "Ekonomiceskije nauki", 1981 nr 8, s. 42.
- 3/ Por. G. Milner: Voprosy territorialno planirovanija urovnia žyjni nasienienija, "Planowoje chozajastvo", 1978 nr 4.
- 4/ W tym fragmencie opracowania zostały w szczególności wykorzystane następujące monografie: Kunelskij Ł.E.: Zarabotnaja plata i stimulirovanije truda /socjalno-ekonomiceskij aspekt/, "Ekonomika", 1981; Malcev N.A.: Problemy raspriedielenija v razvitom socjalisticeskom obščestwie, "Ekonomika", 1976; Maniewicz J.Ł.: Voprosy truda v SSSR, "Nauka", 1980; Markov V.J.: Opłata truda v sistemie upravlenija ekonomikoj razvitovo socjalizma, "Ekonomika", 1980; Mutalimov M.G.: Zakon

raspriedielenija po trudu i jevo ispolzowanije v razvitom socjalistycznym obszczestwie, Minsk 1980; Saruchanov E.R.: Socjalno-ekonomičeskie problemy upravlenija raboczej siloj pri socjalizmie. Izd. L.G.U. Leningrad 1981.

- 5/ V. Niepomikujev: Territorialnoje regulirovanije opłaty po trudu i niekotoryje voprosy jevo sovierszenstvovanija, "Płanovoje choziajstvo", 1975 nr 2.
- 6/ Markov V.J.: Opłata truda v razvitom ..., cyt. wyd., s. 111.
- 7/ Tamże, s.
- 8/ Ł. Lovin: Maszynostroitelnyj kompleks strany: regionalnyje problemy, "Płanovoje choziajstvo", 1981 nr 11.
- 9/ Z kontekstu wynika, że w tych przedziałach mieszczą się współczynniki dla różnorodnych branż przemysłu maszynowego.
- 10/ N. Zienczenko: Bałans trudovyh riesursov: territorialnoje i otraslevoje pierieraspriedielenije raboczej sily, "Płanovoje choziajstvo", 1980 nr 9, s. 29.
- 11/ Por. A. Chajtun: Miežregionalnoje ispolzovanije trudovyh riesursov, "Voprosy ekonomiki", 1979 nr 8; N. Szyło, V. Czykanov: Socjalno-ekonomičeskie problemy Dalnievo Vostoka, "Płanovoje choziajstvo", 1981 nr 11; M. Siergiejev: Kompleksnyj podchod k razvitiju ekonomiki Urała, "Płanovoje choziajstvo", 1981 nr 9.
- 12/ J. Voronin: Połnieje ispolzovat trudovyje riesursy, "Płanovoje choziajstvo", 1980 nr 9; J. Kokin: Voprosy organizacii zarabotnoj płaty v 80-je gody, "Ekonomičeskie nauki", 1984 nr 3.
- 13/ Sprawa ta jest poruszana w wielu pozycjach literatury. Jednym z pierwszych, który uogólnił ją i usystematyzował był E. J. Kapustin /Patrz: Kaczeztvo truda i zarabotnaja płata, Moskva 1964, s. 286 i dalsze;/ por. także cytowany wyżej artykuł T. Milnera i E. Gilinskiej.
- 14/ Por. N. Tichonov: Obiektivnyje kryterija raspriedielenija po trudu, "Voprosy Ekonomiki", 1978 nr 5 oraz D. Michiejev: Nieposredstvienno-obszczestviennyj trud i raspriedielenije pri socjalizmie, "Ekonomičeskie nauki", 1982 nr 3.
- 15/ J. Kokin, J. Ananijeva: Koliczeztvo i kaczeztvo truda kak faktory differenciacii zarabotnoj płaty, "Voprosy ekonomiki", 1981 nr 10.
- 16/ J. Ł. Maniewicz: Voprosy truda v SSSR, cyt. wyd., s. 120-121.
- 17/ N. A. Malcev: Problemy raspriedielenija v razvitom socjalistycznym obszczestwie, cyt. wyd.
- 18/ W innych europejskich krajach socjalistycznych problem regionalnych różnic w płacach nie wzbudza większego zainteresowania. Wynika to ze stosunkowo niedużych lub średnich obszarów tych państw, a także względnie wyrównanych przestrzennie warunków społecznych i ekonomicznych.

Nie oznacza to, że problem nie jest dostrzegany. Wyrównywanie warunków zarobkowych w różnych republikach i okręgach jest stałą treścią planów i polityki regionalnej w Jugosławii. Dodać trzeba, że ten proces wyrównywania przebiega bardzo opornie. Sprawa jest także przedmiotem uwagi w Czechosłowacji. Chodzi głównie o relację pomiędzy płacami uzyskiwanymi w Czechach i w Słowacji. Różnice pomiędzy przeciętnymi płacami tych dwóch republik były jeszcze w 1955 r. odczuwalne /66 koron i 5,4% w stosunku do średniej/. W latach 70-tych nastąpiło prawie pełne zrównanie płac w tym przekroju. Pozostała różnica /1,7%/ da się objaśnić inną strukturą gospodarki, a szczególnie przemysłu. Już sam zwiększony na terenie Czech udział przemysłu paliwowego uzasadnia, że płace w Słowacji powinny być średnio nieco niższe /zob. T. Krajkowicz: Zróżnicowanie płac w CSRS, "Polityka Społeczna", 1978 nr 1/.

SPATIAL ASPECTS OF WAGES POLICY IN THE USSR

Summary

The paper includes main conditions, proposes and instruments of wages diversification in USSR in spatial section. It is an important aspect of wages policy from the consumption interests of workers point of view as well as in consideration of assurance of work resources intake to regions of difficult nature conditions and parallelly being expected to accelerated development.

ПРОСТРАНСТВЕННЫЕ АСПЕКТЫ ПОЛИТИКИ ЗАРАБОТНОЙ ПЛАТЫ В СССР

Резюме

Статья представляет основные предпосылки, цели, а также инструменты дифференциации вознаграждений в СССР в региональном разрезе. Это важная сторона политики заработной платы, как с точки зрения потребительских интересов работников, так главным образом ввиду обеспечения притока трудовых ресурсов в районы с трудными природными условиями и одновременно предназначенными для ускоренного развития.

Waldemar Nowak

UCZESTNICTWO W KULTURZE RODZIN CHŁOPSKICH^{1/}

W artykule podjęto problem uczestnictwa w kulturze rodzin chłopskich. Autor dokonał analizy trzech poziomów kultury, prezentując poziom partycypacji w nich rodzin chłopskich.

Problematyka kultury należy do najlepiej rozpoznanych w socjologii. Nie ma więc potrzeby przytaczania definicji, teorii kultury, sporów jakie narosły wokół nich i które zostały kompetentnie przedstawione w obszernej literaturze przedmiotu^{2/}. Powstały też prace, w których dobrze rozpoznane skomplikowane związki kultury ze strukturą społeczną^{3/}, rolę w poszczególnych jej elementach, zwłaszcza zaś w klasie robotniczej^{4/} i chłopskiej^{5/}.

Badacze opisujący tradycyjną kulturę chłopską zwracają uwagę, że wyrosła ona z bezpośrednich kontaktów społecznych, z charakteru interakcji komunikacyjnych, powstałych ze styczności bezpośrednich, nieformalnych, zdominowanych przez pierwszy - pierwotny układ kultury. Potem coraz większego znaczenia nabierał układ drugi - instytucjonalny oraz trzeci związany z kulturą masową^{6/}. Kultura chłopska powstała z cech charakterystycznych dla chłopstwa jako jej nosiciela, np. silnego przywiązania do ziemi, tożsamości interesów rodziny i gospodarstwa, związku z zawodem rolnika, specyficznego sposobu życia społeczności wiejskiej, przedprzemysłowego sposobu produkcji^{7/}. Uwarunkowanie ekonomiczne legło u podstaw sformułowanego przez A. Pawełczyńską "modelu kultury tradycyjnej". Składa się nań "zespół faktów społeczno-kulturowych, które musiały się rozwinąć w konsekwencji określonej struktury społeczno-ekonomicznej: w konsekwencji niezmechanizowanej gospodarki naturalnej, niskiej stopy życiowej i upośledzenia społeczno-ekonomicznego chłopów oraz w konsekwencji odległości ekologicznych między miastem a wsią"^{8/}. Tak więc elementami kultury tradycyjnej są: wszystkie przeżytki gospodarki naturalnej /np. produkcja cegły na własny użytek, pieczenie chleba, produkcja przetworów mięsnych na użytek rodziny/, przejawy niskiego poziomu higieny, opór wobec wiedzy i opieki lekarskiej, brak wolnego czasu oraz uczestnictwo w kręgu zamkniętej regionalnej kultury, żyjącej w izolacji od nurtu rozwoju kultury światowej, ograniczone poziomem wykształcenia możliwości uczestnictwa w treściach

kultury i nauki, kształtowanie się poglądów i postaw opartych na doświadczeniu społeczności lokalnych^{9/}. Kulturę tradycyjną przeciwstawia się kulturze zurbanizowanej. Elementami jej modelu są: rozbudzone potrzeby i umiejętności użytkowania urządzeń i przedmiotów ułatwiających organizację codziennego życia, oszczędzające czas wolny /np. pralka, odkurzacz/, jak też przedmiotów ułatwiających szybką komunikację /np. motocykl, samochód/, a ponadto przedmiotów umożliwiających uczestnictwo w kulturze /np. telewizor, radio/. W skład modelu włącza się racjonalizowane postawy wobec zdrowia i higieny /urządzenia higieniczno-sanitarne, korzystanie z opieki lekarskiej, dbanie o stan higieniczny domu, obejścia i rodziny/. Poza tym zespół faktów informujących o możliwościach uczestnictwa w kulturze, jak i fakty informujące o przejawach tego uczestnictwa /np. czas wolny od zajęć domowych i gospodarczych, poświęcony na wypoczynek, naukę i rozrywkę, upowszechnienie środków masowego komunikowania, rozbudowanie sieci i rozszerzenie działalności instytucji kulturalnych, wzrost potrzeb kulturalnych i estetycznych/, wzrost poziomu wykształcenia na wsi, warunkujący zakres zainteresowań i możliwości odbierania treści kulturowych, informacji o osiągnięciach współczesnej nauki, co umożliwi kształtowanie racjonalnych poglądów i postaw^{10/}.

W literaturze można spotkać pogląd, że kultury tradycyjne są kulturami "zamkniętymi", natomiast zurbanizowane "otwartymi". "Kultury zamknięte sztywne - wyjaśnia B. Kopczyńska-Jaworska - są bardziej jednorodne /hogeniczne/ i odznaczają się wysokim stopniem integracji. Izolują się od penetracji zewnętrznych całym szeregiem mechanizmów. Na przykład utrudniają emigrację i imigrację swych członków, praktykują obrzędy inicjacyjne /wprowadzenia/ czy obrzędy oczyszczające w przypadku powrotu do rodzinnej zbiorowości po dłuższej nieobecności. Mają sprawnie działający system kontroli społecznej i utrzymują stan wewnętrznej równowagi i niezmienności systemu, przy pomocy właściwie stosowanych kar i nagród"^{11/}. Natomiast kultury otwarte są zróżnicowane wewnętrznie, heterogeniczne, otwarte na zmiany, przyjęcie nowych wzorów. Mają wbudowany większy mechanizm tolerancji, natomiast mniejszy system kontroli. Przy czym zarówno "otwartość", jak i "zamkniętość" kultury chłopskiej, wiejskiej, ocenia się ambiwalentnie. Otóż otwieranie się kultury wiejskiej, urbanizacja, industrializacja, ekspansja kultury masowej, przemiany w strukturze społecznej wsi powodują neutralizację, "wymywanie" strukturalnych czynników utrwalających starą kulturę. Przecierają drogę uniformizmowi kulturowemu, przyczyniającemu się do rozpadu wspólnot kulturowych. Stąd coraz częściej pojawia się problem dotyczący "tożsamości kulturowej" wsi. M. Wieruszewska, odcinając się od koncepcji urbanizacji kultury, pisze: "Wszędzie tam, gdzie zachodziła sytuacja zmiany kulturowej czy to na skutek bezpośredniego zetknięcia różnych grup ludności, czy też zderzenia dwóch systemów kulturowych - najbardziej spektakularnego dla środowisk wiejskich zderzenia struktury i kultury biurokracji, polegającej na rzeczowych, pragmatycznych, wysoko zogniskowanych związkach nieosobowych z kulturą typu społeczności opartej na otwartych, rozsianych, emocjonalnych związkach nieformalnych, to wszędzie

tam, gdzie istniała możliwość zmiany układu identyfikacji - można było formułować pytania o granice tożsamości kulturowej i elementy ją konstytuujące" ^{12/}. Autorka jest przekonana, że w przyszłości wieś zwróci się do komponentów swej tożsamości. Wydaje się, że dotychczasowe alternatywne wybory zawieszono na osi: "tradycje ludowe - kultura masowa" doprowadziły do analizowanych w piśmiennictwie "kulturowej dezorientacji", "kulturowej dysharmonii", "żywołu kulturowego", zderzenia kultur, "amalgamatu kulturowego", "drastycznej akulturacji". Myślę, że wieś w poszukiwaniu własnego modelu powinna odnaleźć własną "ogniskową kultury" /termin J. M. Herskowitz/, wzmocnić "kulturowy przesiew" /W. E. Mühlmann/, uruchomić selektywny dystans kulturowy, który uchroniłby społeczeństwo wiejskie przed bezkrytycyzmem, żywiołowym przejmowaniem narzucanych wzorów.

O doniosłej roli rodziny w transmisji kultury, w jej selekcji i recepcji nikogo nie trzeba przekonywać. Znakomicie uczyniła to A. Kłosowska ^{13/}.

Podjmując problematykę uczestnictwa rodzin wiejskich w kulturze, natrafia się na zagadnienie czasu wolnego ^{14/}. Sądzę, że na czas wolny na wsi trzeba spojrzeć inaczej niż na czas wolny w mieście. Wynika to ze specyfiki wsi, działalności produkcyjnej determinowanej czasem znamionym dla przyrody. Wieś po prostu ma inny rytm egzystencji, regulowany w znacznej mierze przez czas "naturalny". Utrudnia on podział życia na dwie opozycyjne sfery: pracy i czasu wolnego. Wprowadzenie czasu "mechanicznego" związanego z umaszynowaniem gospodarstw rolnych tylko w części pozwoli wygospodarować więcej czasu wolnego. Jak wiadomo, w tradycyjnej kulturze chłopskiej zjawisko czasu wolnego nie mieściło się. Z ustaleń K. Łapińskiej wynika, że nawet we współczesnych rodzinach chłopskich "na zasadzie wyjątku spotyka się taką sytuację, gdy rekreacja jest elementem codzienności niezależnie od pory roku, czyli tryb życia zbliżony jest do miejskiego, jak i ów tradycyjnie chłopski sposób życia, w którym rekreacja automatycznie nie ma miejsca" ^{15/}. E. Wnuk-Lipiński sądzi, że na wsi ukonstruowały się dwie postawy wobec czasu wolnego, będące wyrazem międzygeneracyjnej różnorodności. Pokolenie starsze ceni przede wszystkim czas pracy, spychając czas wolny na plan drugi. Natomiast dla młodzieży czas wolny staje się wartością coraz bardziej pożądaną, stając się elementem podkultury młodzieżowej, powstałej w wyniku asymilacji miejskich wzorów życia ^{16/}.

Dla uporządkowania zebranego materiału zastosuję koncepcję A. Kłosowskiej. Wyróżnia ona trzy układy kultury ^{17/}, w których mieszczą się odpowiednio "korelaty uczestnictwa w kulturze" ^{18/}. I tak, do pierwszego układu należą m.in. rozmowy z członkami rodziny, a także innymi osobami, spotkania, wizyty /odwiedziny/, gry i zabawy towarzyskie. Drugi układ związany z infrastrukturą kulturalną obejmuje m.in.: pobyt w kinie, w teatrze, na koncercie, czynny udział w zajęciach organizowanych przez domy kultury, kluby, świetlice, korzystanie z księgarni i bibliotek oraz zajęcia religijne. Wreszcie trzeci układ obejmuje takie zachowania, jak: oglądanie telewizji, słuchanie radia, czytanie czasopism i książek.

Przyjmując tezę, że wzory czasu wolnego kształtują się pod wpływem

wzorów kultury^{19/}, przyjrzą się najpierw rozmiarowi czasu wolnego, jakim dysponują rodziny chłopskie. Badani dysponują głównie tzw. krótkim czasem wolnym wygospodarowanym w budżecie czasu dnia roboczego oraz średnim czasem wolnym pojawiającym się w niedzielę i święta. Trzeba podkreślić, że rodziny chłopskie nie dysponują tzw. długim czasem wolnym, w którym przebiegają urlopy wypoczynkowe. Według obliczeń GUS, dokonanych na podstawie badań z 1976 roku, rolnicy indywidualni dysponują najkrótszym średnim czasem wolnym spośród wszystkich grup społeczno-zawodowych, wynoszącym 3 godziny 31 minut^{20/}. Potwierdzają to badania K. Bryll-Barnaś^{21/}, R. Millic-Czerniak^{22/}, J. Pencza^{23/} i H. Bednarskiego^{24/}. Badania własne ustaliły następujący wymiar czasu wolnego: mężczyźni 3 godziny 10 minut, kobiety 2 godziny 42 minuty. Przy czym czas wolny zwiększa się zimą i wynosi 3 godziny 52 minuty dla mężczyzn i 3 godziny 2 minuty dla kobiet. Ogólnie można powiedzieć, że rodziny chłopskie nie dysponują minimum ustalonym na około 4 godziny dziennie^{25/}.

W ramach pierwszego układu kultury na plan pierwszy wybijają się codzienne kontakty z sąsiadami. Trudno ustalić ich jakość. Niektórzy badacze sądzą, że nastąpiła atomizacja społeczności wiejskiej, a z nią nastąpił rozpad więzi nieformalnej, powodujący izolację rodzin wiejskich, szukanie więzi pionowych, a nie poziomych^{26/}. Inni widzą ten problem inaczej: "Podstawowa struktura wsi w jej konstytutywnych elementach zachowuje trwałość i ciągłość. Rodzina, indywidualne gospodarstwo, krąg sąsiedzki, krewniaczy, grupy nieformalne i lokalne instytucje tworzą sieć stosunków i zależności, które utrzymują istotę społeczności do chwili obecnej. Na tym tle należałoby zweryfikować tezę o dezintegracji społeczności wiejskiej i szczerkowym charakterze powiązań nieformalnych sąsiedzko-krewniaczych. Obecne badania pokazały, że zintensyfikowały się powiązania nieformalne i reaktywowała się więź sąsiedzka w miarę jak zawodził system usług i innych zabezpieczeń instytucjonalnych we wsi i jej otoczeniu"^{27/}. Spór ten można by rozstrzygnąć w wyniku przeprowadzenia specjalistycznych i wnikliwych badań socjologicznych i psychologicznych. Zgromadzony przeze mnie materiał tylko w części pozwala na poczynienie jednoznacznych interpretacji.

Najpierw przedstawię relacje między rodziną chłopską a kręgami sąsiedzkimi. Przez kręgi sąsiedzkie rozumie się "ludzi oddziaływujących na określonym obszarze, lecz, w przeciwieństwie do większych wiejskich społeczności lokalnych, z ograniczoną liczbą społecznych instytucji lub ośrodków, wedle których można zidentyfikować pośrednio obszar sąsiedztwa"^{28/}. W przeciwieństwie do kręgów sąsiedzkich społeczność lokalna proponuje poszczególnym członkom rodziny większy zakres społeczno-ekonomicznych usług, pełniejsze propozycje polityczne i kulturalne. Natomiast kręgi sąsiedzkie nie są zbyt sformalizowane, mogą lepiej zaspokajać potrzeby psychiczne. Badania sugerują, że 88,1% badanych kontaktuje się z sąsiadami. Z pomocy sąsiedzkiej korzysta 39,4% badanych, w tym 42,7% mężczyzn i 31,3% kobiet. Przeważają kontakty "przelotne", podtrzymujące techniczną, oficjalną stronę wzajemnych relacji. Mają one charakter zewnętrzny, oparty na powierzchownej współobecności. Trzeba jednak zaznaczyć, że w la-

tach 1980 - 1982 nastąpiło ożywienie poziomu stosunków międzyludzkich, zacieśnienie więzi sąsiedzkiej, wzajemna pomoc dotycząca zarówno problemów gospodarskich, jak i ludzkich. Spośród zagadnień najbardziej interesujących wieś na plan pierwszy wysunęły się sprawy polityczne. Dyskutowano również kwestie ekonomiczne, oświatowe, a także związane z kulturą, służbą zdrowia, handlem i usługami. Przy czym należy zauważyć, że tylko część dysput wychodziła poza kręgi sąsiedzkie, stając na forum wiejskim. Około 28,2% respondentów w ogóle nie interesowało się przebiegającymi wydarzeniami, powołując się na minione doświadczenia, "kiedy to nic się nie zmieniło, powracając szybko na stare tory". W okresie 1983 - 1984 nastąpiło względne osłabienie kontaktów, skupienie się na własnych sprawach, szczególnie na produkcji rolnej i zwierzęcej. Zmniejszyły się kontakty psychiczne, które właśnie w kręgach sąsiedzkich powinny, według lansowanej w literaturze przedmiotu reguły "face - to - face situation", przybierać określony, humanistyczny charakter. Okazuje się, że również wiejska mikrostruktura wytworzyła swoisty "dystans zabezpieczenia", swoiste "praktyki obronne" regulujące życie sąsiedzkie^{29/}.

Parę słów trzeba również poświęcić konfliktom sąsiedzkim. Według uzyskanych informacji występują one sporadycznie /13,6% i z reguły mają podłoże zadawnione, przekazywane z pokolenia na pokolenie. Ze współczesnych powodów na czoło wysuwają się przyczyny ekonomiczne /52,3% /posiadanie dużej ilości środków produkcji - ziemia, maszyny, nawozy, wyższe plony oraz uzyskiwanie wysokich dochodów/, jak również związane z odmiennym stylem życia /26,2% i z dobrami konsumpcyjnymi /24,4%/. Na początku lat osiemdziesiątych pojawiły się także przyczyny polityczne /13,2%/. Szczególnie ujawniły się one w grupach sąsiedzkich posiadających rozbieżny stosunek do własności, tj. w rodzinach chłopów indywidualnych, rodzinach robotników rolnych i pracowników spółdzielni produkcyjnych. Obecnie ulegają one wyciszeniu, nie stanowiąc zagrożenia dla życia społecznego, politycznego i kulturalnego wsi.

Trzeba podkreślić, że kwestie związane z kulturą nie są pierwszoplanowym przedmiotem spotkań z sąsiadami. Wątki związane z kulturą częściej pojawiają się podczas spotkań rodzinnych /z rodzicami, dziećmi, dalszymi krewnymi/. Najczęściej rozmawia się o tych treściach, które pochodzą ze środków masowego przekazu /telewizja, radio, prasa/. One to stanowią główny środek zaspokajania potrzeb kulturalnych oraz według 67,8% badanych przekazują wzory kultury miejskiej. Jej wpływ odczuwa 76,4% rodzin chłopskich. Głównymi przenośnikami kultury miejskiej, prócz wspomnianych środków masowego przekazu, są: starsi członkowie rodziny /46,9%/, dzieci chodzące do szkół w mieście /24,9%/, książka /20,2%/, kino, teatr /14,4%/, sąsiedzi /9,8%/.

Analiza korelatów uczestnictwa w kulturze w ramach drugiego układu kultury odsłania zjawiska, które mogą wzmocnić argumentację tych badaczy, którzy dostrzegają poszerzającą się strefę kulturowego wyjałowienia wsi. Oto tylko 1,2% rodzin chłopskich uczęszcza "od czasu do czasu" do kina, teatru, muzeum, opery, sali koncertowej. Pozostałe 98,8% nie ma z nimi

kontaktu. Również korzystanie z wiejskich placówek kulturalnych nie przedstawia się najlepiej. Tylko 32,1% badanych korzysta z ofert kulturalnych instytucji wiejskich. Są to głównie gminne ośrodki kultury, gminne biblioteki publiczne, filie gminnej biblioteki publicznej, świetlice, kluby książki i prasy "Ruch", kluby rolnika, zakładowe kluby kultury, wiejskie muzea. Zasadniczym powodem przychodzenia do ośrodków kultury i klubów książki i prasy są dla 56% respondentów możliwości uczestniczenia w ciekawych imprezach, spotkania kolegów i znajomych, możliwości uczestniczenia w różnorodnych grach /szachy, brydż/ oraz w dyskotekach. Około 46% orzekło, że klub stwarza możliwość zaopatrzenia się w artykuły codziennego użytku, np. papierosy, prasę itp. Traktowanie klubu głównie jako czytelnicy prasy podkreśliła tylko niewielka grupa badanych /12,8%/. Dokładny ogląd sytuacji prowadzi do wniosku, że działalność kulturalno-oświatowa w klubach ma charakter sporadyczny. Wśród głównych kierunków działalności klubu kwestie kulturalno-oświatowe /21,2% wskazań/ znalazły się na końcu. Dominowała działalność towarzyska /67,2%/, handlowa /52,3%/ i kawiarniana /31,1%/. Kluby nadal nie spełniają funkcji założonych. Dominuje funkcja rekreacyjno-rozrywkowa i handlowa. Małe jest znaczenie funkcji kulturalno-oświatowej. Trzeba powiedzieć wprost, że rodziny chłopskie nie mają w tym względzie wysokich wymagań. Uderza brak wykształconych nawyków czytania prasy codziennej, tygodników i miesięczników, słowem, brak umiejętności obcowania z kulturą^{30/}. Nie sprzyja temu również słabość infrastruktury kulturalnej badanych wsi. Daje się zauważyć realizacja gminocentrycznego modelu upowszechniania kultury. Właśnie w gminie koncentrują się placówki kulturalne. Nie wspomagają bazy kulturalnej gospodarstwa uspołecznione, które ze swej istoty mają być promotorem zmian społeczno-kulturowych. Uderza fakt, że około 40% badanych przeze mnie wsi nie ma żadnej placówki społeczno-kulturalnej, 41,3% wsi ma jedną instytucję społeczno-kulturalną, natomiast dwie i więcej posiada 19,7% wsi. Brakuje na wsi domów kultury, gminnych ośrodków kultury. Ponad 81% wsi nie posiada tych placówek^{31/}.

W takiej sytuacji, jak to również zauważyła K. Bryll-Bernaś, najpopularniejszą formą zachowań kulturowych w ramach drugiego układu kultury są zajęcia religijne^{32/}. Z moich ustaleń wynika, że 90,3% badanych rodzin chłopskich systematycznie uczestniczy w obrzędach religijnych.

Wreszcie wśród korelatów uczestnictwa w kulturze mieszczących się w trzecim układzie kultury na czoło wysuwa się telewizja. Jest to dominujące źródło rozrywki i informacji, z którego korzysta 79,4% badanych. Spośród ofert programowych największą popularnością cieszyły się filmy fabularne /68,2%/, programy informacyjne /67,2%/ np. Dziennik TV/, następnie programy rozrywkowe /65,5%/, programy dla rolników /61,3%/, audycje sportowe /22,4%/, publicystyczne /16,4%/, przyrodnicze /11,4%/, teatr TV /5,8%/, TV technikum rolnicze /5,4%/. Porównując powyższe wskazania z wynikami zaprezentowanymi przez Z. Tyszkę^{33/}, H. Bednarskiego^{34/}, Z. Jasiłowicza^{35/} i K. Łapińską^{36/}, dają się zauważyć niewielkie różnice. Niepokoić może mały odsetek rolników korzystających z programów związanych

z ich działalnością zawodową oraz nieselekcyjny sposób odbioru. Ten ostatni może być następnym sygnałem dla podkreślenia niewielkiego przygotowania kulturalnego. Dodać do powyższych informacji trzeba, że rodziny chłopskie oglądają program telewizyjny średnio przez 1 godzinę i 15 minut, czyli krócej niż rodziny robotnicze ^{37/} czy inteligenckie ^{38/}.

Dużą popularnością cieszą się również programy radiowe /68,3 %/, zwłaszcza serwis informacyjny /72,3 %/, programy muzyczno-rozrywkowe /61,2 %/, audycje rolnicze /50,1 %/.

Niepokojąco przedstawia się kontakt z książką. Z badań przeprowadzonych w latach sześćdziesiątych przez M. Drzewicką i A. Wyderko wynikało, że do większości rodzin chłopskich książka nie docierała w ogóle. Okazało się, że sytuacja taka była w 66,4% zbadanych rodzin. Wskaźnik ten wykazywał wyraźną zależność od dochodu ogólnego na rodzinę i od wykształcenia głowy rodziny ^{39/}. Z obliczeń poczynionych przez B. Gałęskiego na podstawie badań z lat siedemdziesiątych wynika, że blisko 50% badanych rodzin chłopskich posiadało od 20 do 50 i więcej tomów ^{40/}. Badania własne z lat osiemdziesiątych przyniosły następujące wyniki: do 50 tomów posiada 31,6% badanych, od 50 do 100 tomów - 7,6%, ponad 100 tomów - 3,8%. Wśród skompletowanych książek przeważa literatura piękna. Spośród rodzajów literackich największą poczytność zyskała epika /91,2%/, potem liryka /4,2% i dramat /0,8%/. W epice największą popularnością cieszyła się powieść, zwłaszcza następujące jej odmiany: powieść kryminalna /71,2%/, sensacyjna /61,3%/, fantastyczna /53,2%/, historyczna /39,3%/, podróźnicza /19,2% i społeczno-polityczna /5,5%/. Bardzo ciekawym tematem badawczym może być recepcja literatury pięknej czy w ogóle sztuki przez rodziny wiejskie. Chociaż nie przeprowadziłem oddzielnych badań nad tym problemem, to zebrany materiał pozwala na poczynienie kilku uwag dotyczących postaw czytelniczych, sposobu odbioru czytanych książek ^{41/}. Odwołując się do terminologii stosowanej w socjologii literatury można orzec, że percepcja powieści jest bardzo powierzchowna. Zdecydowanie przeważa "nastawienie oglądowe", "postawa werystyczna", nastawienie na "łagodny montaż" i "przezroczyście tekstu" ^{42/}. Badani koncentrują się przeważnie na głównym wątku fabularnym, pomijając stronę strukturalną i refleksyjną dzieła. Nie istnieje intelektualno-pojęciowy styl odbioru. Literaturę pojmują się w kategoriach mimetycznych, oceniając istniejącą w niej rzeczywistość według zasady życiowego prawdopodobieństwa. Podobną diagnozę postawił B. Sułkowski, analizując postawy robotników wobec sztuk literackich i fabularnych: "Fenomenem najbardziej widocznym jest tu niepełna zdolność do metaforycznej interpretacji artystycznych, fikcyjnych przedstawień. Najczęstsze jest tu zatrzymywanie się na literalnym, dosłownym opisie realiów, postaci, fabuły. Sztuka rzadziej bywa wtedy abstrahującą syntezą ludzkiego doświadczenia, częściej jest niekończącym się ciągiem egzemplifikacji. Odbiorcę o takiej postawie można nazwać "kolekcjonerem ciekawych historii" ^{43/}.

Ponadto badani oczekują od literatury, aby spełniała przede wszystkim funkcje katartyczno-kompensacyjne, dawała możliwość wypoczynku i odprężenia, oderwania się od problemów życia, dawała spokój i radość ^{44/}. W dru-

gim rządzie literatura ma spełniać funkcje poznawcze i informacyjne.

Odrębnym problemem jest korzystanie z literatury fachowej, uzupełniającej wiedzę rolniczą. Jest to zagadnienie ważne z uwagi na niedostateczne kwalifikacje zawodowe, jakie posiadają rolnicy. Problem ten znalazł już wcześniej oświetlenie we wspólnej pracy S. Siekierskiego i K. Wolf. Autorzy, odwołując się do badań z 1977 roku, ujawnili rzecz niepokojącą, mianowicie: "czytelnictwem książek i czasopism rolniczych interesowało się niespełna 15% badanych, z tym, że głównymi odbiorcami tego piśmiennictwa byli kandydaci na rolników uczący się w szkołach rolniczych bądź też pozostający na gospodarstwach indywidualnych"^{45/}. Natomiast E. Jagiełło-Łysiowa odnotowała stały wzrost zainteresowań tematyką rolniczą^{46/}. Zwiększył się również nakład czasopism rolniczych, ich tematyczna różnorodność. Lepiej są w nie wyposażone gminne biblioteki wiejskie i szkoły przysposobienia rolniczego. Badania dowiodły, że z literatury fachowej korzystają przede wszystkim rolnicy dynamicznie rozwijający swoje gospodarstwa oraz młodzież ucząca się zawodu rolnika, i to przede wszystkim młodzież ze szkół średnich^{47/}.

Badania własne potwierdzają powyższe, skrótowo zreferowane, opinie. Przede wszystkim zaś wspierają tezę o nieznacznym wzroście korzystania z literatury fachowej. Interesują się nią głównie młodzi rolnicy /26,8 %/. Ich ojcowie /9,2 %/ sięgają po książki nadal sporadycznie i okazjonalnie. Największą popularnością cieszą się poradniki, prezentujące praktyczny typ wiedzy, mającej przynieść szybkie efekty ekonomiczne. Odsetek korzystających ze zdobyczy nauk rolniczych jest wyraźnie skorelowany z poziomem wykształcenia, a także z wielkością i efektami ekonomicznymi gospodarstwa. Odsetek ów zwiększa się wraz ze wzrostem poziomu kwalifikacji, obszaru i osiągnięć gospodarczych.

Korzystający z książek, poradników, encyklopedii, informatorów zwrócili uwagę na ich słabe walory percepcyjne, tj. rozwlekłość i zawikłanie prezentowanych treści, "przesadne teoretyzowanie", "wymądrzanie się". Analiza treści zawartych w publikacjach rolniczych przeznaczonych dla masowego odbiorcy prowadzi jednakże do wniosku, że przeważnie biorą one pod uwagę próg percepcyjny znamieny dla czytelnika wiejskiego. Rzecz w tym, że wśród wiejskiego odbiorcy istnieją wyraźna niechęć do studiowania tekstów pogłębionych o treści teoretyczne, ogólne. Jest to niewątpliwym wyrazem barier i zahamowań percepcyjnych, nieprzygotowania do odbioru nawet tekstów popularno-naukowych. Sprawa ma rzecz jasną szerszy wymiar i dotyczy partycypacji rodzin chłopskich w sferach egzystencji pozarolniczej, przygotowania do zaistnienia w niej intelektualnego i psychicznego.

Badania własne potwierdziły odnotowany poprzednio "fakt współwystępowania czytelnictwa książki rolniczej z czytaniem książek w ogóle"^{48/}. Książki rolnicze czytają głównie ci respondenci, którzy obcują także z literaturą piękną.

Na koniec parę informacji o czytelnictwie prasy w rodzinach chłopskich. M. Trawińska poinformowała, że w latach sześćdziesiątych związek z prasą był następujący: 41% rodzin chłopskich prenumerowało prasę, 20% ku-

powoła systematycznie, 23% prenumerowało i kupowało, natomiast 16% nie miało kontaktu^{49/}. Badacze podkreślali również "rodzinnność" czytelnictwa, polegającego na wzajemnym wyborze prasy, wymianie ocen i informacji, zwyczajach głośnego czytania, gromadzenia numerów i wycinków z czasopism. Najbardziej zainteresowane prasą były tradycyjne rodziny chłopskie, czerpiące informacje z kontaktów ze społecznością lokalną. "Czytelnictwo prasy - skonstatowała M. Trawińska - koreluje dodatnio z rodzinnymi tradycjami czytelniczymi, z wykształceniem, z aktywnością polityczną, z niektórymi formami kontaktów pozawiejskich, z ambicjami lokalnymi, a nawet warstwowymi, z modernizacją warsztatu rolnego. Jest już ono wyraźnie zaznaczonym czynnikiem akulturacji warstwy chłopskiej, włączania jej do życia społecznego narodu"^{50/}. Wnioski powyższe są aktualne również dziś, choć powszechność radia i telewizji, związana z nimi "wygoda percepcji" obniżają rangę prasy. Największą popularnością cieszy się prasa codzienna, głównie dzienniki adresowane na wieś, np. "Chłopska Droga", "Dziennik Ludowy", "Zielony Sztandar", "Sztandar Młodych".

Trzeba jednakże zaznaczyć, że w porównaniu z przytoczonymi badaniami obniżyło się nieco czytelnictwo prasy w rodzinach chłopskich. I tak 39,6% badanych dokonało prenumeraty, 19,6% kupuje systematycznie, 22,2% prenumeruje i kupuje, a 18,6% przyznało, że nie korzysta z prasy. W dalszym ciągu istnieje duże zapotrzebowanie na tzw. "prasę kolorową", której dystrybucja jest niewystarczająca /np. "Przyjaciółka", "Kobieta i Życie", "Nowa Wieś"/. Natomiast spadło zainteresowanie czasopismami społeczno-politycznymi oraz kulturalnymi, np. "Polityką", "Literaturą", "Forum", "Perspektywami", "Tu i Teraz", "Odrodzeniem". Prawie w ogóle nie znane są tygodniki związane z gospodarką i ekonomią, np. "Życie Gospodarcze".

W artykule zajęłem się uczestnictwem w kulturze jednej z wielu kategorii rodzin wiejskich, a mianowicie rodziną chłopską. Starłem się uchwycić najważniejsze aspekty życia kulturalnego znamiennego dla rodzin chłopskich. Uwypukliłem również te elementy, które świadczą o niedostatecznej konsumpcji kultury, spowodowanej wieloma czynnikami. Wydaje się, że nadal nie docenia się znaczenia udziału poszczególnych klas, warstw, grup społecznych w kulturze. Wymagania, jakie kieruje się pod adresem chłopów, dotyczą przede wszystkim produkcji. Zaniedbuje się inne aspekty egzystencji chłopskiej. Z badań wynika, że należy w większym stopniu rozbudzać potrzeby kulturalne rodzin chłopskich, ponieważ ich wielkość jest niewystarczająca. Jest to jedno z podstawowych zadań dla polityki kulturalnej, która nie zawsze obejmuje swym zasięgiem polską wieś.

PRZYPISY

1/ Artykuł prezentuje wyniki badań empirycznych dotyczących społecznych uwarunkowań życia rodzin przeprowadzonych w latach 1983-1984. Badaniami objęto 1729 rodzin wiejskich, w tym 500 rodzin chłopskich, 386 chłop-

sko-robotniczych, 326 rodzin pracowników PGR i RSP oraz 517 rodzin pozarolniczych, zamieszkujących woj. bydgoskie, pilskie, toruńskie i włocławskie.

- 2/ Zob. liczne prace A. Kłoskowskiej, np. Z historii i socjologii kultury. Warszawa 1969; Kultura masowa. Warszawa 1980; Socjologia kultury. Warszawa 1981; Marksizm a kryteria rozwoju kultury. /W:/ Marksizm a procesy rozwoju społecznego. Pod red. W. Wesołowskiego. Warszawa 1979. Zob. też Ph. Bagby: Kultura i historia. Przeł. J. Jedlicki. Warszawa 1975; R. Benedict: Wzory kultury. Warszawa 1966; J. Chałasiński: Kultura i Naród. Warszawa 1968; K. Dobrowolski: Studia nad życiem społecznym i kulturą. Wrocław 1979.
- 3/ A. Wojciechowska: Położenie materialne i uczestnictwo w kulturze a struktura społeczna. Wrocław 1977; A. Tyszcza: Uczestnictwo w kulturze. Warszawa 1972; R. Dyonizak: Zróżnicowanie kulturowe społeczności wielkomięskiej. Warszawa 1969; M. Michalik: Kultura. /W:/ Słownik filozofii marksistowskiej. Pod red. T. M. Jaroszewskiego. Warszawa 1982; A. Kłoskowska: Struktura społeczna a kultura symboliczna. /W:/ Socjologia kultury, op. cit.; P. Dimaggio, M. Useem: Social Class and Art Consumption. "Theory and Society" 1978 nr 2; P. Bourdieu, J. C. Passeron: Reproduction in Education, Society and Culture. London 1977. Sage Publications.
- 4/ Np. Z. Bokszański: Młodzi robotnicy a swans kulturalny. Warszawa 1976; B. Gołębiowski: Klasa robotnicza a kultura w socjalizmie. "Regiony" 1975 nr 1; tegoż: Spór o kulturę robotniczą. "Kultura i Społeczeństwo" 1984 nr 1; Kulturotwórcza rola klasy robotniczej. Praca zbiorowa. Poznań 1977; F. W. Mleczko: Aktywność kulturalna klasy robotniczej jako przedmiot analiz i społecznej praktyki. /W:/ Klasa robotnicza w społeczeństwie socjalistycznym, op. cit.; M. Przewoźnik: Typy uczestnictwa robotników w kulturze. "Studia Socjologiczne" 1983 nr 1; Przemiany kultury klasy robotniczej w Polsce. Pod red. K. Żygulskiego. Warszawa 1982. Zob. też publikowane w "Kulturze i Społeczeństwie" 1984 nr 1 referaty wygłoszone na konferencji nt. "Kultura robotnicza i kultura ogólnonarodowa" zorganizowanej w 1982 roku w Warszawie.
- 5/ B. Weber: Wybrane wartości kultury tradycyjnej w świetle dwóch zbiorów pamiętników. Cz. I i II. "Kultura i Społeczeństwo" 1980 nr 1-2 i nr 3-4; J. Burszta: Kultura ludowa. Kultura narodowa. Warszawa 1974; J. Jastrzębski: Wokół kultury i literatury ludowej. Warszawa 1978; K. Zawistowicz-Adamska: Granice i horyzonty badań kultury wsi w Polsce. Warszawa 1976; Tradycja i nowoczesność w kulturze wsi. Pod red. J. Damrosza. Warszawa 1979; B. Urgacz: Kultura społeczna wsi. Warszawa 1978; I. Aleksander: Uwarunkowania uczestnictwa kulturalnego ludności wiejskiej. Warszawa 1974; K. Dobrowolski: Chłopska kultura tradycyjna. "Etnografia Polska" 1958. T. I; B. Gołębiowski: Kultura i życie społeczne wsi. Warszawa 1964; G. Ungeheuer: Przemiany standardu kulturowego. Z badań w środowisku wiejskim. Warszawa 1974; A. Pawełczyńska:

Dynamika przemian kulturowych na wsi. Warszawa 1966; A. Stawarz: Stan badań nad przemianami kultury wsi w Polsce w latach 1945-1980. Warszawa 1982.

- 6/ A. Kłoskowska: Socjologia kultury, op. cit., s. 339-341
- 7/ T. Shanin: The peasantry as a political factor. "Sociological Review" 1966. T. 14, nr 1. Cyt. za T. Kwaśniewski: Zderzenie kultur. Tożsamość a aspekty konfliktów i tolerancji. Warszawa 1982, s. 159.
- 8/ A. Fawełczyńska, op. cit., s. 12.
- 9/ Tamże, s. 13-16.
- 10/ Tamże. Por. E. Pietraszek: Modernizacja i tradycja w zurbanizowanych wsiach polskich. /W:/ Tradycja i nowoczesność w kulturze wsi. Pod red. J. Damrosza. Warszawa 1979.
- 11/ B. Kopczyńska-Jaworska: Problemy zmiany kulturowej w badaniach etno-socjologicznych. /W:/ Tradycja i nowoczesność w kulturze wsi, op. cit., s. 31.
- 12/ M. Wieruszewska: Tożsamość kulturowa społeczeństwa wiejskiego. "Więś i Rolnictwo" 1984 nr 4, s. 135.
- 13/ A. Kłoskowska: Rodzina jako czynnik twórczości i transmisji kulturalnej. "Kwartalnik Pedagogiczny" 1971 nr 4; tejże: Rola rodziny w transmisji kultury. /W:/ Funkcje socjalizacyjno-wychowawcze, kulturowe i opiekuńcze rodziny, op. cit. Por. W. Jacher: Teoretyczne podstawy badań mikrostruktur społecznych na wsi. /W:/ Więś polska. Pod red. J. Damrosza i B. Tryfan. Warszawa 1977; L. Dyczewski: Rodzina polska i kierunki jej przemian, op. cit.
- 14/ Zob. np. G. Toti: Czas wolny. Tłum. B. Feldin i Z. Zawadzki. Warszawa 1963; A. Kamiński: Czas wolny i jego problematyka społeczno-wychowawcza. Wrocław. Warszawa. Kraków 1965; J. Danecki: Jedność podzielonego czasu. Warszawa 1970; S. Czajka: Z problemów czasu wolnego. Warszawa 1974; E. Wnuk-Lipiński: Czas wolny. Współczesność i perspektywy. Warszawa 1975.
- 15/ K. Łapińska: Więś uprzemysłowiona a problem czasu wolnego. Wrocław 1972; tejże: Czas wolny mieszkańców wsi. "Roczniki Socjologii Wsi" 1964. T. I.
- 16/ E. Wnuk-Lipiński: Budżet czasu - struktura społeczna - polityka społeczna. Wrocław. Warszawa. Kraków. Gdańsk. Łódź 1981. Por. E. Jagiełło-Lysiowa: Zawód rolnika oraz czas wolny w świadomości starszego i młodszego pokolenia. "Więś Współczesna" 1960 nr 12 i 1961 nr 1.
- 17/ A. Kłoskowska: Społeczne ramy kultury. Warszawa 1972.
- 18/ A. Fawełczyńska; op. cit., s. 143.
- 19/ E. Wnuk-Lipiński: Czas wolny, op. cit., s. 79.
- 20/ Budżet czasu mieszkańców Polski. Oprac. L. Adamczuk, GUS. Warszawa 1978, s. 110-111.

- 21/ K. Bryll-Barnaś, op. cit. Zob. też E. Jagiełło-Lysiowa: Praca i czas wolny. "Wież Współczesna" 1980 nr 7.
- 22/ R. Millic-Czeriak: Uczestnictwo w kulturze członków gospodarstw domowych w zespole wiejskim GOP. "Studia Socjologiczne" 1980 nr 3.
- 23/ J. Penc: Czas wolny ludzi pracy a jakość życia. "Kultura i Społeczeństwo" 1977 nr 3.
- 24/ H. Bednarski: Społeczna rola kobiet wiejskich, op. cit.
- 25/ K. Rogoziński: Minimum czasu wolnego. "Kultura i Społeczeństwo" 1980 nr 3-4.
- 26/ W. Jacher, op. cit., s. 57; F. W. Mleczek: Głos w dyskusji na konferencji naukowej poświęconej relacji między wsią a miastem. Zob. K. Duczowska-Małysz: Główne nurty dyskusji o relacjach "wieś - miasto". "Wież i Rolnictwo" 1983 nr 3, s. 144-145.
- 27/ M. Wieruszewska: Horyzonty badań kultury wsi. "Wież i Rolnictwo" 1984, s. 100.
- 28/ A. L. Bertrand, Z. T. Wierzbicki: Socjologia wsi w Stanach Zjednoczonych. Wrocław 1970, s. 193.
- 29/ Por. W. Narojek: Struktura społeczna w doświadczeniu jednostki. Wrocław 1982.
- 30/ Por. Z. Grzelak, W. Łowicki: Kluby kultury na wsi. "Wież Współczesna" 1972 nr 3; H. Siwek: Kluby "Ruchu" a problem upowszechnienia czytelnictwa. "Zeszyty Prasoznawcze" 1967 nr 1.
- 31/ Zob. M. Strąk: Sieć osiedleńcza, infrastruktura, uczestnictwo w kulturze. Cz. I i II. "Wież Współczesna" 1981 nr 11, 1983 nr 12.
- 32/ K. Bryll-Barnaś; op. cit., s. 249.
- 33/ Z. Tyszkiewicz; Rodziny współczesne w Polsce, op. cit.
- 34/ H. Bednarski, op. cit.
- 35/ Z. Jasiewicz: Rodzina wiejska na Ziemi Lubuskiej. Warszawa-Poznań 1977.
- 36/ K. Łapińska, op. cit.
- 37/ P. Bohdziewicz: Robotnicy wielkoprzemysłowi - niektóre uwarunkowania czytelnictwa prasy. "Kultura i Społeczeństwo" 1984 nr 1, s. 117.
- 38/ M. Łączkowska: Życie kulturalne rodzin inteligenckich. "Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny" 1978 nr 2.
- 39/ M. Drzewicka, A. Wyderko: Poziom bytowy i kulturalny rodzin wiejskich w świetle ankiety I.E.R. Warszawa 1973, s. 13.
- 40/ B. Gałęski: Gospodarstwa domowe rodzin wiejskich. /W:/ Rodzina polska lat siedemdziesiątych. Pod red. M. Jarosz. Warszawa 1982, s. 125.
- 41/ Aparat poznawczy związany z badaniem recepcji literatury i sztuki przedstawiam w następujących pracach: Recepcja twórczości Tadeusza Bo-

- rowskiego. Gdańsk 1974 /maszynopis pracy magisterskiej/; Pisarz i czytelnicy. Szkic o recepcji prozy Tadeusza Borowskiego, "Zeszyty Naukowe ATR w Bydgoszczy. Nauki Społeczne" 1985 nr 16. Zob. też prace, w których prezentują wyniki badań nad recepcją literatury i sztuki charakterystycznej dla studentów i absolwentów uczelni technicznej: Sytuacja społeczno-zawodowa absolwentów szkoły wyższej. Studium socjologiczne na przykładzie Akademii Techniczno-Rolniczej w Bydgoszczy. Bydgoszcz 1980; Młodzież wiejska o studiach i pracy zawodowej, "Pokolenia" 1984 nr 7.
- 42/ Zob. B. Sułkowski: Powieść i czytelnicy. Społeczne uwarunkowanie zjawisk odbioru. Warszawa 1972; M. Głowiński: Style odbioru. Kraków 1977; Problemy odbioru i odbiorcy. Pod red. T. Bujnickiego i J. Sławińskiego. Wrocław 1977; R. Handke: Utwór fabularny w perspektywie odbiorcy. Wrocław 1982.
- 43/ B. Sułkowski: Postawy emocjonalne i skłonności interpretacyjne robotników wobec sztuki. "Kultura i Społeczeństwo" 1984 nr 1, s. 84; tegoż: Sztuka i kultura masowa w świadomości odbiorczej. "Przekazy i Opinie" 1980 nr 3.
- 44/ Zob. B. Dziemidok: Katartyczno-kompensacyjna funkcja sztuki. /W:/ Sztuka i społeczeństwo. Pod red. A. Kuczyńskiej. T.2. Warszawa 1976.
- 45/ S. Siekierski, K. Wolf: Miejsce literatury fachowej w kształtowaniu wiedzy rolniczej młodzieży wiejskiej. "Wiś Współczesna" 1978 nr 3.
- 46/ E. Jagiełło-Lysiowa: Sprawy kultury w Dobroszycach. "Wiś Współczesna" 1972 nr 5 i 6.
- 47/ S. Siekierski, K. Wolf, op. cit., s. 81.
- 48/ Tamże, s. 82.
- 49/ M. Trawińska: Czytelnictwo na wsi a procesy modernizacji. "Roczniki Socjologii Wsi" 1972. T. X. Por. D. Morawska, K. Ostrowska, J. J. Wiatr: Czytelnictwo prasy w środowisku wiejskim woj. warszawskiego. "Studia Socjologiczne" 1961 nr 3; E. Gorczycka: Czytelnictwo prasy w społeczności wiejskiej. "Roczniki Socjologii Wsi" 1972. T. X.
- 50/ M. Trawińska, op. cit., s. 209.

PARTICIPATION OF PEASANT'S FAMILIES IN CULTURE

Summary

The article deals with problem of participation in culture of peasant's families. Author has performed to analyze three levels of culture, presenting participation level of peasant's families.

УЧАСТИЕ КРЕСТЬЯНСКИХ СЕМЕЙ В КУЛЬТУРЕ

Резюме

В статье затронута проблема участия крестьянских семей в культуре. Автор проанализировал три зоны культуры и показал уровень участия в них деревенских семей.

Wojciech Szymborski

STOSUNKI SAUDYJSKO - AMERYKAŃSKIE

Artykuł omawia dotychczasowy rozwój stosunków saudyjsko-amerykańskich na płaszczyźnie polityczno-militarnej i ekonomicznej oraz wskazuje na główne przeszkody utrudniające dalszy postęp w ich zacieśnianiu.

1. UWARUNKOWANIA POLITYKI ZAGRANICZNEJ ARABII SAUDYJSKIEJ

Dzieje Królestwa Arabii Saudyjskiej nieodłącznie związane są z dynastią Saudów. Decydującą rolę w procesie zjednoczenia obszarów Półwyspu Arabskiego pod hasłami wahhabizmu^{1/} spełnił władca Nedźdu - abd al Aziz ibn Saud /1880-1953/. W styczniu 1927 r. ogłosił się on królem nowego państwa obejmującego wszystkie prowincje Półwyspu Arabskiego z wyjątkiem Jemenu i obszarów znajdujących się pod protektoratem brytyjskim^{2/}. W kilka miesięcy później ogólnomuzułmański kongres obradujący w Mekce uznał go obrońcą "świętych miejsc" islamu.

System polityczny Arabii Saudyjskiej oparty jest na absolutnej władzy monarchy /skupia on w swych rękach pełnię władzy państwowej, sądowej i religijnej/ oraz dominującej pozycji rodu królewskiego liczącego 4-5 tysięcy członków, którzy zajmują większość najwyższych stanowisk w aparacie państwowym i gospodarczym, w armii oraz władzach prowincjonalnych. Ogół decyzji z zakresu polityki zagranicznej podejmowany jest przez monarchę. W zależności od wagi sprawy konsultuje się on z węższą lub szerszą grupą członków rodu, w której skład z reguły wchodzi: następca tronu oraz ministrowie spraw zagranicznych, obrony i spraw wewnętrznych lub inni członkowie Rady Starszych Książąt - faktycznie najwyższego organu kolegialnego w królestwie, mającego znaczny wpływ na decyzje króla w sprawach państwowych i rodzinnych. Proces decyzyjny oparty jest o zasadę consensusu, przy czym mechanizm jego osiągnięcia jest stosunkowo mało znany poza rodziną królewską. Zrozumienie jego funkcjonowania utrudnia zwłaszcza fakt, iż stanowisko zajmowane przez poszczególnych członków rodu w aparacie państwowym nie zawsze jest równoznaczne z miejscem w rodowej hierarchii, jako podstawowym kryterium roli spełnianej w procesie decyzyjnym^{3/}.

Nadrzędnym celem politycznym dynastii Saudów jest zapewnienie monarchii optymalnego bezpieczeństwa, przez co rozumie ona nie tylko zagwarantowanie biologicznej egzystencji narodu i istnienia państwa, lecz również

ochronę polityczno-ustrojowego status quo umożliwiające jej zachowanie władzy absolutnej. Polityka zagraniczna Arabii Saudyjskiej jest, jak w przypadku innych państw, funkcją wewnętrznego systemu politycznego i społeczno-gospodarczego oraz stanowi tym samym przedłużenie i uzupełnienie polityki wewnętrznej.

Od początku lat 50-tych następuje wyraźna aktywizacja różnorodnych sił i ugrupowań politycznych w kraju i na emigracji ostro krytykujących zachowawczy charakter saudyjskiego systemu polityczno-społecznego. Skupiały one różne odłamy społeczeństwa /od robotników przemysłu naftowego do liberalnych feudałów/ i postulowały konieczność przeprowadzenia reform politycznych i społecznych o charakterze radykalnym /tradycje tego nurtu kontynuuje obecnie Komunistyczna Partia Arabii Saudyjskiej^{4/} lub burżuazyjno-demokratycznym /początek temu nurtowi dali tzw. wolni emirowie w 1953 r.^{5/}, zaś obecnie idee te są propagowane głównie wśród burżuazji oraz młodego pokolenia wykształconego w krajach zachodnich/. Z uwagi na konspiracyjne warunki działania wszystkich organizacji opozycyjnych oraz swoistą samoizolację informacyjną prowadzoną świadomie przez władze saudyjskie, trudno jest dokładnie określić, jak szeroka jest ich baza społeczna oraz jak wielkie niebezpieczeństwo stanowią one dla elity panującej. Stały wzrost kontroli i władz państwowych nad obywatelami i rosnącą rzeszą robotników cudzoziemskich oraz likwidacja w zarodku wszelkich form protestu społecznego świadczą o tym, że elita panująca dostrzega potencjalne zagrożenia ze strony tych ugrupowań.

Gwałtowne przyspieszenie tempa rozwoju gospodarki saudyjskiej w pierwszej połowie lat 70-tych /w wyniku dynamicznego wzrostu dochodów naftowych/ stało się zasadniczym stymulatorem zmian w sferze panujących stosunków społecznych. Ujawniło się to poprzez postępującą erozję tradycyjnych struktur życia społecznego, a szczególnie rozkład systemu plemiennego, wzrost dysproporcji w podziale dochodu narodowego pomiędzy rodziną królewską a pozostałymi warstwami społecznymi, przeobrażenia struktury klasowo-warstwowej społeczeństwa saudyjskiego, w tym rosnącą rolę proletariatu i burżuazji, wzrost antagonizmów o charakterze moralnym i religijnym pomiędzy zamożnymi a ubogimi warstwami społeczeństwa, wpływ olbrzymiej rzeszy robotników cudzoziemskich na zmianę wartości społecznych i kulturowych wynikających z tradycji wahhabickiej, itd.^{6/}

Zjawiska te mogą stać się w przyszłości źródłem potencjalnych konfliktów zagrażających istnjącemu porządkowi wewnętrznemu. Sprzyja temu brak rozwiniętych instytucji życia politycznego /w Arabii Saudyjskiej zakazana jest działalność partii politycznych, związków zawodowych itd./ umożliwiających rozładowanie narastających sprzeczności. Skrajnie centralistyczny system władzy służy bowiem jedynie umacnianiu panowania rodziny królewskiej oraz zaspokajaniu potrzeb warstw najbardziej jej oddanych i pozbawia zwłaszcza burżuazję, jako najbardziej wykształconą i prężną ekonomicznie część społeczeństwa, udziału w życiu politycznym. To samo odnosi się do uboższych warstw, wśród których znajduje się mniejszość szyicka upośledzona wobec większości sunnickiej pod względem ekonomicznym, społecz-

no-politycznym oraz religijnym. Amerykański znawca problematyki saudyjskiej R. Knauerhase twierdzi, że ostateczny sukces lub porażka zwolenników gwałtownego rozwoju gospodarczego będzie zależać od tego, w jaki sposób odniosą się oni do zachodzących przemian społecznych^{7/}.

Oprócz postępowej części społeczeństwa saudyjskiego, polityka Saudów wzbudza coraz więcej krytyki również ze strony jego najbardziej konserwatywnych odłamów, w tym zwłaszcza duchowieństwa mużułmańskiego. Zarzucają one elicie rządzącej odchodzenie od zasad Koranu i Sunny, a szczególnie nieprzestrzeganie zakazu spożywania alkoholu, powszechne rozprzężenie moralne, wystawny tryb życia itd. Problem ten z całą siłą ujawnił się w listopadzie 1979 r., kiedy jedno z fundamentalistycznych ugrupowań islamskich opanowało Wielki Meczet w Mekce^{8/}. Pojawienie się tego nurtu w saudyjskiej rzeczywistości politycznej stanowi potencjalne zagrożenie dla dynastii Saudów uchodzącej do tej pory za niekwestionowany symbol wiary i przywódcę świata mużułmańskiego.

Procesy społeczne zachodzące w Arabii Saudyjskiej wpływają niewątpliwie na wzrost popularności ugrupowań opozycyjnych /zarówno postępowych, jak i fundamentalistycznych/ i zwiększają tym samym nadzieję krajów bliskowschodnich wrogo ustosunkowanych do dynastii Saudów /ze względów ideowych lub religijnych/ na destabilizację sytuacji wewnętrznej w ich państwie. Bliski Wschód jest bowiem nadal terenem licznych sporów, napięć i konfliktów zbrojnych, u podłoża których konfrontacja pomiędzy systemem socjalistycznym i kapitalistycznym spleta się z czynnikami o charakterze wewnątrzregionalnym. Arabia Saudyjska uczestniczy w nich bezpośrednio lub pośrednio jako ważny eksponent sił zachowawczych, tradycyjnie powiązanych z mocarstwami imperialistycznymi, stąd też uwarunkowania zewnętrzne stanowią istotny czynnik współkształtujący bezpieczeństwo państwa i określają cele jej polityki zagranicznej.

Międzynarodowe znaczenie Arabii Saudyjskiej określa przede wszystkim jej pozycja na niesocjalistycznym rynku naftowym /pierwsze miejsce pod względem posiadanych zasobów ropy naftowej oraz znaczący udział w eksporcie tego surowca/ i związana z tym potęga finansowa, jak również miejsce zajmowane w świecie islamu. Oba te czynniki są ze sobą ściśle sprzężone i mimo ogólnej słabości militarnej, że stosunkowo niskiego poziomu rozwoju gospodarczego decydują o tym, że Arabia Saudyjska jest obecnie liczącym się uczestnikiem stosunków międzynarodowych. Wszelkie działania rządu saudyjskiego podejmowane na forum międzynarodowym podporządkowane są podstawowemu celowi, jakim jest zagwarantowanie bezpieczeństwa państwa, wzrost jego potencjału i prestiżu. Zmierzają one do przeciwstawienia się istniejącym /obiektywnie i subiektywnie/ zagrożeniom o charakterze zewnętrznym i oddziaływanie na rozwój sytuacji międzynarodowej zgodnie z własnymi interesami. Aktywność rządu saudyjskiego koncentruje się głównie na trzech obszarach:

- po pierwsze jest to rejon Zatoki Perskiej, gdzie Arabia Saudyjska aspiruje do roli przywódcy wśród konserwatywnych monarchii arabskich i stara się wypracować system bezpieczeństwa zbiorowego w celu za-

chowania w tych państwach polityczno-społecznego status quo. Trwałą podstawą saudyjskiej polityki zagranicznej jest przeświadczenie, iż istotne zagrożenie dla monarchii stanowi rozwój w tym rejonie ideologii komunistycznej, dlatego też w ciągu kilku ostatnich dziesięcioleci dynastia Saudów zaangażowała wiele sił i środków, aby przeciwstawić się ruchom postępowym i rewolucyjnym na Bliskim Wschodzie, a tym samym ograniczyć wpływy ZSRR w tym regionie. Równie ważnym źródłem niepokoju saudyjskiej elity władzy jest polityka Iranu, tak w epoce cesarstwa, kiedy to szach Reza Pahlavi podejmował próby zapewnienia swemu państwu politycznej i militarnej dominacji w rejonie Zatoki, jak i obecnie, gdy rewolucyjne władze tego kraju wzywają społeczeństwo saudyjskie do wypowiedzenia posłuszeństwa swym sunnickim władcom, zarzucając im odchylenie od zasad Koranu, uległość wobec mocarstw imperialistycznych itd.;

po drugie jest to obszar świata arabskiego, w którym ród Saudów pretenduje do roli arbitra w toczących się sporach i konfliktach. Jednocześnie udziela on politycznego i materialnego wsparcia siłom konserwatywnym oraz tym państwom arabskim /i OWP/, które znajdują się w stanie wojny z Izraelem. Związek Arabii Saudyjskiej z konfliktem arabsko-izraelskim ma dwojaki charakter; jako część świata arabskiego broni ona praw narodu palestyńskiego i przeciwstawia się agresywnej polityce Izraela, zaś jako strażnik "miejsc świętych" islamu domaga się przywrócenia praw wyznawcom tej religii do wschodniej części Jerozolimy, co stanowi ważny czynnik legitymizujący władzę dynastii Saudów w opinii muzułmanów na całym świecie;

po trzecie jest to obszar przemysłowionego świata kapitalistycznego, z którym Arabia Saudyjska jest ściśle związana od swego zarania. Na plan pierwszy wysuwają się tu zwłaszcza polityczne, militarne i ekonomiczne powiązania ze Stanami Zjednoczonymi. O prokapitalistycznej orientacji saudyjskiej polityki zagranicznej świadczy chociażby fakt, iż po II wojnie światowej nie nawiązała ona stosunków dyplomatycznych z żadnym z krajów socjalistycznych, zaś istniejące kontakty polityczne i gospodarcze z tymi państwami są bardzo ograniczone i mało znaczące dla obu stron.

2. STOSUNKI ZE STANAMI ZJEDNOCZONYMI W DOBIE SAUDYJSKIEJ NEUTRALNOŚCI

Choć stosunki dyplomatyczne pomiędzy Arabią Saudyjską a Stanami Zjednoczonymi ustanowione zostały dopiero w maju 1943 r., to początki wzajemnych kontaktów sięgają pierwszej połowy lat 30-tych i wiążą się z działalnością amerykańskiego kapitału naftowego na Bliskim Wschodzie. Podobnie jak w przypadku innych krajów, również w Arabii Saudyjskiej kapitał amerykański dążąc do realizacji własnych interesów torował drogę dla politycznych wpływów Stanów Zjednoczonych. Z tego też względu koncesja udzielona w maju 1933 r. przez Ibn Sauda koncernowi Standard Oil of California /So-cal/ na poszukiwanie i eksploatację złóż ropy naftowej zdecydowała o tym,

że Arabia Saudyjska znalazła się niebawem w amerykańskiej strefie wpływów.

Z chwilą wybuchu II wojny światowej amerykańskie koncerny naftowe, z uwagi na rzekome wyczerpywanie się złóż w Stanach Zjednoczonych, rozpoczęły kampanię na rzecz poszukiwania nowych źródeł zaopatrzenia w ropę naftową. Podkreślały one przy tym realne możliwości wzrostu wydobycia tego surowca na Bliskim Wschodzie, a zwłaszcza w Arabii Saudyjskiej, gdzie kapitał amerykański występował w roli monopolisty. W obliczu niebezpieczeństwa wzrostu wpływów brytyjskich w tym kraju, rzeczywistych potrzeb wojennych oraz umiejętnej polityki koncernów naftowych, w lutym 1943 r. prezydent F.D. Roosevelt oświadczył, iż " /.../ obrona Arabii Saudyjskiej ma życiowe znaczenie dla obrony Stanów Zjednoczonych" ^{9/}. W ślad za tym monarchia saudyjska zaczęła korzystać z dobrodziejstw Lend - Lease Act, a specjaliści amerykańscy podjęli budowę bazy lotniczej w Dahraniu i szkolenie miejscowej armii. W trakcie pierwszego spotkania przywódców obu krajów, w lutym 1945 r., Ibn Saud wyraził zgodę na: udostępnienie siłom zbrojnym USA saudyjskich portów w Zatoce Perskiej, korzystanie z bazy lotniczej w Dahraniu, budowę rurociągu transarabskiego oraz potwierdził ważność koncesji naftowych przyznanych amerykańskim koncernom.

Wyniki prac poszukiwawczych były na tyle obiecujące, iż koncern Soconal, który nie posiadał sieci dystrybucyjnej na wschodniej półkuli, gotów był dopuścić do współpracy przy wydobyciu saudyjskiej ropy naftowej inne koncerny amerykańskie w zamian za uzyskanie odpowiedniego udziału w ich przedsiębiorstwach dystrybucyjnych. Początkowo do spółki z Soconalem przystąpił koncern Texas Oil Co., a tuż po wojnie dwa inne - Standard Oil of New Jersey /obecnie Exxon/ i Standard Oil of New York /obecnie Mobil Oil/. Te cztery koncerny działające w ramach wspólnej filii pod nazwą Arabian-American Oil Co. /Aramco/ stały się wkrótce jedną z najpotężniejszych i najbardziej wpływowych grup biznesu amerykańskiego działającego poza granicami Stanów Zjednoczonych. W rzeczywistości Aramco było czymś więcej aniżeli tylko spółką powołaną do prowadzenia określonej działalności gospodarczej - i jak stwierdza W. Quandt - przez wiele lat "odgrywało bardziej doniosłą rolę w stosunkach amerykańsko-saudyjskich niż rząd USA" ^{10/}.

Znaczenie Aramco na niesocjalistycznym rynku naftowym rosło proporcjonalnie do tempa wzrostu wydobycia saudyjskiej ropy naftowej /w 1950 r. - 26 mln ton, w 1960 r. - 61 mln ton, w 1970 r. - 180 mln ton/ oraz przyrostu udokumentowanych zasobów /w 1960 r. - 7,2 mld ton, a w 1970 r. - 19,3 mld ton/. Z kolei jej wpływy wewnątrz Arabii Saudyjskiej daleko wykraczały poza sektor naftowy i obejmowały całokształt życia gospodarczego. Dochody naftowe z wielokrotnością wprawdzie dochody monarchii, lecz jednocześnie skrajnie uzależniały ją od amerykańskich koncesjonariuszy. Kierowali się oni głównie własnymi interesami i utrwalali wpływy swego macierzystego rządu, stąd współpraca rządu USA z Aramco jest jednym " /.../ z najbardziej jaskrawych przykładów działalności kapitału państwowo-monopolistycznego w kraju rozwijającym się, kiedy to pogoń za zyskiem i wykozystywanie do tego celu swego rządu prowadzi do umocnienia mocarstwa imperialistycznego przy współudziale monopolii" ^{11/}.

W latach powojennych rząd Ibn Sauda /do 1953 r./, a potem Sauda prowadził politykę neutralności wyrażającą się głównie poprzez nieangażowanie się w trwającą konfrontację na linii Wschód - Zachód, nieuczestniczenie w ugrupowaniach militarnych oraz rozwijanie współpracy z państwami arabskimi o różnym obliczu ideowo-politycznym^{12/}. Szczegółowym momentem realizacji tej polityki były lata 1955 - 1956. Rząd saudyjski zawarł wówczas porozumienia obronne z Egiptem i Syrią oraz zerwał stosunki dyplomatyczne z Wielką Brytanią i Francją, gdy te dokonały wraz z Izraelem agresji przeciwko Egiptowi. Jednocześnie konsekwentnie przeciwstawiał się próbom utworzenia sojuszków militarnych na Bliskim Wschodzie i odmówił przystąpienia do paktu bagdadzkiego utworzonego w 1955 r. z inicjatywy Stanów Zjednoczonych. Władcy saudyjscy traktowali stosunki z USA jako przeciwwagę dla brytyjskich wpływów w Iraku i Jordanii, gdzie rządząca dynastia Haszymidów tradycyjnie rywalizowała z Saudami o wpływy na Bliskim Wschodzie.

Po zakończeniu kryzysu sueskiego coraz wyraźniejszym celem części saudyjskiej elity rządzącej stawała się walka z siłami postępowymi wewnątrz kraju i w całym regionie bliskowschodnim. Towarzyszyły temu naciski ze strony administracji D. Eisenhowera, upatrującej w dynastii Saudów czynnik mogący zrównoważyć wpływy Nasera w świecie arabskim. Na tym tle daje się zaobserwować zjawisko powolnego zacieśniania stosunków politycznych ze Stanami Zjednoczonymi, aczkolwiek proces ten nie przebiegał harmonijnie i świadczył o znacznej różnicy zdań wewnątrz rodziny królewskiej. Proamerykańskie stanowisko króla Sauda, który początkowo pozytywnie odniósł się do doktryny Eisenhowera^{13/}, określając ją jako "zasługującą na rozważenie i uznanie przez rządy arabskie"^{14/}, kontrastowało z bardziej umiarkowaną linią następcy tronu - księcia Fajsala - trafniej oceniającego nastroje w kraju i świecie arabskim wobec propozycji amerykańskiego prezydenta.

W kwietniu 1958 r. /t.j. w miesiąc po objęciu funkcji premiera/ książę Fajsal stwierdził, że rząd amerykański ma prawo do korzystania z lotniska w Dahraniu tylko dla celów tranzytowych i remontowych, nie zaś dla rozmieszczania tam sił zbrojnych i magazynów broni. Jednocześnie potwierdził on wierność polityce pozytywnego neutralizmu oraz potępił strategię mocarstw imperialistycznych w świecie arabskim, w tym poparcie Stanów Zjednoczonych dla Izraela. Ostateczne odrzucenie przez rząd saudyjski doktryny Eisenhowera i odmowa przedłużenia umowy na korzystanie przez USA z bazy w Dahraniu wynikała nie tylko z potrzeby uspokojenia antyamerykańskich nastrojów w kraju, lecz również z poczucia realizmu politycznego części saudyjskiej elity władzy.

Decydującym momentem w procesie zacieśniania saudyjsko-amerykańskich stosunków politycznych było zwycięstwo we wrześniu 1962 r. pronaserowskiej rewolucji republikańskiej w Jemenie, gdzie armia saudyjska zaangażowała się po stronie sił monarchistycznych. Ogólna słabość królestwa oraz obawa przed rozpowszechnieniem w społeczeństwie saudyjskim propagowanych przez ugrupowania opozycyjne idei republikańskich skłoniły króla Fajsala do szukania pomocy w Stanach Zjednoczonych. Do Arabii Saudyjskiej przybyła wówczas

czas eskadra amerykańskich samolotów, kilka okrętów oraz misja wojskowa w celu udzielenia pomocy w budowie systemu obrony przeciwlotniczej wzdłuż granicy z Jemenem.

Po objęciu tronu w marcu 1964 r. król Fajsal, obok przeprowadzenia szeregu reform wewnętrznych, przystąpił do militarne go wzmocnienia swego państwa, co motywował stałym zagrożeniem ze strony Egiptu i innych postępowych krajów arabskich. Mimo werbalnej krytyki administracji amerykańskiej za jej proizraelską politykę, coraz częściej szukał on oparcia i pomocy w Stanach Zjednoczonych. W czasie wizyty w Waszyngtonie w czerwcu 1966 r. zgodził się z prezydentem Johnsonem, że wolnym krajom świata "zagroza międzynarodowy komunizm"; obaj przywódcy oświadczyli wówczas zgodnie, iż "są zdecydowani przeciwdziałać temu zagrożeniu" ^{15/}. W ten sposób saudyjska polityka zagraniczna przybrała wyraźnie proimperialistyczny charakter, zaś król Fajsal i jego współpracownicy coraz częściej podejmowali działania skierowane przeciwko siłom postępowym w świecie arabskim /np. próby utworzenia "paktu islamskiego" czy wspólnego saudyjsko-amerykańskiego funduszu do walki z komunizmem/.

3. FORMY I ZAKRES STOSUNKÓW SAUDYJSKO - AMERYKAŃSKICH

Kłęska państw arabskich /a zwłaszcza Egiptu i Syrii/ w wojnie czerwcowej 1967 r. wpłynęła na wzrost aspiracji saudyjskiej elity rządzącej do przejęcia przywództwa w świecie arabskim. Do tego czasu bowiem monarchia saudyjska, przytłoczona znaczeniem Egiptu za czasów Nasera, własną słabością militarną i ekonomiczną, zależnością od dochodów naftowych /których znaczna część zaspokajała potrzeby rodziny królewskiej/ oraz dominacją zagranicznego kapitału niemal we wszystkich sferach gospodarki narodowej, stała na uboczu wydarzeń bliskowschodnich. Wzrost aktywności Arabii Saudyjskiej na Bliskim Wschodzie oraz jej znaczenia na niesocjalistycznym rynku naftowym spowodowały, że administracja amerykańska zaczęła przykładać do stosunków z tym państwem większą wagę niż poprzednio. Coraz wyraźniejsza stawała się zgodność interesów obu stron oraz wola pogłębienia wzajemnych związków na płaszczyźnie polityczno-militarnej i ekonomicznej. Dotychczasowa jednostronna zależność monarchii saudyjskiej ustąpiła wówczas na rzecz układu bardziej partnerskiego, w którym decydującą rolę odgrywały stosunki międzyrządowe.

3.1. Stosunki polityczno-militarne

Z chwilą ogłoszenia w styczniu 1968 r. decyzji rządu brytyjskiego o zamiarze rychłego wycofania swych sił zbrojnych z baz położonych na wschód od Suezu oraz przyznanie niepodległości protektoratom nad Zatoką Perską, Stany Zjednoczone zaczęły przejawiać coraz więcej troski o zabezpieczenie zachodnich interesów w tym rejonie Bliskiego Wschodu. Od początku lat 70-tych podstawą amerykańskich działań na tym obszarze stała się tzw. polityka bliźniaczych filarów /"twin-pillar policy"/. Była ona próbą przeniesienia na grunt bliskowschodni ogólnych założeń doktryny

Nixona, która zakładała zastąpienie amerykańskich sił zbrojnych za granicą przez wydatne zwiększenie pomocy wojskowej i gospodarczej dla krajów sojusznicznych w różnych regionach świata^{16/}. "Polityka bliźniaczych filarów" przewidywała m.in. stymulowanie współpracy pomiędzy głównymi sojusznikami USA w rejonie Zatoki Perskiej, tj. Iranem i Arabią Saudyjską, jako warunku stabilizacji i bezpieczeństwa na tych obszarach, wzrost pomocy wojskowej i technicznej w postaci dostaw nowoczesnych typów broni i sprzętu wojskowego oraz szkolenie miejscowych kadr tak, aby obaj partnerzy byli w stanie odeprzeć ewentualną agresję^{17/}. Mimo że strona amerykańska głosiła tezę o dwóch bliźniaczych filarach, to w praktyce przyznawała pierwszeństwo Iranowi, co wzbudzało obawy Arabii Saudyjskiej przed możliwością irańskiej dominacji nad pozostałymi państwami tego rejonu. Doktryna ta obowiązywała niemal do końca lat 70-tych i utraciła swe znaczenie wraz ze zwycięstwem rewolucji islamskiej w Iranie.

Rozległe terytorium oraz niewielka liczba mieszkańców /5 osób na 1 km²/ to zewnętrzne oznaki słabości monarchii saudyjskiej, stąd też znalezienie efektywnych sposobów zapewnienia zdolności obronnych kraju uznane zostało przez dynastię Saudów za kwestię pierwszoplanową. Z tego też względu zainteresowani byli oni dostawami amerykańskiej broni, sprzętu wojskowego oraz pomocą przy rozbudowie narodowych sił zbrojnych. Oprócz tego Saudowie dostrzegali w Stanach Zjednoczonych gwaranta nienaruszalności swego porządku wewnętrznego oraz siły zdolnej do utrzymania polityczno-militarnego status quo w rejonie Zatoki. Z kolei USA zaczęły traktować monarchię saudyjską jako coraz bardziej wpływowego sojusznika w tym ważnym ekonomicznie i strategicznie dla Zachodu regionie świata, skłonnego "do manifestowania pewnego rodzaju postaw ideologicznych, których rzecznikiem są same Stany Zjednoczone"^{18/}.

Na początku lat 70-tych różne amerykańskie agendy rządowe i instytucje przystąpiły do studiów nad rozwojem saudyjskiego potencjału wojskowego. Już wkrótce ogłoszony został program rozbudowy floty wojennej, modernizacji sił lotniczych /w tym dostawy samolotów typu "F-4", "F-5" i "Phantom"/ i reorganizacji Gwardii Narodowej - najbardziej elitarnej i najwiernejszej rodzinie królewskiej części saudyjskich sił zbrojnych^{19/}. Gwałtowny wzrost dochodów naftowych spowodował, że rząd zaczął przeznaczać coraz większe sumy na cele obronne, które w przeliczeniu na jednego mieszkańca nie mają w czasie pokoju precedensu nawet w najbogatszych krajach świata. O ile w roku finansowym 1970-1971 globalne wydatki obronne wyniosły 383 mln dolarów, a w 1973-1974 - 1,5 mld dolarów, to w następnych latach wzrastały o około 25% w stosunku rocznym i w roku finansowym 1982-1983 osiągnęły najwyższy dotychczas poziom - około 27 mld dolarów. Wprawdzie w obliczu spadku dochodów naftowych rząd ograniczył w latach 1983-1984 i 1984-1985 budżet na obronę do około 22 mld dolarów, to jednak jego udział w globalnych wydatkach pozostawał na niezmiennym poziomie blisko 30%^{20/}.

Według szacunkowych ocen około 75-80% saudyjskich potrzeb w zakresie dostaw broni, sprzętu wojskowego i różnorodnych usług związanych z

rozbudową bądź modernizacją wszystkich rodzajów sił zbrojnych zaspakajanych jest przez Stany Zjednoczone. W latach 70-tych wartość zawartych w tym przedmiocie kontraktów wyniosła około 35 mld dolarów, zaś obecnie sam tylko Wojskowy Korpus Inżynieryjny USA /US Army Corps of Engineers/ realizuje różnego typu inwestycje militarne na sumę blisko 19 mld dolarów^{21/}.

Import do Arabii Saudyjskiej najnowocześniejszego amerykańskiego sprzętu wojskowego wzbudza jednak coraz więcej kontrowersji w samych Stanach Zjednoczonych. Dotyczyło to zwłaszcza zakupu w 1978 r. nowoczesnych myśliwców typu "F-15", a w 1981 r. samolotów wczesnego ostrzegania typu AWACS. W przypadku obu kontraktów dyskusjom na forum Senatu towarzyszyła ostra krytyka przeciwników tych transakcji, w tym głównie lobby żydowskiego i samego rządu izraelskiego. Dowodzili oni, że Arabia Saudyjska to kraj zbyt mało stabilny, aby wysłać tam wysoko zaawansowaną technikę wojskową; wyrażano również obawy, iż nie ma pewności, czy w przypadku kolejnego konfliktu arabsko-izraelskiego nie zechce udostępnić ona tych samolotów innemu państwu. Dla obu stron kontrakty te miały jednak znaczenie prestiżowe. Rząd saudyjski traktował je jako test wiarygodności swego amerykańskiego partnera, zaś administracje Cartera i Reagana wbrew krytyce usilnie dążyły do uzyskania zgody Senatu, aby tym samym potwierdzić szczególny charakter stosunków ze swym głównym sojusznikiem w świecie arabskim /wypada nadmienić, iż transakcja w sprawie AWACS-ów została zaakceptowana przez Senat stosunkiem głosów 52 : 48/.

Innym następstwem wzrostu potęgi finansowej Arabii Saudyjskiej była znaczna aktywizacja działań tego państwa na arenie międzynarodowej. Ich celem - zdaniem J. Hoeglunda i J. Smitha - jest "zwalczanie nurtów radykalnych oraz wpływów radzieckich na Bliskim Wschodzie, Afryce, a nawet w Europie zachodniej. /.../ Saudyjska rodzina królewska za największe zagrożenie uważa komunizm i Związek Radziecki. Dlatego też wszelkie działania Rijadu zmierzają do odsunięcia jak najdalej od swych granic wszelkich wpływów ideologii komunistycznej. Są one prawie dokładnie zbliżone z celami Stanów Zjednoczonych. Wśród twórców polityki zagranicznej w Waszyngtonie panuje przekonanie, że cele strategiczne Arabii Saudyjskiej są w tej chwili /t.j. w drugiej połowie lat 70-tych -przyp. W.S./ najbardziej zbliżone, w porównaniu do innych krajów na świecie, z celami USA"^{22/}.

Antykomunistyczną i antyradziecką orientację saudyjskiej polityki zagranicznej podkreślają także inni autorzy zachodni^{23/}. Na ogół łączą oni oba te zjawiska bez wnikania w ich treść oraz podłoże. Opinie te są zgodne ze strategią amerykańskich kół politycznych, które od lat starają się przekonać saudyjskich przywódców, iż główne zagrożenie dla ich państwa płynie ze strony Związku Radzieckiego. Starania te należy postrzegać zwłaszcza w kontekście pomocy i poparcia kolejnych administracji dla Izraela, co zdaniem świata arabskiego stanowi zasadnicze źródło siły tego państwa, umożliwia mu realizację agresywnej polityki wobec krajów arabskich oraz ignorowanie wysiłków zmierzających do pokojowego uregulowania konfliktu bliskowschodniego. Antykomunizm saudyjskiej elity rządzącej oraz miejscowego duchowieństwa wynika głównie ze względów doktrynalnych. Uważa-

ją oni bowiem, że ideologia komunistyczna jest nie do pogodzenia z zasadami islamu. Co się zaś tyczy ich stosunku wobec ZSRR, to problem jest bardziej złożony; z jednej strony przywódcy saudyjscy są świadomi faktu, że Związek Radziecki jest głównym sojusznikiem arabskich krajów postępowych oraz wspiera działalność ugrupowań rewolucyjnych na Bliskim Wschodzie, co budzi ich zaniepokojenie i czemu, podobnie jak Stany Zjednoczone, starają się przeciwdziałać, z drugiej zaś doceniają znaczenie radzieckiej pomocy politycznej i militarnej dla państw walczących z Izraelem oraz podkreślają rolę tego kraju jako przeciwwagi dla amerykańskich wpływów w tym rejonie świata. Jak dotychczas ten drugi nurt w polityce saudyjskiej wobec Związku Radzieckiego ma charakter wyraźnie koniunkturalny i ujawnia się na ogół w chwilach trudnych dla świata arabskiego.

Głównym przedmiotem kontrowersji w stosunkach saudyjsko-amerykańskich jest kwestia proizraelskiego stanowiska Stanów Zjednoczonych. Politycy saudyjscy wielokrotnie podkreślali, że amerykańska pomoc dla Izraela jest de facto skierowana przeciw Arabom. Kolejne administracje USA nie przywiązywały do tego większej wagi, stojąc na stanowisku, iż na Bliskim Wschodzie nie należy łączyć ze sobą kwestii politycznych /t.j. konfliktu arabsko-izraelskiego/ i ekonomicznych /t.j. dostaw ropy arabskiej dla krajów uprzemysłowionych/. Nie znajdowało to jednak pokrycia w rzeczywistości, gdyż ilekroć dochodziło do konfrontacji militarnej z Izraelem, tylekroć miało to wpływ na funkcjonowanie przemysłu naftowego, a kraje arabskie podejmowały próby użycia "broni naftowej" wobec Stanów Zjednoczonych i innych państw popierających politykę rządu izraelskiego^{24/}.

W 1973 r. rząd saudyjski znalazł się w trudnym położeniu; z jednej strony Stany Zjednoczone i inne kraje uprzemysłowione domagały się stałego wzrostu wydobycia ropy naftowej, z drugiej zaś przywódcy i opinia publiczna świata arabskiego ostro krytykowała proamerykańską politykę króla Fajsala i wzywała do ponownego użycia "broni naftowej", jako środka nacisku wobec sojuszników Izraela, a jednocześnie czołowych importerów arabskiej ropy naftowej. Saudyjski monarcha uległ tym naciskom dopiero wówczas, gdy po wznowieniu działań wojennych w październiku 1973 r. Stany Zjednoczone przystąpiły do intensywnego dozbrajania Izraela. Początkowo Arabia Saudyjska, wraz z innymi arabskimi państwami naftowymi, podjęła decyzję o stopniowym zmniejszaniu wydobycia ropy naftowej, a następnie wprowadziła embargo na dostawy tego surowca do USA. Decyzje te miały obowiązywać do czasu całkowitego wycofania się Izraela ze wszystkich obszarów arabskich okupowanych od 1967 r. oraz przywrócenia narodowi palestyńskiemu należnych mu praw.

Chociaż państwom arabskim nie udało się wówczas osiągnąć zamierzonych celów politycznych, to rząd saudyjski jeszcze kilkakrotnie groził użyciem "broni naftowej", na co strona amerykańska odpowiadała możliwością podjęcia akcji militarnej, gdyby świat uprzemysłowiony został odcięty od dostaw ropy naftowej z tego regionu. Mimo ostrej wymiany poglądów na ten temat oraz różnic co do sposobów uregulowania konfliktu arabsko-izraelskiego^{25/}, polityka saudyjskiej elity władzy nigdy nie zagrażała podstawowym intere-

som ekonomicznym i politycznym USA w Arabii Saudyjskiej i na całym Arabskim Wschodzie. Skłania to niektórych obserwatorów do wniosku, iż rozbieżności saudyjsko-amerykańskie odnośnie tego konfliktu nie są tak znaczne, jak to wynika z oficjalnych oświadczeń formułowanych w kategoriach tonie 26/.

Upadek proamerykańskiego rządu w Iranie oraz zwycięstwo rewolucji islamskiej na początku 1979 r. wywarło istotny wpływ na zmianę strategii Stanów Zjednoczonych na Bliskim Wschodzie, politykę władz saudyjskich oraz ich wzajemne stosunki. Fakt, że USA nie podjęły żadnych kroków aby uratować szacha, wzbudził u władców saudyjskich poważne podejrzenia co do możliwości uzyskania amerykańskiej pomocy w przypadku realnego zagrożenia ich własnego bezpieczeństwa. W celu rozwiania tych wątpliwości sekretarz stanu H. Brown w czasie wizyty w Rijadzie /w lutym 1979 r./ wysunął projekt formalnego sojuszu, potwierdził zobowiązania swego rządu do obrony Arabii Saudyjskiej oraz wyraził wolę utworzenia na Półwyspie Arabskim amerykańskich baz wojskowych. Rząd saudyjski odrzucił te propozycje, co nie oznaczało bynajmniej, iż gotów był na daleko idące rozluźnienie stosunków z USA, lecz że pragnął jedynie nadać im bardziej dyskretny charakter.

Wydarzenia w Iranie zbiegły się w czasie z zawarciem układów w Camp David /we wrześniu 1978 r./ i podpisaniem egipsko-izraelskiego traktatu pokojowego /w marcu 1979 r./ 27/. Rząd saudyjski stanął wówczas przed trudnym wyborem: czy poprzeć otwarcie separastyczną politykę prezydenta Sadata i narazić się na krytykę ze strony świata arabskiego, czy też zdecydowanie się jej przeciwstawić i osłabić tym samym pozycję rządu egipskiego, zniweczyć własne wysiłki na rzecz zbliżenia egipsko-amerykańskiego i co najważniejsze ryzykować wzrost napięcia w stosunkach ze Stanami Zjednoczonymi. A. Dawisha zwraca uwagę, że rząd saudyjski nie dokonał w efekcie wyboru pomiędzy tą alternatywą, gdyż utrzymanie związków z obu stronami jest niezbędne dla jego przetrwania 28/. Inni autorzy zauważają natomiast wyraźne rozluźnienie w stosunkach z USA i przesunięcie się Arabii Saudyjskiej do centrum arabskiego spectrum politycznego 29/. Ostatecznie rząd saudyjski poparł uchwały Ligi Państw Arabskich na temat wykluczenia Egiptu z tej organizacji i zerwał z nim stosunki dyplomatyczne i gospodarcze, a jednocześnie kontynuował pomoc finansową dla tego kraju i utrzymywał dyskretnie stosunki polityczne.

Na tym tle warto zaznaczyć, że saudyjska elita władzy z reguły unika precyzyjnego określania swego stanowiska i na ogół cechuje ją tajemniczość, dyskrecja i niejednoznaczność wypowiedzi. A. Yodfat nazywa to taktyką "rozwidłonego języka", przez co rozumie, iż nigdy nie mówią oni tego co myślą, ani nie określają znaczenia tego co mówią 30/. W sprawach wewnątrzarabskich Saudyjczycy zawsze dbali o zajęcie pozycji centrowej, umożliwiającej prowadzenie rozmów z obu stronami, bardziej wierząc w skuteczność tajnej dyplomacji aniżeli publicznych deklaracji. Intersującą opinią na ten temat wyraził H. Kissinger, który w krytycznej ocenie planu Reagana stwierdził m.in.: "Niektórzy nasi politycy uporczywie popełniają błąd oczekując od Arabii Saudyjskiej, iż zapewni nam jednoznaczne poparcie Ara-

bów. Kraj ten nie jest w stanie tego zrobić; /.../. Musimy informować Saudyjczyków o naszych planach, zapytywać ich o zdanie i brać poważnie pod uwagę ich ocenę. Dialog ten będzie kwitł w sposób wprost proporcjonalny do stopnia dyskrecji, z jaką winien być prowadzony" ^{31/}.

Rozwój sytuacji międzynarodowej w latach 1979 - 1980 w rejonie Zatoki Perskiej i przyległych obszarach poważnie niepokoił rząd saudyjski. We wznowieniu działań wojennych pomiędzy obu państwami jemeńskimi, wzroście napięcia w stosunkach z Iranem oraz w konflikcie iracko-irańskim dopatrywał się on potencjalnych zagrożeń dla swego bezpieczeństwa. Na płaszczyźnie wewnętrznej najwięcej rozgłosu uzyskały wydarzenia w Meksce /patrz przyp. 8/. Dla wielu obserwatorów stanowiły one dowód, że Arabia Saudyjska podzieli niechybnie los Iranu. Ważnym czynnikiem było również wkroczenie wojsk radzieckich do Afganistanu i ogłoszenie w związku z tym doktryny Cartera ^{32/}. Choć delegacja saudyjska, w trakcie debaty w ONZ w styczniu 1980 r. na temat sytuacji w Afganistanie, głosowała wraz z większością państw bliskowschodnich za rezolucją wzywającą do wycofania wszystkich obcych wojsk z tego kraju, to jednocześnie jej rząd nie przystąpił do współpracy ze Stanami Zjednoczonymi w ramach propagowanego przez administrację Cartera planu budowy tzw. struktury bezpieczeństwa na Bliskim Wschodzie. Zakładał on wzmocnienie obecności amerykańskich sił zbrojnych na Morzu Śródziemnym i Oceanie Indyjskim oraz nawiązanie ścisłej współpracy politycznej i wojskowej z państwami tego regionu. Saudyjskie koła rządzące zaczęły wówczas silniej podkreślać negatywne konsekwencje wzrostu rywalizacji wielkich mocarstw w rejonie Zatoki Perskiej oraz dążyć do zabezpieczenia pokoju i bezpieczeństwa w tej części świata za pomocą regionalnych sił i środków. Uwieńczeniem saudyjskich wysiłków w tym kierunku było utworzenie w 1981 r. Rady Współpracy Zatoki skupiającej wszystkie arabskie monarchie tego rejonu ^{33/}.

Od początku 1981 r. administracja Reagana podjęła szereg praktycznych kroków w celu zwiększenia amerykańskiej obecności militarnej na Bliskim Wschodzie oraz osiągnięcia tzw. strategicznego consensusu, to jest skupienia wokół USA wszystkich państw /w tym głównie Izraela, Egiptu i Arabii Saudyjskiej/ gotowych do przeciwstawienia się rzekomemu radzieckiemu zagrożeniu militarnemu. Aby nadać swym intencjom pełną wiarygodność i przekonać saudyjską elitę władzy do tej idei, w październiku 1981 r. prezydent Reagan stwierdził, że Stany Zjednoczone nie pozwolą by monarchia saudyjska podzieliła los Iranu: "W przypadku Arabii Saudyjskiej w żaden sposób nie będziemy stali bezczynnie i przyglądali się, jak ktoś będzie nam zamykał dostęp do ropy naftowej" ^{34/}. Z wypowiedzi tej wysnuć można dwa wnioski: fundamentalne znaczenie monarchii saudyjskiej jako filaru amerykańskiej polityki w rejonie Zatoki oraz gotowość obecnej administracji do podjęcia bezpośredniej interwencji zbrojnej w przypadku zagrożenia bezpieczeństwa tego kraju. Oświadczenie prezydenta wywołało zakłopotanie w Rijadzie, ponieważ sugerowało aż nadto wyraźnie, że rząd USA traktuje monarchię jako państwo wassalne. Tymczasem Saudyjczykom zależało, aby wywołać zupełnie inne wrażenie, dlatego też reakcja następcy tronu - księcia Ab-

dullaha - była bardzo ostra. W wywiadzie dla amerykańskiego tygodnika "Time" stwierdził on m.in.: "Ciągłe słyszymy, że Związek Radziecki i komunizm stanowią największe niebezpieczeństwo dla Bliskiego Wschodu. Lecz jako przyjaciel powiem wam, że to wy - Amerykanie - stanowicie największe niebezpieczeństwo. Przyczyną tego jest wasz globalny sojusz z Izraelem. /.../ Polityka USA często przysparza wiele kłopotów swym przyjaciółom w utrzymaniu tej przyjaźni. Zbliża się to do punktu, w którym nie będziemy mogli dłużej stawiać czoła i bronić tej przyjaźni. W przypadku, gdy Stany Zjednoczone będą obstawać przy proizraelskiej polityce, przyniesie to korzyść jedynie Związkowi Radzieckiemu"^{35/}. W wypowiedzi tej, obok krytyki pod adresem USA, widoczna jest wola rządu saudyjskiego utrzymywania przyjaznych stosunków z tym krajem. Świadczy to, iż w stosunkach saudyjsko-amerykańskich typ interakcji o charakterze integrującym dominuje nad rozbieżnościami, które są wprawdzie źródłem okresowych napięć, lecz nie stanowią zasadniczej przeszkody w ich rozwoju. Przywódcy saudyjscy przeciwstawiają się wprawdzie zawarciu formalnego sojuszu, odrzucają ideę antyradzieckiego consensusu na Bliskim Wschodzie oraz nie wyrażają zgody na rozlokowanie amerykańskich baz na swym terytorium, ale jednocześnie zainteresowani są zakupem w USA najnowocześniejszej broni i sprzętu wojskowego, utrzymują intensywne kontakty polityczne, w tym gotowi są udzielać administracji amerykańskiej pomocy w trudnych dla niej sytuacjach. Najnowszym tego przykładem jest zgoda króla Fahda na wyasygnowanie 50 mln dolarów dla kontrrewolucjonistów nikaraguańskich w obliczu znanych trudności administracji Reagana w przeforsowaniu tego projektu na forum Kongresu^{36/}.

3.2. Stosunki ekonomiczne

Głównym bogactwem naturalnym Arabii Saudyjskiej jest ropa naftowa. Sektor naftowy w decydującym stopniu uczestniczy w tworzeniu produktu wewnętrznego brutto oraz stanowi główne źródło dochodów budżetowych i dewizowych. Aż do początków lat 70-tych sektor ten był niemal całkowicie odizolowany od reszty gospodarki saudyjskiej i powiązany z globalną strategią amerykańskich koncernów naftowych. Od momentu powołania do życia OPEC w 1960 r. rząd saudyjski, wraz z innymi państwami naftowymi, rozpoczął walkę o uzyskanie pełnej kontroli nad swym przemysłem naftowym, a zwłaszcza o zapewnienie sobie suwerenności w zakresie ustalania cen ropy naftowej, poziomu jej wydobycia, podziału dochodów, polityki inwestycyjnej, handlowej itd. Nie rezygnując z osiągnięcia tych celów, rząd saudyjski od początku opowiadał się jednak za bardziej kompromisowym rozwiązywaniem tych problemów wobec dotychczasowych koncesjonariuszy aniżeli inne państwa członkowskie tej organizacji.

Rola Arabii Saudyjskiej w OPEC jako umiarkowanego i prozachodniego partnera krajów uprzemysłowionych ujawniła się wyraźnie w czasie kryzysu naftowego w latach 1970 - 1971^{37/}. Rząd saudyjski starał się wówczas hamować radykalne żądania części państw członkowskich wysuwane wobec koncernów naftowych oraz wyraził gotowość współpracy przy rozstrzygnięciu problematyki cen i poziomu wydobycia ropy naftowej oraz w wypracowywaniu nowych reguł

postępowania z koncesjonariuszami. Chodziło tu zwłaszcza o zasadę partycypacji, a więc stopniowego i wcześniej uzgodnionego przejmowania przez kraje naftowe udziałów w kapitale koncernów naftowych. Negocjacje na ten temat toczyły się pomiędzy rządem saudyjskim, reprezentującym interesy krajów Zatoki Perskiej, a Aramco upoważnionym do tego przez dziesięć czołowych koncernów naftowych. Proces przejmowania udziałów w Aramco trwał aż do 1980 r., kiedy to stała się ona w całości własnością państwa saudyjskiego.

W dekadzie lat 70-tych czynnik naftowy w istotnym stopniu kształtował saudyjsko-amerykańskie stosunki polityczne i ekonomiczne. Stany Zjednoczone występowały wobec saudyjskiego partnera w podwójnej roli: coraz bardziej liczącego się importera ropy naftowej oraz rzecznika krajów uprzemysłowionych, zabiegającego o zapewnienie im stabilnych dostaw tego strategicznego surowca. Udział ropy saudyjskiej w globalnym amerykańskim imporcie paliw płynnych wzrastał z 4% w 1971 r. do 13% w 1973 r. i 25% w 1981 r.^{38/}. Szeroko rozpowszechnione było wówczas przekonanie, iż Arabia Saudyjska jest zdolna oraz gotowa zwiększać wydobycie ropy naftowej w takim stopniu, aby sprostać zapotrzebowaniu świata niesocjalistycznego. Mimo że w drugiej połowie lat 70-tych wpływy z eksportu ropy naftowej przewyższały od 30-60% saudyjskie wydatki budżetowe, zaś na rynku podaż tego surowca była wyższa od popytu, rząd saudyjski stale zwiększał poziom wydobycia. Minister górnictwa naftowego A. Z. Jamani często przy tym powtarzał: "Zwiększanie wydobycia nie leży w naszym interesie. Zwiększamy je tylko dlatego, iż leży to w interesie Zachodu"^{39/}.

Obrona zachodnich interesów gospodarczych szczególnie jaszkrawo ujawniała się na forum OPEC, gdzie rząd saudyjski zabiegał o ograniczenie tempa i skali podwyżek cen ropy naftowej /w 1976 r. doszło nawet do rozłamów w OPEC, gdy Arabia Saudyjska i Zjednoczone Emiraty Arabskie podniosły ceny o 5%, a pozostałe kraje członkowskie o 10%/, torpedował wszelkie próby regulowania wydobycia, które miałyby zmniejszyć nadwyżki tego surowca na rynku i umocnić system cen, a także przeciwstawiał się propozycjom odejścia od dolara jako waluty rozliczeniowej w transakcjach naftowych i zastąpienia go tzw. koszykiem głównych walut świata kapitalistycznego. Rząd saudyjski motywował swe stanowisko głównie międzynarodowymi zobowiązaniami wobec krajów uprzemysłowionych, potrzebą ustabilizowania gospodarki światowej, a zwłaszcza koniecznością przywrócenia równowagi międzynarodowego systemu walutowego. Niektórzy autorzy uznali to wprost za koncesję wobec Amerykanów, za którą Arabia Saudyjska nie otrzymała niczego w zamian^{40/}.

Od początku lat 80-tych pozycja OPEC na niesocjalistycznym rynku naftowym uległa znacznemu osłabieniu, co wpłynęło na ograniczenie możliwości oddziaływania państw członkowskich na warunki handlu tym surowcem. Równocześnie utraciła swą poprzednią doniosłość prozachodnia strategia naftowa Arabii Saudyjskiej. Nie należy jednak zapominać, że kraj ten zajmuje pierwsze miejsce w świecie kapitalistycznym pod względem posiadanych zasobów ropy naftowej /27%/ oraz dysponuje olbrzymim potencjałem wydobywczym możliwym w każdej chwili do wykorzystania.

Pod wpływem gwałtownego wzrostu dochodów naftowych władze saudyjskie postanowiły zerwać z naftową monokulturą i przystąpiły do ambitnego programu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju. Dokonanie w stosunkowo krótkim czasie zamierzonych przeobrażeń gospodarczych uzależnione było w dużej mierze od współpracy z państwami uprzemysłowionymi, a szczególnie ze Stanami Zjednoczonymi, jako głównym dotychczas partnerem handlowym. Arabia Saudyjska zainteresowana była głównie importem amerykańskich towarów i usług, nowoczesnej technologii oraz pomocą wysoko kwalifikowanych specjalistów. W czerwcu 1974 r. powołano do życia wspólną komisję d/s współpracy gospodarczej oraz zespoły robocze, które opracowały szczegółowe programy rozwoju saudyjskiego przemysłu, rolnictwa, infrastruktury gospodarczej, szkolenia kadr oraz udziału firm amerykańskich w industrializacji tego kraju. W sumie, w 1984 r. ponad 500 przedsiębiorstw posiadało w Arabii Saudyjskiej swe przedstawicielstwa, a łączna liczba amerykańskich specjalistów tam zatrudnionych szacowana była na 30-40 tysięcy osób.

Wartościowo saudyjski import ze Stanów Zjednoczonych wykazywał wysoką dynamikę wzrostu; o ile w 1970 r. wynosił 141 mln dolarów /co stanowiło 20,4% globalnego importu/, to w 1974 r. wzrósł do 835 mln dolarów /29,2%/, następnie w 1978 r. do 4 370 mln dolarów /21,4%/ i osiągnął najwyższy poziom w 1982 r. - 8 511 mln dolarów /20,9%/^{41/}. W następnych latach, z uwagi na spadek dochodów naftowych i ograniczenie wydatków budżetowych, import z USA obniżył się do poziomu 5,5 mld dolarów w 1984 r. i 2,2 mld dolarów w pierwszej połowie 1985 r.^{42/}. Mimo że w 1984 r. Stany Zjednoczone utraciły na rzecz Japonii pierwsze miejsce na liście saudyjskich importerów /nie licząc broni i sprzętu wojskowego/, to jednak ich udział w dotychczasowym procesie industrializacji tego kraju jest znaczny, o czym świadczy fakt, że ponad 40% obiektów przemysłowych w Arabii Saudyjskiej zbudowanych zostało przy udziale USA.

W minionej dekadzie również wartość saudyjskiego eksportu do USA /głównie ropa naftowa i jej produkty/ wzrastała bardzo dynamicznie: z 1 670 mln dolarów w 1974 r. do 5 307 mln dolarów w 1978 r. i 14 391 mln dolarów w 1981 r., kiedy to osiągnął najwyższy dotychczasowy poziom^{43/}. W latach następnych obserwuje się jednak spadek w zakupach saudyjskiego surowca przez Stany Zjednoczone, co wpłynęło na zmniejszenie się wartości eksportu do 6,2 mld dolarów w 1982 r., 4 mld dolarów w 1984 r. i około 750 mln dolarów w pierwszej połowie 1985 r.^{44/}. Wynikiem tego było drastyczne odwrócenie tendencji w saudyjskiej wymianie handlowej ze Stanami Zjednoczonymi; w miejsce dotychczasowej nadwyżki eksportu nad importem sięgającej niekiedy 100% pojawił się znaczny deficyt. Towarzyszyło temu inne negatywne zjawisko, a mianowicie stały wzrost deficytu obrotów bieżących bilansu płatniczego, który według wstępnych danych może w 1985 r. osiągnąć sumę 20 mld dolarów. Jeżeli władze saudyjskie nie zdecydują się na sięgnięcie do rezerw finansowych, należy spodziewać się dalszego zmniejszenia wydatków budżetowych, zahamowania inwestycji, a co za tym idzie również importu.

Innym aspektem wzajemnych stosunków na płaszczyźnie ekonomicznej jest zagadnienie lokowania przez Arabię Saudyjską pokaźnej części nadwyżek finansowych na rynku amerykańskim. W sumie ocenia się, że aktywa netto tego kraju sięgają obecnie blisko 100 mld dolarów /dla porównania w 1981 r. wynosiły około 150 mld dolarów/^{45/} i są ulokowane w większości w Stanach Zjednoczonych w postaci wkładów terminowych, bonów skarbowych, depozytów bankowych, obligacji rządowych i w akcjach przedsiębiorstw. Kapitały te przynoszą dodatkowe dochody w postaci procentów i dywidend, które z uwagi na wysoką stopę procentową obowiązującą w bankach amerykańskich stanowią pokaźną sumę.

Rozwój stosunków gospodarczych pomiędzy Arabią Saudyjską a Stanami Zjednoczonymi jest w przeważającej mierze uwarunkowany sytuacją panującą na niesocjalistycznym rynku naftowym. Dotyczy to w równym stopniu strategii naftowej Arabii Saudyjskiej, jak i dwustronnych stosunków handlowych i finansowych. Mimo zapoczątkowania procesu przemian zmierzających do dywersyfikacji struktury gospodarczej, Arabia Saudyjska jest w dalszym ciągu skrajnie uzależniona od dochodów naftowych. Olbrzymie zasoby ropy naftowej gwarantują wprawdzie, przy obecnych tempie wydobywania, dopływ środków finansowych na ponad 100 lat, jednocześnie jednak ich aktualny poziom zmusza władze tego kraju do poważnego zwolnienia tempa rozwoju gospodarczego, rezygnacji z części ambitnych przedsięwzięć inwestycyjnych, ograniczenia importu i bardziej racjonalnego wykorzystywania dochodów naftowych. Jeżeli obecna pozycja Arabii Saudyjskiej na rynku naftowym nie ulegnie poprawie, to należy się spodziewać, iż obecny regres w stosunkach gospodarczych ze Stanami Zjednoczonymi, podobnie jak i z innymi partnerami, utrzyma się przez dłuższy czas.

4. UWAGI KOŃCOWE

Historia stosunków saudyjsko-amerykańskich dowodzi, że obie strony uznają wzajemne powiązania na płaszczyźnie polityczno-militarnej i ekonomicznej za trwałe element ich polityki zagranicznej. Zmiany prezydentów w USA i monarchów w Arabii Saudyjskiej nie wpływały na ogólny kierunek tych stosunków i mimo wielu kontrowersji, głównie na tle konfliktu arabsko-izraelskiego, bliskie stosunki ze Stanami Zjednoczonymi pozostają podstawą polityki zagranicznej dynastii Saudów. Od początku lat 80-tych można zaobserwować jednak po obu stronach zjawisko narastającej frustracji, wynikające z faktu, iż dalszy postęp w zacieśnianiu wzajemnych stosunków natrafia na pewne przeszkody.

Od momentu upadku rządu cesarskiego w Iranie oraz izolacji Egiptu na forum wewnątrzarabskim, administracje Cartera i Reagana pragnęły skłonić przywódców saudyjskich do zajęcia bardziej aktywnej postawy w obronie amerykańskich interesów na Bliskim Wschodzie. Z uwagi jednak na wewnętrzne uwarunkowania społeczno-polityczne, słabość militarną oraz centrową pozycję, jaką saudyjska elita władzy pragnie utrzymać w świecie arabskim, jest

mało prawdopodobne, aby mogła ona sprostać obowiązkowi skutecznego ekspozenta i protektora amerykańskich interesów w tym zapalnym regionie świata. Obecnie i tak już część przywódców arabskich oskarża rząd saudyjski o obronę interesów USA i działanie na szkodę sprawy arabskiej.

Wbrew silnym naciskom administracji amerykańskiej wątpliwe jest, aby w warunkach braku rzeczywistego zagrożenia własnego bezpieczeństwa z zewnątrz rząd saudyjski zdecydował się na zawarcie formalnego sojuszu ze Stanami Zjednoczonymi, udostępnienie własnych baz wojskowych lub bliższe współdziałanie z amerykańskimi siłami zbrojnymi w regionie Bliskiego Wschodu. Arabia Saudyjska pozostanie natomiast ważnym importerem amerykańskiej broni i sprzętu wojskowego oraz - w celu zwiększenia swego potencjału militarnego i gospodarczego - będzie korzystała w dużej mierze z pomocy amerykańskich specjalistów i doradców. Obecna zależność struktury wojskowej tego kraju od Stanów Zjednoczonych jest tak znaczna, iż mimo postępującej dywersyfikacji źródeł saudyjskiego importu nowoczesnej broni, trudno sobie wyobrazić możliwość szybkiej zmiany tego stanu.

Istotną przeszkodą w dalszym rozwoju stosunków saudyjsko-amerykańskich pozostanie nadal konflikt arabsko-izraelski. Brak realnych perspektyw zmian w proizraelskiej polityce Stanów Zjednoczonych wzmagać będzie niewątpliwie nieufność świata arabskiego do tego mocarstwa, co może skłonić przywódców saudyjskich do wykorzystania w większym niż dotychczas stopniu tzw. karty radzieckiej, aby wyrzucić nacisk na administrację USA i zmusić ją do szerszego respektowania interesów arabskich. W tym kontekście nawiązanie stosunków dyplomatycznych ze Związkiem Radzieckim przez Oman i Zjednoczone Emiraty Arabskie /odpowiednio we wrześniu i listopadzie 1985 r./ - co nie mogło nastąpić bez milczącego przyzwolenia Arabii Saudyjskiej - świadczy o zmianie nastawienia konserwatywnych monarchii arabskich znad Zatoki do ZSRR i przybliży z pewnością moment wznowienia stosunków saudyjsko-radzieckich. Pomijając inne aspekty tego zagadnienia, będzie to niewątpliwie stanowić dowód poważnego niezadowolenia przywódców saudyjskich z amerykańskiej polityki na Bliskim Wschodzie.

PRZYPISY

- 1/ Wahhabizm - doktryna religijna stworzona przez Muhammada Ibn Abd al-Wahhaba /1700 - 1787/, która nawiązywała do pierwotnych źródeł i tradycji islamu, głosiła konieczność nawrotu do czystości pierwotnego islamu, zjednoczenia wszystkich plemion Arabii na wzór pierwszego państwa założonego przez Proroka itd. Szerzej zob. J. Bielawski: Islam. Warszawa 1980, s. 229 - 233.
- 2/ Jemen uzyskał niezależność w wyniku upadku Imperium osmańskiego, zaś Wielka Brytania rozciągała protektorat nad Kuwejtem, Bahrajnem, Omanem, traktatowym, Maskatem, Hadramautem i Adenem.

- 3/ R. D. Mc Laurin, Don Peretz, L. W. Snider: Middle East Foreign Policy. Issues and Processes, New York 1982, s. 199.
- 4/ Początek temu nurtowi dał Front Reform Narodowych utworzony w 1953 r. Opowiadał się on za radykalną demokratyzacją ustroju społeczno-politycznego, wprowadzeniem swobód obywatelskich, anulowaniem umów wojskowych ze Stanami Zjednoczonymi itd. Pod koniec lat 50-tych Front Reform Narodowych przekształcił się we Front Wyzwolenia Narodowego Arabii Saudyjskiej. Wśród nowych haseł tego ruchu znalazły się żądania: wolności tworzenia organizacji politycznych i związkowych, prawa do demonstracji i strajków, prawa do pracy i ubezpieczeń społecznych itd.
- 5/ Program reform konstytucyjnych, gospodarczych i kulturalnych wysunięty przez tzw. wolnych emirów zakładał przekształcenie Arabii Saudyjskiej w monarchię konstytucyjną, utworzenie urzędów d/s pracy i zagadnień społecznych, powołanie komisji planowania, trybunałów do walki z korupcją itd. W 1962 r. utworzyli oni w Kairze Arabski Front Wyzwolenia, domagając się ostatecznego zniesienia niewolnictwa, demokratyzacji życia politycznego, ograniczenia wszechwładzy zagranicznych monopolii itd.
- 6/ Szerzej zob. T. Bartkowski: Społeczno-polityczne konsekwencje wykorzystania dochodów naftowych krajów arabskich. Sprawy Międzynarodowe, 1981 nr 8.
- 7/ R. Knauerhase: Saudi Arabia; Fifty Years of Economic Change. Current History, styczeń 1983, s. 22.
- 8/ 20 listopada 1979 r. grupa około 200 uzbrojonych osób przejęła kontrolę nad Wielkim Meczetem w Mekce. Odpowiedzialność za tę akcję wzięła na siebie Organizacja Rewolucji Muzułmańskiej Półwyspu Arabskiego, głosząca konieczność ścisłego przestrzegania praktyk religijnych, powrotu do czystych form wiary, ustanowienia władzy religijnej w Arabii Saudyjskiej i zerwania z wszelkimi przejawami cywilizacji zachodniej.
- 9/ Foreign Relations of the United States Records, 1943, vol. IV, s. 859.
- 10/ W. B. Quandt: Saudi Arabia in the 1980's. Washington 1981, s. 147.
- 11/ A. J. Jakovlev: Saudovskaja Aravia i Zapad. Moskva 1982, s. 18.
- 12/ Por. m.in.: Historia krajów arabskich 1917-1966. Warszawa 1974, s. 224 i nast.; D. Holden, R. Johns: The House of Saud, London 1981, s. 191.
- 13/ Doktryna Eisenhowera zakładała ekonomiczną i militarną pomoc USA dla krajów Bliskiego Wschodu zagrożonych agresją ze strony "/.../ jakiegokolwiek państwa kontrolowanego przez międzynarodowy komunizm". Szerzej zob. L. Pastusiak: Stany Zjednoczone a Bliski Wschód. Warszawa 1971, s. 159 i nast.
- 14/ D. Holden, R. Johns: op. cit., s. 194.
- 15/ Historia krajów arabskich: op. cit., s. 245.

- 16/ Por. wywiad prezydenta Nixona w US News and World Report z 26 czerwca 1972 r.
- 17/ G. Sick: The Evolution of the US Strategy Toward the Indian Ocean and Persian Gulf. /W:/ The Great Game. Rivalry in the Persian Gulf and South Asia. New York 1983, s. 58.
- 18/ A. Dawisha: Saudi Arabia's Search for Security. Adelpia Papers, nr 158 /1979/, s. 5.
- 19/ Ibidem.
- 20/ The Military Balance. London 1970, 1973, 1976, 1983, 1984; World Armaments and Disarmament. SIPRI Yearbook, 1984, 1985.
- 21/ W. B. Quandt: op. cit., s. 163; Middle East, wrzesień 1984 r. Szerzej na temat saudyjsko-amerykańskich stosunków wojskowych w: A. H. Cordeeman: The Gulf and the Search for Strategic Stability. Westview Press, Mansell Publishing Ltd. 1984, passim.
- 22/ International Herald Tribune z 23 grudnia 1977 r. Autorzy ilustrują te stwierdzenia przykładami saudyjskich działań zmierzających do zapewnienia sobie przywództwa w świecie arabskim i ograniczenia wpływów sił postępowych oraz Związku Radzieckiego w różnych regionach świata.
- 23/ Por. m.in.: A. Dawisha: op. cit., s. 27; S. Chubin: The Role of Outside Powers. Security in the Persian Gulf - IV. London 1982, s. 36.
- 24/ Szerzej zob. W. Szyborski: "Broń naftowa" w polityce krajów arabskich. Sprawy Międzynarodowe, 1982 nr 10.
- 25/ Dotyczą one kwestii fundamentalnych, a mianowicie plan Fahda z sierpnia 1981 r. zakłada konieczność wycofania się Izraela ze wszystkich terytoriów arabskich okupowanych od 1967 r. łącznie z arabską częścią Jerozolimy oraz utworzenie na tych ziemiach państwa palestyńskiego ze stolicą w Jerozolimie, zaś plan Reagana z września 1982 r. przewiduje jedynie przyznanie Palestyńczykom zamieszkałym w Cisjordanii i strefie Gazy pełnej autonomii w ramach monarchii jordańskiej, natomiast ostateczny status Jerozolimy, jako miasta niepodzielnego, miałyby stać się w przyszłości przedmiotem negocjacji pomiędzy zainteresowanymi stronami. Pełen tekst obu dokumentów /W:/ Current History, styczeń 1982, styczeń 1983 r.
- 26/ Por. J. C. Campbell: The US and the Middle East. /W:/ Crisis and Conflict in the Middle East. New York 1981, s. 75.
- 27/ Szerzej zob. T. Bartkowski: Amerykański model pokoju na Bliskim Wschodzie. Sprawy Międzynarodowe, 1979 nr 5.
- 28/ A. Dawisha: op. cit., s. 34.
- 29/ Por. m.in.: M. J. Yates: Saudi Arabia in Profile: Parallels to Iran? Oslo 1980, s. 7; L. Binder: The US Role in the Middle East. Current History, 1980 nr 1; J. Piscatori: Islamic Values and National Interest. The Foreign Policy of Saudi Arabia. /W:/ Islam in Foreign Policy. Cambridge 1983, s. 43.

- 30/ A. Yodfat: *The Soviet Union and the Arabian Peninsula*. London 1983 s. 95.
- 31/ *The Economist* z 13 listopada 1982 r.
- 32/ Istota tej doktryny zawarta była w stwierdzeniu, że "każda próba podjęta przez jakąkolwiek siłę zewnętrzną zapewnienia sobie kontroli nad rejonem Zatoki Perskiej uważana będzie za atak na żywotne interesy Stanów Zjednoczonych i zostanie odparta wszelkimi niezbędnymi środkami łącznie z użyciem siły zbrojnej". *Le Monde* z 25 stycznia 1980 r.
- 33/ Szerzej zob. W. Szymborski: *Rada Współpracy Zatoki. Sprawy Międzynarodowe*. 1984 nr 5.
- 34/ *New York Times* z 2 października 1981 r.
- 35/ *Time* z 9 listopada 1981 r.
- 36/ *Middle East Economic Digest* /dalej MEED/ Special Raport z lipca 1985 r.
- 37/ Kryzys ten powstał w wyniku okresowego ograniczenia dostaw ropy bliskowschodniej do krajów uprzemysłowionych, co przy szybkim wzroście ich zapotrzebowania na paliwa płynne oraz zniknięciu nadwyżek ropy na rynku /istniejących od połowy lat 50-tych/, stało się przyczyną wysunięcia przez kraje OPEC szeregu żądań wobec koncernów naftowych dotyczących zmiany dotychczasowych form rozliczeń finansowych. Kryzys naftowy 1970-1971 jednoznacznie wskazywał, iż niesocjalistyczny rynek naftowy przekształca się z rynku "kupującego" w rynek "sprzedającego". Szerzej zob. J. Stork: *Middle East Oil and the Energy Crisis*. New York 1975, s. 157-172.
- 38/ *Arab Oil and Gas* z 16 lutego 1983 r.
- 39/ *Time* z 29 maja 1978 r.
- 40/ R.D. Mc Laurin, Don Peretz, L.W. Snider: op. cit., s. 214.
- 41/ A.I. Osipov: *SSA i arawskie strony*. Moskwa 1983, s. 178; *The Europa Yearbook*, 1984. *The World Survey*. London 1984, s. 2329.
- 42/ MEED z 31 sierpnia - 6 września 1985 r.
- 43/ A.I. Osipov: op. cit., s. 179.
- 44/ *The Europa Yearbook ...* op. cit., s. 2329; MEED z 31 sierpnia - 6 września 1985 r.
- 45/ MEED z 13 - 19 lipca 1985 r.

SAUDI-AMERICAN RELATIONS

Summary

The paper includes development of Saudi-American relations up to the present time on the political, military, and economical planes and indicates main obstacles for further progress in their tightanization.

САУДСКО-АМЕРИКАНСКИЕ ОТНОШЕНИЯ

Резюме

В статье представлено существующее до сих пор развитие саудовско-американских отношений в политическо-милитарной и экономической областях, а также указаны главные препятствия, мешающие дальнейшему прогрессу в их укреплении.

Piotr Łaski
Walenty Makar

MIĘDZYNARODOWE STANDARDY SPRAWIEDLIWOŚCI

Artykuł prezentuje problematykę z pogranicza teorii prawa i prawa międzynarodowego. We współczesnych społeczeństwach powszechnie przyjęta jest zasada równości obywateli wobec prawa. Nie opracowano jednak jak dotąd metody, która pozwalałaby orzec, jakie prawo jest dobre, a jakie złe. Niemniej obecnie za sprawiedliwe, a więc również i dobre, poczytywać należy powściągnięcie samowoli w stosowaniu, jak i przestrzeganiu prawa, a także zapobieganie sytuacjom do naruszania podstawowych praw człowieka. Zatem za sprawiedliwe uznać trzeba postępowanie będące zgodne z powszechnie przyjętymi normami prawnymi i moralnymi. Na podstawie doświadczeń wpływających ze stosowania wielu międzynarodowych konwencji, wynika konieczność tworzenia dalszych systemów międzynarodowej ochrony praw człowieka o charakterze regionalnym, jako że łatwiej można wówczas wprowadzić w życie mechanizmy skutecznej kontroli ich przestrzegania, aniżeli w przypadku konwencji o charakterze uniwersalnym. Konwencje regionalne natomiast mogą i powinny ułatwić osiągnięcie porozumień uniwersalnych w przedmiotowej kwestii.

1. WSTĘP

Poglądy na temat standardów sprawiedliwości należą do jednych z najżywiej dyskutowanych kwestii z uwagi na fakt, iż od wielu lat są one warunkowane przez rozwój stosunków społeczno-ekonomicznych. Zagadnienie sprawiedliwości występuje nie tylko w teorii państwa i prawa, lecz także w socjologii, etyce, moralności, czy wreszcie filozofii. Wynika to z faktu, że teorie sprawiedliwości mają istotne znaczenie praktyczne, w szczególności dla programowej działalności zmierzającej do przebudowy życia społecznego zgodnie z podstawowymi wartościami i zasadami współzycia społecznego.

Przyjmuje się, że wszelkie definicje terminu "sprawiedliwość" nie wyczerpują nigdy jej treści pojęciowej, zmiennej i możliwej w stosowaniu. Analizę tego pojęcia ogranicza się zazwyczaj do szukania elementu wspólnego różnym koncepcjom sprawiedliwości, który wprawdzie niedoskonały, to jednak da się zdefiniować w sposób w miarę dokładny i przejrzysty. Jest nim element zwany "sprawiedliwością formalną", a więc zasadą działania, w myśl której osoby należące do tej samej kategorii społecznej powinny być traktowane jednakowo ^{1/}.

Pierworzoru dla rozwoju współczesnych koncepcji sprawiedliwości szukać należy w dziełach Arystotelesa, sprowadzających ją do realizacji zasady równości. Na aspekt międzynarodowy sprawiedliwości wskazywali przedstawiciele prawa natury. Między innymi zdaniem Vattela, narody są ściśle obowiązkane do popierania sprawiedliwości we wzajemnych stosunkach, do doskonałego jej przestrzegania i unikania wszystkiego, co by mogło ją naruścić^{2/}.

Podobnie w socjalistycznym ideale społeczeństwa silnie akcentowany jest postulat braterstwa narodów, ich wzajemnej współpracy. Marks uważał, że "... zwykle prawa moralności i sprawiedliwości, które winny określać stosunki między osobami prywatnymi, muszą również otrzymać moc obowiązującą jako najwyższe prawa w stosunkach między narodami"^{3/}. Ideał braterstwa narodów współcześnie konkretyzuje się jako ideał trwałego pokoju między narodami, pokojowego współistnienia i poszanowania suwerenności narodowej^{4/}.

Jedną z głównych przyczyn odwoływania się po drugiej wojnie światowej do zasad międzynarodowej sprawiedliwości była potrzeba osądzenia zbrodniarzy wojennych. Zmusiła ona sędziów międzynarodowych trybunałów do odwoływania się między innymi do poczucia sprawiedliwości i humanitaryzmu, gdyż brakowało wówczas jasno określonych norm międzynarodowego prawa publicznego w tym zakresie^{5/}.

Obecnie coraz częściej zasady sprawiedliwości stanowią podstawę prawa międzynarodowego publicznego, które ulega ciągłej ewolucji i przemianom w ramach organizacji regionalnych oraz w pracach Organizacji Narodów Zjednoczonych.

2. SPRAWIEDLIWOŚĆ W ASPEKcie MIĘDZYNARODOWYM

Tradycyjnie rzecz biorąc, zagadnienie sprawiedliwości społecznej traktowane było jako wewnętrzny problem dotyczący pojedynczego państwa. W tym ujęciu problematyka sprawiedliwości społecznej sprowadzana była do dwóch zasadniczych kwestii, mianowicie: zasady podziału podstawowych dóbr oraz realizacji praw i wolności obywatelskich^{6/}. W ostatnich latach problematyka sprawiedliwości społecznej z zagadnienia wewnątrzpaństwowego przeistacza się w zagadnienie międzynarodowe. Coraz częściej bowiem postulaty sprawiedliwości społecznej zaczynają również dotyczyć stosunków między państwami, w szczególności między najwyższymi rozwiniętymi państwami a krajami rozwijającymi się^{7/}.

Sprawiedliwość społeczną w ujęciu międzynarodowym sprowadza się zazwyczaj do następujących kwestii:

- 1) umacniania i rozwoju demokratycznych zasad "wolnościowych" prawa międzynarodowego, takich jak: suwerenność, równouprawnienie państw, pokojowe współistnienie itp.,
- 2) doskonalenia zasad międzynarodowego podziału pracy i dystrybucji dóbr zarówno między poszczególnymi państwami, jak i w ramach międzynarodowych integracji gospodarczych,
- 3) praw jednostki i ich międzynarodowej ochrony.

Problem sprawiedliwości społecznej ujmuje się więc z jednej strony jako problem wewnętrzny izolowanych społeczeństw, z drugiej zaś jako problem i standard społeczności międzynarodowej.

Coraz częściej dochodzi do głosu postulat, by każdego człowieka traktować jako istotę współrodzajową, a zatem, by każdej jednostce zapewnić ludzkie warunki egzystencji i rozwoju. Jednocześnie prawa jednostki traktowane są jako przynależne i niezbywalne z samej racji bycia człowiekiem.

Przy istniejącym podziale świata na strefy polityczno-gospodarcze i militarne wydaje się konieczne rozróżnienie problematyki sprawiedliwości regionalnej i uniwersalnej^{8/}, przy czym pojęcie sprawiedliwości międzynarodowej nie może być sprowadzane wyłącznie do kategorii ekonomicznych. Przykładem tego mogą być międzynarodowe systemy ochrony praw człowieka, obejmujące szeroki katalog tych praw.

We współczesnym świecie oprócz systemu ochrony o charakterze uniwersalnym w ramach ONZ występują m.in. dwa ważne systemy w dziedzinie ochrony praw człowieka o charakterze regionalnym: w ramach Rady Europejskiej i Organizacji Państw Amerykańskich. W okresie współistnienia dwóch systemów polityczno-gospodarczych /socjalizmu i kapitalizmu/ następuje doskonalenie podstawowych zasad prawa międzynarodowego - o charakterze uniwersalnym. Mają one również zastosowanie w stosunkach między państwami w ramach organizacji regionalnych, ulegając jednocześnie istotnym przemianom. Z jednej strony następuje rozwój i umacnianie tradycyjnych zasad prawa międzynarodowego, takich jak: poszanowanie suwerenności państwowej, nieinterwencji w sprawy wewnętrzne innych państw, równouprawnienia państw oraz wykonywania w dobrej wierze wszelkich zobowiązań międzynarodowych /pacta sunt servanda/. Z drugiej zaś strony powstało szereg nowych zasad prawa międzynarodowego, takich jak: nieagresji, pokojowego współistnienia, rozbrojenia czy zakazu propagandy wojennej. Zwłaszcza katalog zasad pokojowego współistnienia ulega stałej ewolucji - wzbogaceniu tych zasad^{9/}. W katalogu tym zasada suwerennej równości państw jest wartością naczelną. Podporządkowano jej inne zasady, takie jak: powstrzymanie się od użycia siły i groźby jej użycia, nienaruszalności granic, integralności terytorialnej, pokojowego załatwiania sporów i nieingerencji w sprawy wewnętrzne. Świadczy o tym treść art. 2 Karty NZ, gdzie zasada równości państw znalazła się na pierwszym miejscu, a także to, że wszystkie inne zasady pochodne stanowią logiczną konsekwencję jej przyjęcia. Skoro np. państwa jako suwerenne są sobie równe, konieczne jest wyrzeczenie się użycia siły, w konsekwencji zaś załatwianie sporów międzynarodowych powinno odbywać się wyłącznie środkami pokojowymi. To samo odnosi się do poszanowania porządku wewnętrznego państw członków przez Organizację Narodów Zjednoczonych^{10/}. Również za fundamentalne założenie moralności międzynarodowej przyjmuje się równość państw i narodów.

W literaturze wskazuje się, że w regionalnej społeczności międzynarodowej mogą też powstawać nowe wartości niesprzeczne wobec systemu wartości ogólnie akceptowanych. Tak np. w regionalnym systemie wartości wytworzonych przez wspólnotę socjalistyczną ważne miejsce zajmuje wyszczególniona

wyżej zasada braterskiej pomocy, która nie stanowi zasady znanej powszechnemu prawu międzynarodowemu. Nie należy jednak traktować jej tylko jako zasady propagandowej. Na uwagę zasługują również prace podejmowane przez społeczność międzynarodową na rzecz tzw. nowego międzynarodowego ładu ekonomicznego, który "winien być oparty na sprawiedliwości, suwerennej równości, wspólnym interesie i współpracy między wszystkimi państwami, niezależnie od ich społeczno-ekonomicznych ustrojów". Ponadto powinien on również "... niwelować nierówności, wyeliminować istniejące jeszcze niesprawiedliwości oraz umożliwić zlikwidowanie rosnącej dysproporcji między rozwiniętymi a rozwijającymi się krajami i zapewnić obecnym i przyszłym pokoleniom coraz szybszy ekonomiczny i socjalny rozwój w pokoju i sprawiedliwości" ^{11/}. Punkt ciężkości postulatów przebudowy istniejących stosunków między krajami rozwijającymi się a rozwiniętymi skupia się przede wszystkim wokół redystrybucji dochodów w skali światowej na korzyść krajów rozwijających się, a także zapewnienia pełnej i stałej suwerenności każdego państwa nad jego bogactwami naturalnymi i całokształtem działalności gospodarczej ^{12/}. Postulat redystrybucji dochodów jest żądaniem w pełni zrozumiałym, jeżeli zważyć, że cały okres powojenny, w którym następowały procesy wyzwalania się większości krajów "trzeciego świata" spod kolonialnej zależności, przyniósł równocześnie drastyczne powiększenie się dysproporcji w podziale dochodu społecznego. Nie ma - jak się wydaje - potrzeby dowodzenia, że obok aspektów czysto humanitarnych, które są już dostatecznie ważne, narastanie rozpiętości dochodów ma jeszcze inną stronę i to ujemną, albowiem może oddziaływać na rozwój gospodarki światowej w kierunku sprzecznym z obiektywnymi wymogami postępu gospodarczego. Natomiast grupa postulatów, dotycząca zapewnienia pełnej i stałej suwerenności państw nad ich bogactwami i zasobami oraz działalnością gospodarczą, odnosi się do tej sfery wymogów politycznych, których spełnianie stanowi niezbędny warunek dokonanego postępu na drodze rzeczywistego uniezależniania się krajów rozwijających się /tzw. państw Trzeciego Świata/ od głównych ośrodków imperialistycznych.

W świetle postępującego procesu dekolonizacyjnego nie może dziś budzić wątpliwości stwierdzenie, iż niezależność polityczna i ekonomiczna stają się dziś często iluzją, jeśli nie towarzyszą jej rzeczywiste postępy w zakresie umacniania suwerenności gospodarczej. Znane są bowiem wypadki, gdy daleko idące uzależnienie gospodarcze państwa od zagranicy pociąga za sobą jego zależność polityczną, polegającą na tym, że obce państwo narzuca swoją decyzję w dziedzinie politycznej /np. w stosunku USA z Meksykiem i innymi państwami Ameryki Łacińskiej/.

Zasygnalizowane powyżej zjawiska spowodowały wzrost zainteresowania wprowadzeniem do teorii ekonomii racjonalności globalnej, dotyczącej gospodarki całego świata. Postuluje się, aby teoria ekonomii, przynajmniej w niektórych ważnych obszarach badawczych, takich jak np. kwestia Nowego Ładu Ekonomicznego, czy uzasadnionych /słusznych z punktu widzenia zasad sprawiedliwości międzynarodowej/ rozpiętości społeczno-ekonomicznych między różnymi regionami, rozpatrywana była przy pomocy nowych, kładących

większy nacisk niż obecnie na analizę jakościową, narządzi analizy ekonomicznej^{13/}. Wydaje się więc, iż wzbogacenie omawianej problematyki - pozostającej w bliskich związkach z prawami człowieka - o zagadnienie kryteriów prawnych i standardów ekonomicznych, zapewniających wykonywanie w pełni efektywnej kontroli stopnia ich realizacji, wymaga szerszego i bardziej dogłębnego opracowania.

3. WEWNĄTRZPAŃSTWOWE STANDARDY OCEN SPRAWIEDLIWOŚCIOWYCH

Problematyka sprawiedliwości społecznej w wąskim znaczeniu dotyczy przede wszystkim zasad podziału podstawowych dóbr, który odbywa się według określonych uprzednio modeli konsumpcji: indywidualnej i zbiorowej^{14/}. Istotną w niej rolę zajmują również prawa człowieka niematerialne. Ostatecznym celem gospodarowania, a zarazem czynnikiem dynamizującym wzrost gospodarczy, jest spożycie indywidualne i zbiorowe^{15/}. Spożycie /konsumpcja/ w aspekcie materialnym wiąże się z szeroko ujmowanymi środkami utrzymania, uznawanymi w odczuciu indywidualnym i ogólnospołecznym za decydujące o poziomie życiowym ludności. Zaznaczyć przy tym należy, iż do spożycia zalicza się także dobra i usługi, które warunkują i podbudowują rozwój stosunków społecznych /np. w zakresie oświaty, nauki, ochrony zdrowia, wypoczynku itp./^{16/}. Stąd wynika potrzeba zarówno realizacji bieżących indywidualnych preferencji występujących w spożyciu, jak i preferowania przyszłościowych wzorów konsumpcji uwzględniających preferencje ogólnospołeczne.

W okresie budownictwa socjalizmu do funkcji fundamentalnych państwa należy funkcja kontroli nad rozmiarami pracy i spożycia. Jest ona funkcją złożoną, obejmującą dwa aspekty. Z jednej strony wskazuje, iż polityka państwa socjalistycznego zmierzająca do podziału dóbr według ilości i jakości włożonej pracy ma na celu rozwój naturalnego zainteresowania obywateli, zabezpieczenie wydajności pracy i rozwój twórczej inicjatywy. Z drugiej zaś - podkreśla się, że część dóbr materialnych i duchowych dzielona jest przez państwo socjalistyczne, w poważnym stopniu niezależnie od ilości i jakości świadczonej pracy. Przykładem tego są wydatki państwowe na naukę, służbę zdrowia i opiekę społeczną. Właśnie modele spożycia indywidualnego i zbiorowego stanowią łączny model, odzwierciedlający całość problematyki konsumpcji^{17/}. Istnieje przy tym możliwość uzupełnienia spożycia indywidualnego przez szereg świadczeń z funduszu społecznego. Szerszy dostęp do tej kategorii świadczeń w wyraźny sposób koryguje sytuację ludności gorzej sytuowanej, przyspieszając możliwość poprawy jej warunków życiowych. Przez kryterium globalnej efektywności produkcji społecznej w państwie - o charakterze ekonomicznym - rozumie się zazwyczaj maksymalizację dobrobytu społeczeństwa. Kontrowersyjna jest natomiast treść globalnego kryterium ekonomicznej efektywności produkcji społecznej oraz sam sposób sprowadzania do wspólnego mianownika wszystkich komponentów określających poziom dobrobytu materialnego i wielostronnego rozwoju osobowości jednostki. Dochód narodowy jest głównym lecz nie jedynym kryterium efektywności produkcji społecznej w państwie. Dobrobyt społeczny obejmuje ca-

kształt materialnych i społecznych potrzeb na każdym historycznym etapie rozwoju państwa. Na jego wzrost składają się w szczególności:

- a) wzrost dobrobytu /dostatku/ - zaspokojenia potrzeb w zakresie dóbr materialnych,
- b) poprawa warunków pracy, ochrona zdrowia, jakość warunków ekologicznych i zachowanie biosfery,
- c) rozszerzenie udziału w procesach zarządzania i decyzyjnych w ogóle oraz wszechstronny rozwój jednostki.

Bezspornym jest, że nawet przy ustabilizowanej gospodarce jest możliwe zaspokojenie tylko podstawowych potrzeb społeczeństwa, w pierwszym rzędzie w zakresie żywienia, opieki lekarskiej, mieszkania itp. Jednakże nie można dostrzegać, że socjalizm generuje nowe potrzeby jednostki, zaś część potrzeb obywateli zaspokajana jest w coraz większym stopniu w ramach społecznego funduszu spożycia. Jako społeczny fundusz spożycia traktować będziemy wszelkie świadczenia dostarczane ludności bezekwiwalentnie - czy to w postaci naturalnej /dobra, usługi/, czy też w postaci pieniężnej /zasiłki, renty, stypendia itp./. Fundusz ten jest jednym z największych osiągnięć socjalizmu, bezpośrednim wyrazem troski o człowieka. Jego powszechność pociąga za sobą ogromne nakłady pracy społecznej, uszczupiające możliwość równoczesnej ekspansji funduszu spożycia indywidualnego. Szczegółowe kryteria podziału społecznego funduszu spożycia pozwalają ponadto wykorzystywać go w celu wprowadzenia korekt do podziałów dochodów indywidualnych, wynikających z aktywności zawodowej /płace i inne wynagrodzenia, dochody spółdzielców, indywidualnych wytwórców itp./^{18/}.

Społeczny fundusz spożycia /SFS/ jest więc nie tylko istotnym źródłem podnoszenia poziomu konsumpcji, ale i narzędziem zmiany struktury rzeczowej tej konsumpcji oraz jej struktury społecznej.

Indywidualny fundusz spożycia /IFS/ dzielony przede wszystkim według ilości i jakości świadczonej pracy stanowi silniejszy i bardziej bezpośredni bodziec do pracy. Przez uzależnienie dochodów indywidualnych od nakładów pracy i ich wyników pozwala IFS sterować postępowaniem pracowników, wzmacniając ich bezpośrednie materialne zainteresowanie produkcją. Problematyczny jest natomiast związek SFS z pracą indywidualną /jako bodźca pracy/. Łatwo bowiem powstaje przyzwyczajenie do uczestnictwa w nim i traktowania go jako obowiązku państwa wobec obywateli, a więc jako obligatoryjnego dodatku stanowiącego uzupełnienie IFS. Oprócz wspomnianych wyżej kryteriów o charakterze ekonomicznym, do pełnego odzwierciedlenia istoty działalności państwa w zakresie zabezpieczenia praw socjalnych, bardzo pomocnymi wydają się kryteria prawne w postaci praw człowieka - obywatela. Obowiązki państwa wobec obywateli regulują normy prawa konstytucyjnego. Właśnie prawu konstytucyjnemu odpowiada określony obowiązek państwa, które wykorzystując środki materialne, ustawodawstwo itp. zabezpiecza realizację odpowiednich praw każdemu obywatelowi za pośrednictwem organizacji państwowych i społecznych.

W każdym prawie państwowym szczególną rolę przypisuje się prawom jednostki wymienionym w konstytucjach, w podstawowym zarysie określającym po-

zycję obywatela wobec państwa. Najczęściej systematyzuje się prawa obywatelskie według ich treści, np.: społeczno-ekonomicznej, politycznej, kulturalno-oświatowej oraz wolności osobiste^{19/}, względnie wyróżnia się między innymi: sferę praw jednostki, której organy państwowe - z mocy ustaw w państwie obowiązujących, głównie ustawy konstytucyjnej - przekraczać nie są władne; sferę praw jednostki, które państwo winno zabezpieczyć przez zagwarantowanie pracy, wypoczynku i wszechstronnego rozwoju oraz sferę praw politycznych jednostki, tj. zespół praw, które umożliwiają i zabezpieczają obywatelowi możliwość udziału w rządzeniu państwem^{20/}. Prawa wolnościowe - zwane także wolnościami obywatelskimi - charakteryzują się tym, że inne osoby i organy państwa, głównie z mocy ustawy konstytucyjnej, nie są władne ich przekraczać. Zakłada się, że wszystkie prawa tej grupy winny być zabezpieczone w konstytucji w sposób jednoznaczny, nie dopuszczający różnego ich rozumienia i interpretowania^{21/}. Ta ścisłość sformułowań konstytucyjnych ochronić ma obywateli przed naruszeniem praw przez samego ustawodawcę.

Wspomniane prawa i wolności obywatelskie są niewątpliwie wskaźnikami podstawowych wartości moralnych porządku prawnego. Mogą być zatem uznane za kryterium szeroko pojmowanej sprawiedliwości społecznej.

4. STANDARDY REGIONALNE I UNIWERSALNE SPRAWIEDLIWOŚCI

Kształtowanie się koncepcji ponadpaństwowego, międzynarodowego porządku prawnego skłaniało do międzynarodowych deklaracji na temat "praw człowieka", które miałyby być niezbędnym elementem każdego narodowego porządku prawnego. Nauka prawa międzynarodowego takiej definicji, ogólnie przyjętej, jeszcze nie wypracowała - pojęcie "praw człowieka" nie jest zdefiniowane w żadnym akcie prawa międzynarodowego, jakkolwiek wiele z nich podaje opisowo szereg składników tego pojęcia^{22/}. Celem uniwersalistycznego podejścia do koncepcji praw człowieka jest zastosowanie przez Organizację NZ środków, które byłyby do przyjęcia przez wszystkie państwa, niezależnie od istniejących między nimi różnic społeczno-politycznych i gospodarczych. Stwierdza się jednak, że spośród olbrzymiej masy praw wypełniających życie współczesnych społeczeństw nie wszystkie można podporządkować pojęciu "praw człowieka" w rozumieniu prawa międzynarodowego^{23/}. Podstawowy akt powszechnego prawa międzynarodowego - Karta NZ - w art. 1 stwierdza, że jednym z celów Organizacji Narodów Zjednoczonych jest "popieranie i zachęcanie poszanowania praw człowieka i podstawowych wolności dla wszystkich bez względu na rasę, płeć, język lub wyznanie"^{24/}.

Jednocześnie wokół problemu zobowiązań, jakie nakłada na państwa w dziedzinie praw człowieka Karta NZ, występuje w literaturze cały szereg rozbieżności^{25/}, będących następstwem braku definicji lub katalogu podstawowych praw człowieka oraz wynikiem sporów, czy klauzula zawarta w art. 2 p. 7 Karty NZ, ustanawiająca zakaz ingerencji Organizacji w sprawy należące do wewnętrznej kompetencji państwa, tyczy się także praw człowieka. Można przyjąć, że dominującym poglądem wśród internacjonalistów zarów-

no państw kapitalistycznych, jak i socjalistycznych jest pogląd, że z postanowień Karty NZ wynikają w sposób oczywisty obowiązki międzynarodowo-prawne państw w dziedzinie praw człowieka. Podkreśla się zarazem, że Karta ta stworzyła instytucjonalne ramy dla dalszego rozwoju międzynarodowej ochrony praw człowieka. Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka z dnia 16 grudnia 1966 roku stabilizują szereg postępowych zasad, które powinny w przyszłości stanowić podstawę i inspirację do dalszych prac, kodyfikacji i konwencji międzynarodowych. Składają się one z trzech odrębnych umów międzynarodowych, mianowicie: z Paktu Praw Ekonomicznych, Społecznych i Kulturalnych, Paktu Praw Cywilnych i Politycznych oraz z Protokołu Fakultatywnego do Paktu Praw Cywilnych i Politycznych^{26/}. Zaznaczyć należy, że oba Pakty powołują się we wstępach na postanowienia Karty NZ i Powszechną Deklarację Praw Człowieka z 1948 roku. Istnieje istotna różnica obiektywna między prawami tradycyjnymi a prawami społeczno-ekonomicznymi. Prawa tradycyjne w swej większości opierają się na idei zaniechania władzy państwowej, zakazują działania władzy, chyba że przepisy szczegółowe dopuszczają działanie w pewnym zakresie czy formach. Prawa ekonomiczne i socjalne /społeczno-gospodarcze i kulturalno-wychowawcze/ wymagają natomiast najczęściej aktywnej działalności państwa. Prawa te bowiem pozostają w bardzo ścisłym związku z funkcją gospodarczo-organizacyjną i kulturalno-wychowawczą państwa. W przypadku praw tradycyjnych, granice działania uprawnionych organów państwowych rysują się wyraźnie, umożliwiając tym samym podjęcie w przypadku konfliktu jasnej decyzji przez sąd, w przeciwieństwie do praw socjalnych ogólnie sformułowanych w konstytucji, których ochrony żądałyby obywatele.

Obok trudności co do ustalenia katalogu praw, ich treści, interpretacji i realizacji nasuwa się poważna wątpliwość, mianowicie problem skuteczności międzynarodowej kontroli nad ich realizacją^{27/}. Brak jest również jednoznacznie określonych standardów ekonomicznych, zwłaszcza praw socjalnych. Porównania odpowiednich międzynarodowych wskaźników ekonomicznych są w praktyce bardzo utrudnione z uwagi na konieczność przeliczeń wymagających uwzględniania różnic: w ogólnej podstawie metodologicznej statystyki różnych krajów, w metodach ewidencji, w strukturze cen i produkcji oraz pomiędzy oficjalnymi kursami walutowymi a faktycznym stosunkiem ich siły nabywczej. W rezultacie większość wskaźników ma charakter szacunkowy, nie pozbawia to jednak ich znaczenia jako narzędzi analiz porównawczych. Wskutek wielowymiarowego charakteru rozwoju społeczno-gospodarczego stopień zaspokojenia potrzeb społeczeństwa socjalistycznego da się wyrazić tylko za pomocą wektora, nie zaś jednej liczby, gdyż wskaźniki ekonomiczne i społeczne stosowane jako miary dobrobytu dotyczą różnych aspektów i przekrojów bytu społecznego. Nową koncepcję badania poziomu życia - pod kątem stopnia zaspokojenia materialnych i kulturalnych potrzeb ludności - przedstawił polski ekonomista M. Pohorille^{28/}. Wskazał on m.in. na celowość posługiwania się wskaźnikami cząstkowymi, nie zaś syntetycznymi, proponując jednocześnie wszechstronną analizę warunków niezbędnych do "zadowalającego" zaspokojenia określonej potrzeby.

Wydaje się, że docelowy model konsumpcji winien stanowić koncepcję obiektywnej struktury konsumpcji, opartą o niezbędny zasób informacji i źródeł, stanowiących zarazem dostatecznie adekwatną podstawę pracy nad modelem rozdzielnictwa. Kryteria ocen realizacji sprawiedliwości społecznej - szeroko pojętej - winny być oparte o prognozy konsumpcji uzyskane w wyniku zastosowania różnych metod ekonometrycznych oraz o międzynarodowe porównania poziomów życiowych i standardy spożycia. Należy przy tym mieć na uwadze problem standardów relewantnych - adekwatnych do potencjału gospodarczego konkretnego państwa. Potencjały gospodarcze poszczególnych państw oraz związane z tym możliwości spożycia, zwłaszcza zbiorowego, nie są przecież jednakowe. Przyjmuje się w tym zakresie, a zwłaszcza między potencjalnymi możliwościami państw rozwiniętych gospodarczo a państwami nowymi, istnienie nawet poważnych dysproporcji.

Omówiony powyżej aspekt zewnętrzny sprawiedliwości pozwala na pewne refleksje ogólniejszej natury, dotyczące standaryzacji kryteriów międzynarodowej sprawiedliwości. I tak standaryzacja obejmowałaby w pierwszej kolejności następujące grupy spożycia: żywność, ubiór, mieszkanie, higienę i zdrowie, transport, telekomunikację oraz kulturę. Można by było tworzyć międzynarodowe standardy różnych grup spożycia, zezwalając na ocenę stopnia realizowanej sprawiedliwości społecznej w regionach polityczno-gospodarczych S_R oraz standardy uniwersalne S_U , odnoszące się do państw bez względu na ustrój i przynależność regionalną. Pozwoliłoby to na dokonanie po pierwsze: sprawiedliwej redystrybucji dóbr między państwami uprzemysłowionymi a państwami rozwijającymi się, i po drugie: optymalnej organizacji międzynarodowego podziału pracy. Katalog praw człowieka - obywatela, a zwłaszcza uprawnień socjalnych jednostki w wyniku międzynarodowej standaryzacji poszczególnych grup spożycia pozwoli na ocenę pozycji wyjściowych państw - stron międzynarodowego podziału. Wzorzec standardu sprawiedliwości "S" byłby "środkiem" między zyskiem państwa "A" a stratą państwa "B", którego średnią wartość ustalałoby się na zasadach wcześniej uzgodnionych i spełniających postulaty międzynarodowej sprawiedliwości.

Postać cyfrową tak rozumianego standardu uniwersalnej /dotyczącej N państw/ sprawiedliwości S_U można przedstawić w postaci uproszczonego wzoru:

$$S_U = \frac{S_A + S_B + \dots + S_N}{N}$$

Standard zaś sprawiedliwości regionalnej S_R obejmującej ograniczoną ilość państw /R/ wyrazić można przy pomocy wzoru:

$$S_R = \frac{S_A + S_B + \dots + S_R}{R}$$

Natomiast standard sprawiedliwości społecznej średni S_A, S_B, \dots, S_N dotyczyć winien wartości standardów uzgodnionych grup spożycia /żywność, odzież, mieszkanie itd./, obliczonej w sposób jednolity w poszczególnych

państwach. Struktura cyfrowa spożycia poszczególnych państw może być przedstawiona procentowo według odrębnych wielkości grup spożycia, np.: $a_1 = 20\%$, $b_1 = 30\%$, ..., $n_1 = 35\%$, przy czym procentowe wskaźniki dotyczyłyby społecznego i indywidualnego funduszu spożycia /SFS i IFS/.

Powyższe rozwiązania mają charakter idealizacyjny. Ich konkretyzacja stanowić winna przedmiot nauk szczegółowych - w pierwszym rzędzie ekonomii. Są to na pewno kryteria noszące w sobie niebezpieczeństwo pewnych uproszczeń, jednak po ich sprecyzowaniu mogą one wskazywać na rangę, którą przyznają kierownictwa państwowe poszczególnym kierunkom działania, miejsce, jakie zajmują one w całokształcie ich wewnętrznej działalności.

Właśnie polityka społeczna - szeroko rozumiana - wymaga obiektywizacji ocen stopnia realizacji jej założeń. Przykładem tego może być ocena według przyjętych standardów, systemu płac i cen, zezwalająca na odzwierciedlenie - bardzo wyraźne - faktycznych kosztów utrzymania oraz stopnia zaspokojenia potrzeb obywateli w poszczególnych państwach. Obok standardów o charakterze cyfrowym, dotyczących np. kosztów utrzymania, cały szereg praw jednostki wymaga konstruowania standardów o charakterze opisowym i wieloaspektowych. Przykładem tego mogą być standardy "prawa do pracy", przy konstruowaniu których nie można pominąć takich realiów podlegających ocenie, jak: kwestia wielkości bezrobocia, prawa wolnego wyboru zawodu, ochrony przed dyskryminacją, warunków pracy oraz zatrudnienia kobiet i dzieci.

Zagadnienie pełnego zatrudnienia stanowi warunek bezwzględny realizacji prawa do pracy. Stanowi ono zarazem jeden z podstawowych środków sprawiedliwego podziału dochodu. Zezwala na utworzenie systemu płac uwzględniającego standard minimalnych kosztów utrzymania, nadający się do przyjęcia dla każdego obywatela.

Postanowienia dotyczące praw ekonomicznych, społecznych i kulturalnych zostały sformułowane w artykułach tak Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z dnia 10 grudnia 1948 roku, jak i Paktu Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych. Do najistotniejszych sformułowań Powszechnej Deklaracji i Paktu należą postanowienia dotyczące prawa do pracy^{29/}.

W wielu krajach świata główną podstawę do konstruowania standardów sprawiedliwościowych mogą więc stanowić Międzynarodowe Pakty Praw Człowieka, dalej - prawa obywatelskie zawarte w konstytucjach państw oraz konwencje międzynarodowe. Te ostatnie, z uwagi na ich formalizm, mogą przyczynić się do konkretyzacji ocen i dokonywania porównań stopnia ich realizacji w poszczególnych państwach^{30/}.

Konstruowane w oparciu o te kryteria wzorce są z natury wskaźnikami o charakterze przybliżonym i zawierają w sobie element ocen. Właśnie przy ustalaniu wspomnianych wzorców dużą rolę odgrywają oceny porównawcze. Określa się je bowiem często przy założeniu wyrównywania poziomów życia różnych państw. W skali międzynarodowej dokonuje się porównań, zakładając poprawę wskaźników zaspokajania potrzeb w danym kraju, polegającą na zbliżaniu ich standardów, panujących w innym kraju, nadającym się do tego rodzaju zestawień, czy też w określonej grupie krajów. Do mierzenia

potrzeb mogą również być wykorzystane wzorce i wskaźniki opracowane przez odpowiednie instytucje międzynarodowe /wzorce dotyczące kaloryczności żywienia, gęstości zaludnienia mieszkań, liczby lekarzy i miejsc w szpitalach w relacji do liczby mieszkańców/^{31/}. Ustalenie wielkości potrzeb, nawet w tym zakresie, w którym możliwe jest stosowanie miar ilościowych, powoduje w praktyce duże trudności. Ponadto rozwój gospodarczy stwarza możliwości zaspokajania potrzeb w coraz większym rozmiarze i na wyższym poziomie. Pod wpływem udostępniania tych możliwości, a także postępu dokonującego się w innych krajach, kształtują się nowe wyobrażenia o społecznie uzasadnionej stopie życiowej ludności oraz niezbędnym minimum spożycia.

5. WNIOSKI

W społeczeństwach demokratycznych powszechnie jest przyjęta konstytucyjna zasada równości wobec prawa. Dla zapobieżenia nadużywania prawa umieszcza się w wielu systemach prawnych klauzule generalne, takie jak: dobrych obyczajów, zasady słuszności i sprawiedliwości. Nie ma jednak dotychczas metody, by zgodnie z wymogami naukowymi orzec, które prawo jest dobre, a które złe. Można przyjąć jedynie pewną historycznie ukształtowaną skalę wartości, co wymaga wszakże wniknięcia w treść prawa i zasad sprawiedliwości w nim zawartych. Jest to niezbędne, gdyż bywa i tak, że same normy zawarte w przepisach prawnych otwierają możliwość samowoli w procesie ich wykonywania lub też wręcz zakładają dyskryminację pewnych grup społecznych. Sięgając zaś do treści zasad sprawiedliwości należy stwierdzić, iż w okresie, w którym żyjemy, prawa człowieka uznaje się powszechnie za podstawowy element ogólnoludzkiej kultury. Toteż normy, które prawa te podważają w jakikolwiek sposób, należy kwalifikować jako niesprawiedliwe. W konkluzji więc, wspólnie za sprawiedliwe trzeba poczytywać powściągnięcie samowoli w toku stosowania oraz przestrzegania prawa i innych norm społecznych, poszanowanie praw człowieka, a także zapobieganie sytuacjom, które prowadzą do naruszenia tych praw, jak np.: jaskrawo nierówny podział dóbr. Zatem za sprawiedliwe uznać należałoby postępowanie będące zgodne z normami prawnymi i powszechnie przyjętymi normami moralnymi. Rzecz jasna, najwięcej sporów budzić będą ideały: egalitarne /równościowe/ oraz programy społeczne na nich oparte. Ustanowienie bowiem w normach prawnych miary rozdziału dóbr mogłoby być właśnie odczuwane jako niesprawiedliwe, ponieważ ludzie są różni i tym samym mają odmienne potrzeby.

Na podstawie wielu doświadczeń wypływających ze stosowania postanowień Konwencji Europejskiej i Amerykańskiej możnaby zaproponować, aby obok wspomnianych dwóch systemów międzynarodowej ochrony praw człowieka tworzyć dalsze, obejmujące swym zakresem pokrewne grupy państw. Ponadto stwierdzić trzeba, że zwłaszcza w państwach socjalistycznych istnieją sprzyjające warunki, jak np. jednakowy ustrój społeczno-polityczny, ta sama ideologia, podobny układ stosunków społeczno-ekonomicznych. Podobnie sprzyjające warunki, a zwłaszcza podobieństwo w zakresie poziomu życia, występują również w krajach tzw. Trzeciego Świata.

W literaturze przedmiotu dominuje pogląd, że koncepcje tworzenia szerszego systemu regionalnej ochrony praw człowieka nie powinny w żadnym przypadku hamować tendencji do uniwersalizmu w międzynarodowej ochronie praw ludzkich. Zakłada się bowiem, że mechanizm skutecznej kontroli międzynarodowej łatwiej będzie wprowadzony w życie na szczeblu regionalnym niż uniwersalnym. Dotyczy to szczególnie międzynarodowej ochrony praw socjalnych, które były inspirowane przez ustawy zasadnicze /konstytucje/ państw socjalistycznych. Na państwach tych w poważnym stopniu ciąży obowiązek precyzyjnego i efektywnego zabezpieczenia praw socjalnych, głównie w ramach systemu regionalnego /np. w ramach Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej/, co w efekcie może i powinno przyczynić się do osiągnięcia zadowalającego porozumienia uniwersalnego w tej materii.

PRZYPISY

- 1/ Zob. Ch. Perelman: O sprawiedliwości, Warszawa 1958, s. 37.
- 2/ Zob. E. de Vattel: Prawo narodów, Warszawa 1958, s. 365 - 366.
- 3/ K. Marks: Inauguracyjny Manifest Międzynarodowego Stowarzyszenia Robotników. /W:/ K. Marks, F. Engels: Dzieła Wybrane, Warszawa 1949, t. 1, s. 359.
- 4/ Lenin w swoich pracach wskazywał niejednokrotnie na fakty, czyniące pokojową egzystencję państw o przeciwstawnych systemach społeczno-ekonomicznych jako obiektywną konieczność. Zob. D. B. Lewin: Aktualnyje problemy miéždunarodnowo prawa, Moskwa 1974, s. 106.
- 5/ Powszechną Deklarację Praw Człowieka zakazującą ludobójstwo i nakazującą humanitarne traktowanie człowieka ONZ uchwaliła dopiero w 1948 r.
- 6/ Sfera demokratyzacji stosunków międzyludzkich, a stosunków politycznych w szczególności, poprzez faktyczną realizację praw i wolności obywatelskich, eksponowana jest jako stwarzająca szerokie możliwości wzbogacania życia ludzkiego w społeczeństwie socjalistycznym o istotne wartości.
- 7/ Zdaniem Honore'a, żądanie pomocy dla krajów nierozwiniętych jest żądaniem sprawiedliwości społecznej o charakterze międzynarodowym. M. A. Honore jest profesorem Oxfordu związanym twórczością naukową z twórczością L. A. Harta. Zob. W. Lang, J. Wróblewski: Sprawiedliwość społeczna i nieposłuszeństwo obywatelskie w doktrynie politycznej USA, PWN Warszawa 1984, s. 84.
- 8/ Pierwsza z nich dotyczyłaby stosunków gospodarczych między państwami wchodzącymi w skład integracji regionalnych, druga natomiast obejmowałaby stosunki między pojedynczymi państwami, na zasadach ogólnych, niezależnie od przynależności do regionu polityczno-gospodarczego.

- 9/ Zob. J. Gilas: Pokojowe współistnienie a walka ideologiczna i prawa człowieka, "Ideologia i Polityka", 1977 nr 5-6.
- 10/ Również kwestia ochrony praw jednostki regulowana jest przede wszystkim w ustawodawstwie wewnętrznym państw. Pakty Praw Człowieka zobowiązują państwa do realizacji zawartych w nich praw na drodze ustawodawczej, jednak nie wymagają, by gwarantowała je ustawa zasadnicza państw.
- 11/ Formalnie biorąc pojęcie "nowy międzynarodowy ład ekonomiczny" pojawiło się jako kategoria stosunków międzynarodowych na VI specjalnej Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 1974 r. Sesja ta przyjęła Deklarację w dniu 5 maja 1974 r. Pełny tekst polski Deklaracji - zob. "Sprawy Międzynarodowe", 1974 nr 8-9.
- 12/ Zob. Karta Ekonomiczna Praw i Obowiązków Państw - uchwalona na XXIX Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Tekst polski zob. "Sprawy Międzynarodowe", 1975 nr 3.
- 13/ Powstaje cały szereg koncepcji ujmujących problemy racjonalności ekonomicznej w skali gospodarki światowej, w których strategię rozwoju opiera się o tzw. Podstawowe Potrzeby Ludności. Koncepcja ta została przedstawiona najpełniej przez R.H. Greena, który wyodrębnił między innymi takie oczywiste grupy owych potrzeb, jak: niezbędne dobra konsumpcyjne /żywność, odzież, mieszkanie itp./, oświata, czysta woda, ochrona zdrowia oraz prawo i możliwości zatrudnienia. Zob. J. Kleer: Ekonomia na zakręcie, "Polityka", 1978 nr 27.
- 14/ Na temat socjalistycznego modelu konsumpcji, zob. M. Gulczyński: Dlaczego komunizm, Warszawa 1980, s. 355 - 368.
- 15/ Zob. J. Piasny: Miejsce i rola konsumpcji w procesie reprodukcji socjalistycznej, "Poznańskie Roczniki Ekonomiczne", t. XXIII, Poznań 1970 nr 1, s. 55.
- 16/ Zob. A. Hodoly: Zachowanie się konsumentów jako przesłanka polityki konsumpcji, "Ekonomista", 1970 nr 1, s. 54 i nast.
- 17/ Pojęcie "model konsumpcji" jest pojęciem dość często używanym w teorii ekonomii. Z reguły opis modelu konsumpcji charakteryzuje główne kierunki spożycia w zakresie konsumpcji indywidualnej i zbiorowej oraz sposób, w jaki dobra są konsumowane. Por. M. Pohorille: Model konsumpcji w ustroju socjalistycznym, Warszawa 1971, s. 90 oraz K. Secomski: Podsumowanie. /W:/ Perspektywiczny model konsumpcji, Warszawa 1970, s. 332.
- 18/ Zob. K. Szewberg: Społeczny fundusz spożycia w Polsce, Warszawa 1965 oraz M. Wiśniewski: Fundusz spożycia społecznego a stopa życiowa ludności, Warszawa 1969.
- 19/ Zob. A. Burda: Prawa obywatelskie w konstytucjonalizmie socjalistycznym. /W:/ Studia z zakresu konstytucjonalizmu socjalistycznego, Wrocław - Warszawa - Kraków 1969, s. 152.

- 20/ Por. K. Biskupski: Zarys prawa państwowego PRL oraz niektórych państw obcych, Warszawa 1962, s. 83- 85.
- 21/ W literaturze często używa się zwrotu "prawa wolnościowe" właśnie dla podkreślenia, że chodzi tutaj o sferę zachowań, w której określonym wolnościom działania odpowiadają obowiązki prawne innych osób, por. K. Biskupski, op. cit., s. 195.
- 22/ Por. A. Klafkowski: Prawo międzynarodowe publiczne, Warszawa 1979, s. 279- 280; R. Bierzanek, J. Jakubowski, J. Symonides: Prawo międzynarodowe i stosunki międzynarodowe, Warszawa 1980, s. 274- 275.
- 23/ Taką próbę definicji praw człowieka w aspekcie międzynarodowym przeprowadził Z. Resich w artykule pt. "Nowy etap w rozwoju międzynarodowej ochrony praw człowieka". /W:/ Państwo i Prawo, 1973 nr 8.
- 24/ Por. K. Kocot, K. Wolfke: Wybór dokumentów do nauki prawa międzynarodowego, Warszawa 1972, s. 65.
- 25/ Zob. Z. Resich: Ochrona praw człowieka w prawie międzynarodowym, Warszawa 1973, s. 7- 9; zob. także: A. Michalska: Międzynarodowa kontrola praw człowieka w ONZ. /W:/ Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny, 1971 nr 2.
- 26/ W tłumaczeniu polskim brak jest jednolitej terminologii. Urzędowe tłumaczenie określa je jako "prawa obywatelskie". Zob. Dz.U. nr 38 /1977, załącznik/.
- 27/ Tradycyjne prawa obywatelskie zawarte są w większości konstytucji państw i dlatego łatwiej w tej sytuacji o zawarcie traktatu międzynarodowego dotyczącego tych praw i poddanie jego realizacji kontroli międzynarodowej. Brak jest zgodności poglądów dotyczących interpretacji praw ekonomicznych i społecznych, co utrudnia kontrolę ich realizacji. Ponadto państwa niechętnie się na nią godzą.
- 28/ Por. M. Pohorille: Dobrobyt społeczny, "Ekonomista", 1977 nr 5, s. 46.
- 29/ Z prawem do pracy łączy się kwestia jej warunków. Punkt 2 art. 23 Powszechnej Deklaracji stanowi, że "każdy człowiek bez względu na jakiekolwiek różnice ma prawo do równej płacy za równą pracę". Deklaracja nie określiła też pojęcia "sprawiedliwych i właściwych warunków pracy". Zostały one skonkretyzowane dopiero w art. 7 Paktu Praw Człowieka, który zalicza do nich między innymi "wynagrodzenie zapewniające wszystkim pracującym jako minimum: - uczciwy zarobek i równą płacę za pracę o równej wartości bez jakiegokolwiek różnicy, w szczególności zaś kobietom warunki pracy nie gorsze od tych, z jakich korzystają mężczyźni oraz - przyzwoite warunki dla nich samych, jak również dla ich rodzin, zgodnie z postanowieniami niniejszego Paktu". Ponadto art. 11 Paktu przewiduje obowiązek państwa do zapewnienia odpowiedniego poziomu życia, obejmującego odpowiednie wyżywienie, odzież, mieszkanie i prawo do stałej poprawy warunków bytu. Zob. J. Symonides: Międzynarodowa ochrona praw człowieka, Dokumenty, Warszawa 1977, s. 203 i nast.

- 30/ Regulacja prawa do pracy zawarta w art. 19 Konstytucji PRL, określająca obowiązek pracy w kategoriach moralnych jako sprawę honoru obywatela, jest zgodna z zobowiązaniami międzynarodowymi PRL, wynikającymi z ratyfikowania konwencji nr 29 i 105, Paktów Praw Obywatelskich i Politycznych oraz Paktów Praw Gospodarczych, Społecznych i Kulturalnych. Z uwagi jednak na trudną sytuację gospodarczą naszego państwa, a także w celu zapobiegania przestępczości, wydano ustawę "O postępowaniu wobec osób uchylających się od pracy" z 26 października 1982 r.
- 31/ Zob. J. Rosner: Poziom życia i jego mierniki, Polityka gospodarcza a polityka społeczna, Warszawa 1971, s. 97 i nast.
- 32/ O potrzebie etycznej oceny prawa zob. W. Makar: Wolność społeczna jednostki a widma, "Człowiek i Światopogląd", 1984 nr 3, s. 112 - 115.

INTERNATIONAL JUSTICE STANDARDS

Summary

The article presents problems from border line of theory of law and international law. In contemporary societies equality of people in the face of law is commonly accepted. However, the method that could state which kind of law is good and which is bad has not been worked out yet. Nevertheless it is considered just, and also good, to restrain lawlessness both in application and obedience of law and also to prevent situations leading to breaking the basic rights of man. Therefore, we should recognize as just such procedure that is in agreement with commonly accepted legal and moral norms. On the basis of experiences ensued from application of many international conventions it is necessary to create farther systems of international protection of rights of many with regional character. Then it is easier to bring into practice mechanisms of effective control than in the case of universal convention. Regional conventions, however, can and ought to facilitate achievement of universal agreements in the objective matter.

МЕЖДУНАРОДНЫЕ СТАНДАРТЫ СПРАВЕДЛИВОСТИ

Резюме

Статья представляет вопросы на грани теории права и международного права. В современных обществах всеобщее принят принцип равенства граждан перед правом. Однако, до сих пор не разработан метод, который позволил бы решить, какое право хорошее, а какое плохое. Тем не менее, сейчас

справедливым, значит хорошим, надо считать сдержанность произвола в применении и соблюдении права, а также предотвращение положения, ведущего к нарушению основных прав человека. Следовательно, справедливым надо признать поведение, отвечающее общепонятым юридическим и моральным нормам. В результате опытов, вытекающих из применения многих международных конвенций, возникает необходимость создания дальнейших систем международной охраны прав человека регионального характера, так как легче можно тогда ввести в жизнь механизмы эффективного контроля их соблюдения, чем в случае конвенций универсального характера. Региональные конвенции могут, и должны, облегчить достижение универсальных договоров в настоящем предмете.

Olgierd Borkowski

MYSŁ POLITYCZNA BOLESŁAWA PIASECKIEGO
NA TLE DZIAŁALNOŚCI STOWARZYSZENIA "PAX" W LATACH 1945 - 1956

Powstanie ruchu katolików społecznie postępowych w ramach utworzonego przez Bolesława Piaseckiego Stowarzyszenia "PAX" w latach 1945 - 1946 było nowym zjawiskiem w życiu politycznym kraju. Pojawiła się nowa forma zaangażowania katolików w służbie na rzecz budowy ustroju demokratycznego w wymiarach patriotyzmu, światopoglądu chrześcijańskiego i akceptacji rozwijanych przez lewicę społeczną zasad socjalizmu. Triada wartości ideowych, wyrażonych w programie ruchu katolików społecznie postępowych była linią programową B. Piaseckiego w działaniach politycznych, skierowanych ku tworzeniu zaangażowania środowisk katolickich na rzecz kraju do 1956 roku, zawartych w treści artykułu.

1. POCZĄTKI STOWARZYSZENIA "PAX" W LATACH 1945 - 1947

Środowisko intelektualistów katolickich działało w okresie minionej wojny i okupacji w konspiracyjnym, antyfaszystowskim ruchu oporu. Znani poeci i myśliciele: Włodzimierz Pietrzak, Jerzy Hagmajer, Leon Brodowski, Zbigniew Czajkowski i Zygmunt Przetakiewicz walczyli w wojskowych formacjach organizacji Konfederacji Narodu, stworzonej i kierowanej przez B. Piaseckiego, która na przełomie lat 1943 - 1944 włączyła się w szeregi Armii Krajowej.

W złożonej sytuacji militarnej, w wyniku zbliżania się latem 1944 roku wojsk polskich i radzieckich na kierunku lubelsko-warszawskim część członków KN znalazła się w Warszawie i brała udział w walkach powstańczych. B. Piasecki, przebywając w okolicach Otwocka po upadku powstania warszawskiego, został aresztowany przez władze wojskowe w listopadzie 1944 r., osadzony w więzieniu lubelskim, a następnie zwolniony 2 lipca 1945 r. Wokół B. Piaseckiego skoncentrowała się grupa byłych żołnierzy AK, intelektualistów katolickich, szukających nowej drogi ideowo-politycznej. Moment był trudny z uwagi na ówczesną sytuację w kraju, rozdarty ideologicznie na prawicę /orientującą się na rekonstrukcję stosunków przedwrześniowych/ i lewicę /związaną z PPR i Rządem Tymczasowym Jedności Narodowej realizującym program Manifestu PKWN/.

W lipcu 1945 r. został przedstawiony władzom rządowym memoriał grupy intelektualistów z B. Piaseckim na czele, w którym określono kierunki działania środowiska katolików, akceptujących formy ustroju demokratycz-

nego przy zachowaniu światopoglądu katolickiego łączącego patriotyzm i chęć tworzenia razem z marksistami. Jednocześnie wysunięto postulat wydawania pisma, będącego odbiciem przyjętego stanowiska przez grupę literatów katolickich, skupionych wokół B. Piaseckiego.

Po usilnych zabiegach współpracowników B. Piaseckiego odbyto rozmowy z przedstawicielami rządu, których treści sprowadzone zostały do omówienia ram działalności przyszłych środowisk katolików społecznie postępowych oraz kierunku przyszłego pisma, o co usilnie zabiegano.

Treść memoriału do rządu i KC PPR B. Piasecki z zespołem zawarł w następujących tezach:

1. Decydującym czynnikiem politycznym w Polsce stali się komuniści.
2. Komuniści polscy realizują politykę zgodną z współczesną polską racją stanu.
3. W świetle dokonujących się w całym świecie przemian, przedwojenne polskie koncepcje ideologiczne muszą ulec rewizji i wobec tego należy wypracować nowe koncepcje, oparte o dwa niezmiennie założenia:
 - wierność zasadom katolicyzmu,
 - wierność polskiej idei patriotycznej, wyrażająca się w walce o biologiczny rozwój narodu i o rozwój kultury narodowej, nie naruszając istotnych wartości tysiącletniego dorobku kulturalnego z uwzględnieniem ducha nowych czasów.

Tezy powyższe zostały rozwinięta w jedenastopunktowej deklaracji programowej, złożonej w postaci memoriału rządowi i kierownictwu PPR. Na pierwszym miejscu powołano się na światopogląd chrześcijański, wskazano na znaczenie reform społecznych, wypowiedziano się o środkach produkcji, o roli szkolnictwa, o rządzie. Następnie zwrócono uwagę na zjawisko antysemityzmu, wynikające z nadmiaru Żydów w aparacie rządzącym, o roli armii, o polityce zagranicznej państwa, w której postulowano nowe spojrzenie na stosunki polsko-radzieckie. Jediną płaszczyzną walki winna być dyskusja ^{1/}.

Rząd wyraził zgodę na działalność grupy intelektualistów katolickich i na wydawanie pisma katolicko - społecznego. Dnia 25 listopada 1945 r. ukazał się pierwszy numer tygodnika "Dziś i Jutro". W artykule redakcyjnym B. Piaseckiego przedstawiono program działania.

B. Piasecki w artykule pt. Po prostu dokonał samookreślenia, wyznaczył cele działania, położył nacisk na patriotyzm i ocenił motywy udziału katolików w przebudowie ustroju na rzecz demokracji ^{2/}. Kontynuując samo-określenie kierunku działania środowiska intelektualistów katolickich między 20 stycznia a 17 marca 1946 r. B. Piasecki opublikował artykuły programowe w cyklu "Kierunki". Rozwinął w nich tezę, że: "Marksizm jest w ofensywie, kapitalizm w defensywie i jego zdaniem - katolicy winni na płaszczyźnie dialogu z przeciwnikami światopoglądowymi podjąć pracę na rzecz dobra Polski".

Stanowisko B. Piaseckiego opowiadającego się po stronie komunistów, budujących Polskę demokratyczną w oparciu o sojusz ze Związkiem Radzieckim, wywołało atmosferę potępienia ze strony środowisk intelektualnych, patrzących na zagadnienie światopoglądowe z pozycji tradycjonalistycznych, zwią-

ków z wiarą i kościołem. Wyraziło się to w stanowisku redaktorów czasopism katolickich, pozostających w zasięgu cenzury kościelnej i mających pozycje w kręgach czytelników z okresu przedwojennego.

Przez okres 1946 roku środowisko "Dziś i Jutro" było pod obserwacją zarówno przedstawicieli władz państwowych, jak i ugrupowań społecznych, nie zawsze akceptujących linię polityczną rządu. Na naradach w redakcji "Dziś i Jutro" w omawianym okresie B. Piasecki przyjął zasadę: "Musí powstać zespół ludzi, musi powstać kadra, aby ruch zainicjowany dla dobra Kościoła, Ojczyzny i narodu rozwinął się w takich warunkach, w jakich żyjemy i dźwigamy z ruin nasz kraj" ^{3/}.

W pierwszej rocznicę działalności ruchu - 24 listopada 1946 r. w artykule "Walka o odpowiedzialność" B. Piasecki dał odprawę opozycji, wskazując na jej założenia bałamutne, nie liczące się z warunkami życia społeczeństwa polskiego. Zajmowanie stanowisk bezczynności i nieobecności jest błędne, po pierwsze dlatego, że jest nierealne i musi pod naporem życia się załamać, po drugie - późniejsze włączenie się przez dane środowisko w życie publiczne będzie trudniejsze ze względu na warunki, jakie będą mu postawione do aktywizacji ^{4/}.

W kolejnym artykule pochodzącym z okresu sprzed wyborów do Sejmu Ustawodawczego wskazał na odpowiedzialność rodaków za losy kraju, podkreślając zarazem, że "Ruch społeczny katolików jest za ojczyzną demokratyczną i spoczywa na nim odpowiedzialność za jej losy" ^{5/}.

Po wiecu przedwyborczym Bloku Demokratycznego w Sosnowcu 15 grudnia 1946 r., na którym Władysław Gomułka przedstawił program uzdrowienia kraju, zabrał na łamach "Dziś i Jutro" głos B. Piasecki. Stwierdził on wówczas: "Nie trzeba nikogo usilnie przekonywać, że oddając swój głos na listę Bloku Demokratycznego dajemy swój wyraz poparcia Ojczyźnie w tak przełomowych chwilach. Chcemy razem ze wszystkimi wzbogacić wartości ogólnonarodowe poprzez podjęcie pracy na rzecz wspólnego dobra, jakim jest kraj, wywalczony na frontach walki w czasie minionej wojny. Katolicy razem z marksistami winni współdziałać dla ogólnego dobra" ^{6/}.

W dniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 r. ukazała się odezwa "Do Polaków - Katolików"; pisał w niej "By się nie oglądali na różne podszepty wrogo ustosunkowanych kręgów w społeczeństwie, lecz udali się do urn wyborczych, dając wyraz swemu patriotyzmowi na rzecz Polski, wywalczonej wysiłkiem narodu w granicach piastowskich, dążącej do budowy demokracji" ^{7/}.

Z ramienia Stowarzyszenia weszło w skład Sejmu trzech posłów katolickich: Bolesław Piasecki, Jerzy Zawieyski i Stanisław Stomma. Na przełomie stycznia i lutego 1947 r. na zebraniach środowiskowych ruchu katolików społecznie postępowych w większości województw zachodnich i północnych zaczęły powstawać oddziały wojewódzkie Stowarzyszenia w Poznaniu, Gdańsku, Olsztynie, Opolu, Szczecinie, Wrocławiu, Bydgoszczy i Koszalinie. Rolę wiodącą pełnił zespół redakcyjny tygodnika "Dziś i Jutro", który pozostawał zarazem ośrodkiem inicjatyw społeczno-politycznych.

Dużą rolę odegrało wydawanie od 22 marca 1947 r. dziennika "Słowa Powszechnego", podejmującego problematykę katolicko-społeczną.

Zarówno tygodnik, jak i dziennik obok popularyzacji programu Stowarzyszenia zajmowały się stosunkami polsko-niemieckimi w aspekcie historycznym oraz propagowały inicjatywy społeczne.

Na czoło publicystów katolickich piszących na tematy hagiograficzne i społeczno-religijne wysunął się B. Piasecki. Polemizował z głosami rewizjonistów zachodnoniemieckich znad Renu i Łaby i artykułował stanowisko polskiej racji stanu, głosząc z przekonaniem trwałość postanowień Konferencji Poczdamskiej. Wskazywał na doniosłe znaczenie układu polsko-radzieckiego z dnia 21 kwietnia 1945 r. oraz na zakres form współpracy Polski z krajami demokracji ludowej. Łączył kierunki polityki zagranicznej Polski z krajami sąsiadującymi i opowiadał się za pełną konsolidacją sił postępowych, dążących ku utrwaleniu zasad demokracji tworzonej - "U południowych sąsiadów, którzy przebyli podobną drogę do polskiej".

Przy końcu marca 1947 r. "Dziś i Jutro" oraz "Słowo Powszechno" zamieściły cykl publikacji B. Piaseckiego dotyczących konieczności dokonania wyboru politycznego i ideologicznego przez Polaków, odnajdujących związek z rzeczywistością społeczno-polityczną w kraju oraz zdobycie wpływu na bieg wydarzeń przez ruch społecznie postępowy. Zdaniem B. Piaseckiego: "Zaczął się wśród Polaków spór polityczny, między tymi, którzy akceptują program przebudowy w duchu reform, preferowanych przez władze państwowe, partie robotnicze i łączącą się z nimi lewicę katolicką oraz wszystkimi pozostałymi, odrzucającymi kierunki działań, prezentowane w Manifestie Lipcowym PKWN, patriotów polskich walczących w Wojsku Polskim powstałym w ZSRR i w szeregach partyzanckich w czasie minionej wojny i okupacji" 8/.

2. DIALOG KATOLIKÓW Z MARKSISTAMI W LATACH 1947 - 1956

Rok 1947 był datą wyjścia ruchu katolików społecznie postępowych ze stadium organizacyjnego w układzie sił politycznych kraju. B. Piasecki zdawał sobie sprawę w sytuacji wewnętrznej Polski, dlatego też w dniu wyborów do Sejmu Ustawodawczego 19 stycznia 1947 r., w artykule pt.: "Kryzys myśli i niepokój serc", dokonał analizy filozoficznej roli katolicyzmu i materializmu. Zasygnalizował aspekt polityczny dwóch sił, które jak przyjął: "Będą odgrywały decydujący wpływ na tło wydarzeń w powojennym życiu polityczno-społecznym Europy i kraju" 9/.

Kontynuując podjętą problematykę roli katolicyzmu w zmienionych warunkach ustrojowych powrócił do niej w kwietniu 1947 r. w artykule "Ruch nienazwany". Pisał w nim: "Czy my, katolicy, mamy się ukrywać przed przeciwnikami i potrzebami zbiorowego życia mas za tarczą katechizmu i encyklik papieskich?" i dalej kontynuował rozważania: "Kto nam, katolikom świeckim, polecił czy upoważnił nas do rezygnacji z wszelkiej twórczości ideowej, a nakazał nam żyć w historycznej postawie sędziego cudzych czynów i cudzych doktryn?". W dalszej treści położył nacisk na rolę katolików formującą tezę: "Na katolikach postępowych spoczywa odpowiedzialność za na-

danie kształtu współczesnemu katolicyzmowi. Nie możemy reprezentować potrzeb ludzi zrosniętych duchowo z minioną epoką i niezdolnych żyć poza nią. Jesteśmy katolikami i jesteśmy ruchem nie nazwanym jeszcze. Jesteśmy katolikami tak jak byli nasi dziadowie i wszyscy wierni w poprzednich wiekach historii Kościoła. Twórczość naszego obozu musi wynikać z potrzeb mas, musi krystalizować doktrynę który te potrzeby, przy najpełniejszym ich zaspokojeniu uczyni służebnicą wiecznej i niezmiennej prawdy Kościoła Katolickiego" 10/.

Aby nie było niedomówień, artykułował dobitnie zadania ruchu społecznie postępowego, polemizując z tezami działaczy partyjnych, którzy byli skłonni zaliczyć ewolucję polityczną środowisk katolickich po 1945 r. jako coś mało znaczącego. W artykule z 13 kwietnia 1947 r., pisząc o ruchu katolików, użył określenia, że: "Ruch nienazwany jest siłą lewicy społecznej, dynamiką jego jest dynamika mas. Ruch nienazwany w swym rozumieniu aspiracji duchowych mas społecznych chce je uczynić służebnicami odwiecznej prawdy Kościoła" 11/.

Kontynuując dialog z marksistami w lipcu 1947 r. w artykule "Realizm" przeciwstawił romantyzmowi politycznemu realizm opierający się na skutkach własnej działalności politycznej, służącym celom narodowym i społecznym. Treść artykułu korespondowała z wysiłkami ugrupowań politycznych, manifestujących linię działania na rzecz normalizacji życia w kraju 12/.

Poczucie służebności katolików postępowych wobec wszystkich Polaków znalazło odbicie w artykule "Ich śmierć i nasze życie". "Wiemy - pisał - komu mamy służyć - konkretnym żywym Polakom, według naszej wiary świętej w odpowiedzialności za Polskę" 13/.

Z okazji drugiej rocznicy utworzenia ruchu społecznie postępowego w artykule "Jesteśmy katolikami" wyraził zaangażowanie środowisk katolickich dla dobra obywatela i ojczyzny. Związek aspiracji społecznego awansu szerokich mas katolickich stał się ruchem lewicy społecznej. Jest tu zarazem odpowiedź dla działaczy marksistowskich, że katolicy społecznie postępowi są siłą patriotyczną łączącą się z apostołatem Kościoła, ponieważ nakazom pracy na rzecz ojczyzny i demokracji nadane zostały duchowe wartości płynące z depozytu wiary 14/.

Jak pisze Józef Wójcik, jeden z najbliższych współpracowników B. Piaseckiego: "Zasadniczy wpływ na postawy środowisk katolików społecznie postępowych w latach 1948 - 1950 w dialogu z marksistami miało stanowisko Stowarzyszenia "PAX", że niemożliwe było wypełnienie skutecznej misji dziejowej bez współdziałania komunistycznych i niekomunistycznych sił postępowych, wśród których ważne miejsce zajmują siły o inspiracji światopoglądu chrześcijańskiego" 15/.

Dwukrotnie w 1948 r. B. Piasecki w publicystyce poruszył problem podstaw porozumienia między katolikami a marksistami. W maju 1948 r. wskazał na odrębności założeń filozoficznych, zastrzegając się: "By zarówno katolicy jak i marksści zrobili wszystko, by odrębności światopoglądowe nie szkodziły odbudowie kraju, nie były wygrywane przez czynniki obce interesom polskim" 16/. Pod koniec października poruszył kwestię uregulowania

stosunków między Kościołem a Państwem. Dał wyraz złożoności problemów, podkreślając, że: "Wzajemne ułożenie stosunków między państwem, budowanym w oparciu o ideologię marksistowską a Kościołem katolickim wymaga, by zostało uczynione maksimum wysiłku i wykazania dobrej woli w imię obiektywnego interesu narodu polskiego" 17/.

Na zjeździe rocznicowym Stowarzyszenia 25 listopada 1948 r. w referacie omówił perspektywę ideologiczną i polityczną dla działalności katolików świeckich w Polsce. Przedruk jego referatu zamieszczono w prasie PAX-owskiej, gdzie czytamy: "Katolicy z całą świadomością swej odrębności religijnej i filozoficznej winni dążyć do pozytywnego zainteresowania się socjalizmem, winni być obecni przy budowie społeczno-gospodarczych osiągnięć socjalizmu". W dalszych rozważaniach położył nacisk na sprawy polskiej polityki zagranicznej, oceniając ją, że winna się rozwijać w oparciu o łączność z ZSRR i państwami demokracji ludowej 18/.

Ustosunkowując się do problemu wojny koreańskiej, wypowiedział się krytycznie o zbrojeniach państw bloku atlantyckiego, ponieważ ich polityka restytuuje militarystę niemiecki. Z punktu widzenia interesów narodu polskiego oznacza to nie tylko zagrożenie granicy na Odrze i Nysie, ale wszystkiego co polskie i słowiańskie.

Dlatego szczególnej uwagi nabrało zagadnienie pokoju i sytuacji politycznej w Polsce. Broniąc pokoju w światowym ruchu jego obrońców "Katolicy budują właściwą persapktywę w ich współżyciu z marksistami" - pisał w dwuczęściowym artykule "Za pokojem - jedność narodu" w początkach października 1950 r. 19/.

Przy końcu listopada tego roku z grona zespołu redakcyjnego "Dziś i Jutro" wyłoniony został zespół centralny PAX-u pod przewodnictwem B. Piaseckiego. Założenia ideologiczne ruchu katolików społecznie postępowych reprezentowane przez Stowarzyszenie zostały opracowane w dokumencie programowym "Wytyczne".

W okolicznościowym artykule ogłoszonym z okazji pięciolecia ruchu społecznie postępowego B. Piasecki przedstawił kierunki działalności PAX-u, zawarte w tezach "Wytycznych". Były one następujące: "Zasadniczym motywem naszej działalności było i jest przyczynić się do wyzwolenia społeczeństw katolickich od powiązań z ginącym światem kapitalistycznym. Najbardziej uprawnione potrzeby katolików jako ludzi wyznających i praktykujących wiarę świętą ideologicznie muszą być i praktycznie oddzielone od interesów kapitalizmu /.../. Drugim konsekwentnym kierunkiem działalności naszego środowiska jest usiłowanie dania możliwie największego publicystycznego oraz ideologicznego wkładu w dzieło ochronienia narodu polskiego przed dywersją /.../. Stopień, w jakim środowisko nasze przyczyniło się do zawarcia porozumienia między Kościołem a Państwem w Polsce oraz do poparcia przez Kościół w Polsce akcji pokojowej, traktujemy jako zasadniczy dla nas wkład w realizację dwu powyższych wytycznych naszej działalności /.../. Ostatnim z podstawowych trwałych kierunków naszego działania jest wypracowanie teoretycznej i praktycznej formy udziału wierzących katolików we współczesnej rewolucji socjalistycznej. Zadania tego nie ułatwimy sobie

imputowaniem marksistom, że zamierzają porzucić zasady materializmu filozoficznego, które są nie do pogodzenia z doktryną katolicką. Przeciwnie, stawiamy jasno sprawę odrębności światopoglądów i konsekwencji tej odrębności. Tym niemniej wypowiadamy to ściśle, że z obozem rewolucji łączą nas nie tylko nakazy współczesnej racji stanu, łączy nas nie tylko przeświadczenie o celowości wyzwolenia świata od kapitalizmu, ale łączy nas także przekonanie o potrzebie realizacji socjalistycznego ustroju społeczno-gospodarczego. Dlatego w stosunku do obozu rewolucji aktualny jest dla nas problem współżycia wyznawców światopoglądu religijnego i materialistycznego" 20/.

Rozpoczęcie następnego okresu działalności Stowarzyszenia nałożyło na ruch katolików społecznie postępowych po 1950 r. obowiązek uchwycenia perspektywy w życiu politycznym kraju.

Z chwilą utworzenia Frontu Jedności Narodu B. Piasecki w imieniu ruchu społecznie postępowego w artykule "Odpowiedzialność za Front Narodowy" określił stanowisko katolików, którzy - "Obok marksistów widzą jasno i wspólnie stan zagrożenia Ojczyzny ze względu na budzenie nastrojów odwetowych w Niemczech Zachodnich". Podkreślenie zaangażowania katolików we Froncie Narodu było wyrazem podjęcia odpowiedzialności za kraj i stanowiło odpowiedź w stosunku do niedomówień, wysuwanych pod adresem ruchu społecznie postępowego, a co za tym idzie nie pozwalało nikomu pomniejszać pozycji światopoglądowej reprezentowanej przez PAX 21/. Tym samym ujawniona została rola wieloświatopoglądowości socjalizmu, w którym obydwa światopoglądy: katolicki i marksiatowski stały się czynnikami dalszego rozwoju społeczno-gospodarczego, jak zakładały "Wytyczne" przyjęte dnia 6 stycznia 1952 r. Przyjęcie "Wytycznych" - jak napisał Mikołaj Rostworowski - "Było poprzedzone szeregiem długich dyskusji wewnętrznych. W centrum żywych kontrowersji stał się problem związków katolicyzmu z postawą społeczno-polityczną katolików" 22/.

Służebna rola katolicyzmu oraz dialog z marksistami, będące jednym z kierunków działań ruchu społecznie postępowego i PAX-u, stały się kwestią naczelną, poruszaną w publicystyce B. Piaseckiego w latach 1952 - 1953. Dał temu wyraz występując w imieniu Stowarzyszenia na Ogólnopolskiej Konferencji Intelktualistów i Działaczy Katolickich przy Polskim Komitecie Obrońców Pokoju dnia 9 września 1952 r. oraz w publikacjach na łamach "Słowa Powszechnego" w czerwcu 1953 r. Wyszedł on z założenia, że: "Bazą porozumienia między wyznawcami obu doktryn nie może być oczywiście wzajemne wytykanie różnic filozoficznych, ale uszanowanie odrębności światopoglądowych, połączone z umiłowaniem dobra narodu i szacunkiem najwyższym dla postępu społecznego ludzkości. Wszyscy katolicy i marksiści jesteśmy po to, aby służyć konkretnym potrzebom całego naszego społeczeństwa" 23/.

Do kwestii dialogu katolików z marksistami nawiązał w przemówieniu na VIII Zjeździe Unii Chrześcijańsko-Demokratycznej NRD w 1954 r. Podkreślił rolę postępowych społecznie ruchów chrześcijańskich w państwach budujących socjalizm. Zadaniem katolików jest wzbogacanie jedności obywateli. Stwierdził, że: "Skupieni wokół prawdziwie narodowej polityki swych rzą-

dów, ludzie wierzący w Polsce i w NRD są świadomi, że są ważnym czynnikiem szczęśliwej przyszłości swej ojczyzny i odrodzenia całego chrześcijaństwa" 24/.

Lata 1954 - 1956 cechuje w publicystyce B. Piaseckiego dalsze sięganie do istoty rzeczy w dialogu dwóch podstawowych kategorii doktrynalnych katolicyzmu i marksizmu. Wydana w 1954 r. praca B. Piaseckiego zawiera wypowiedzi jego na łamach "Dziś i Jutro" i "Słowa Powszechnego", które weszły do dorobku programowego PAX-u i wyznaczyły etapy jego działalności ideowo-politycznej.

Istotą "Zagadnień istotnych" było ukazanie znaczenia dialogu, który był prowadzony na zasadach równouprawnienia katolików i marksistów dla socjalistycznej przyszłości narodu i państwa. Odpowiedziano w zasadniczy sposób na zagadnienie zależności między wspólną budową bazy przez obywateli wierzących i niewierzących we wspólnej wolności w nadbudowie państwa. Zaangażowanie się środowisk katolickich po dziewięciu latach działania ruchu społecznie postępowego było widocznym pozytywnym efektem podjętego dialogu między obydwooma podstawowymi sferami doktrynalnymi, w warunkach społeczeństwa polskiego, realizującego program przebudowy ustroju. Dostrzeganie właściwych problemów światopoglądowych w dialogu grup społecznych, których sprzeczności są nie tylko kwestią wiedzy ale i stosunkiem do zadań człowieka. Dlatego też, zdaniem autora "Zagadnień istotnych" - "Stan posiadania światopoglądowego, zarówno materialistyczny jak i katolicki w duchu dialogu należy rozpatrywać aktualnie i perspektywicznie. Wszyscy na stanowiskach kierowniczych zaangażowani w propagandowym oddziaływaniu marksizmu winni sobie zdawać sprawę, że państwo ludowe umożliwiając zaspokojenie religijnych, filozoficznych, kulturalnych potrzeb wierzących obywateli, ponieważ są one potrzebami części obywateli budujących bazę gospodarczą narodu, a politycznie ważny w sensie pozytywnym dla narodu jest nie tylko zakres liczbowy stanu posiadania światopoglądu katolickiego, ale i zakres, i jakość praktycznie pełnionej przezeń funkcji społecznej" 25/.

Kontynuację koncepcji dialogu katolików z marksistami zawierało przemówienie przewodniczącego PAX-u wygłoszone 24 listopada 1955 r. w Warszawie z okazji Dziesięciolecia Ruchu Społecznie Postępowego. Fragmenty tego wystąpienia poruszały kwestię tolerancji, szacunku i rywalizacji światopoglądowej. Zaakcentowana została wartość działań społecznych, tworzonych przez katolików. Ilekroć tego rodzaju wartość będzie liczyła się w rozrachunku historycznym, tyle razy ludzie niewierzący będą się zastanawiać nad wartością światopoglądu katolickiego. Powyższe stwierdzenia były podsumowaniem działań katolików, jednocześnie punktem wyjściowym do sformułowania zadań dla ruchu katolickiego pod auspicjami PAX-u na najbliższe lata, które zdaniem B. Piaseckiego winne zdynamizować środowiska katolików do ofiarniejszej pracy na rzecz ojczyzny i narodu 26/.

Rozmiary dialogu katolików z marksistami znalazły swoje odbicie w stanowisku kierownictwa partii, wyrażone 13 sierpnia 1955 r. na spotkaniu z kierownictwem aktywu PAX-u. Zarówno Bolesław Bierut, jak i B. Piasecki dali wyraz słuszności roli katolików w zaangażowaniu na rzecz rozwoju

socjalistycznego państwa polskiego. B. Bierut z całą mocą podkreślił pojęcie sojuszniczego udziału katolików świeckich i duchownych, którym na sercu leży dobro socjalistycznej ojczyzny i razem z PZPR pracują dobrze dla społeczeństwa 27/.

Poparcie ruchu katolików społecznie postępowych i PAX-u przez władze polityczne kraju oraz decenieianie nowego oblicza katolicyzmu w Polsce było efektem działań i zabiegów B. Piaseckiego, kierownictwa i aktywu Stowarzyszenia w latach 1945 - 1955. Zmiany, które nastąpiły w nurcie ideologicznym organizacji partyjnych w 1956 r. zwiastowały nowe kierunki w dialogu katolików z marksistami. Wyrazem tego był artykuł B. Piaseckiego pt. *Konsekwencje*, na łamach nowego tygodnika "Kierunki" /wydawany od dnia 20 maja 1956 r. w miejsce dotychczasowego "Dziś i Jutro"/.

Treścią artykułu był problem wzajemnych stosunków między katolikami a partią. Z jego tezami korespondował kolejny artykuł pt. *Rzeczywista demokracja i Front Narodowy*. Punkt wyjściowy artykułu nakreślał rolę milionów ludzi wierzących, będących nie tylko współbudowniczymi, ale będących współgospodarzami państwa. Wejście na platformę rzeczywistości światopoglądowej oznacza, że w realiach polskich żyje naród o dwóch światopoglądach. Dlatego też, w konkluzji łączącej powyższe artykuły, B. Piasecki podkreślił, że "Ruch katolików postępowych w Polsce nie organizował popularności swych postulatów kosztem autorytetu partii" 28/.

W okresie poprzedzającym VIII Plenum KC PZPR B. Piasecki w artykule "Instynkt państwowy" rozwinął tezę, że: "W życiu politycznym zarówno wierzący i niewierzący ponoszą odpowiedzialność za losy państwa i narodu, mimo błędów popełnianych przez obydwie strony" 29/.

W przededniu VIII Plenum przewodniczący Stowarzyszenia kontynuował myśl rozwiniętą w poprzednim artykule i omawiając styl życia publicznego oparty na monologu przedstawicieli władz państwowych i ustosunkowując się do zmian w życiu politycznym społeczeństwa określił warunki dialogu, a mianowicie: "Demokratyzacja wymaga trwałego i odpowiedzialnego dialogu między rządem a opinią społeczną o sprawach rozwoju Rzeczypospolitej. W żadnym razie nie jest ona i nie może być samotnym monologiem władzy, czy samotnym monologiem opinii" 30/.

3. B. PIASECKI O IDEI PATRIOTYZMU W LATACH 1947 - 1956

Na łamach "Dziś i Jutro", poczynając od maja 1947 r., B. Piasecki wytyczał kierunki działań ruchu społecznie postępowego na rzecz ugruntowania patriotyzmu. Kładł nacisk na lojalny stosunek obywateli do obowiązujących norm, krytykując jednocześnie nadużycia władz, czemu dał wyraz w artykule w maju 1947 r. 31/.

W rocznicę wybuchu powstania warszawskiego w artykule "Sens śmierci" wskazał na heroizm i wychowawczy sens zrywu powstańczej Warszawy podyktowany motywacją patriotyczną. Z tego płynie nakaz realizmu politycznego dla współczesnych Polaków, przed którymi stoi alternatywa pracy dla dobra ojczyzny. Dobro Polski - wspólnej matki wszystkich Polaków jest oparte na

patriotycznej miłości, czyli "Czynienia wszystkiego co służy ojczyźnie we właściwie pojętym dobrym działaniu". Ponadto konkludował: "Śmierć naszych najbliższych w Powstaniu jest też potworną w swej bolesności lekcją rozumu politycznego dla każdego Polaka. Lekcja ta nie obraca się bynajmniej przeciwko samej zasadzie heroizmu, ale stwierdza, że postawa heroiczna narodu bez rozumu politycznego kierowników prowadzi do katastrofy" ^{32/}.

Głosząc hasło służenia krajowi i społeczeństwu w artykule "Precyzujemy parę pojęć" położył nacisk na "Umiłowanie własnego narodu konkretną służbą jego potrzebom kulturalnym, interesom gospodarczym, zadaniom politycznym stanowi obowiązek każdego człowieka i jest miarą jego wartości", dalej odwołał się do społeczeństwa, bo jego zdaniem "Każde pokolenie ponosi odpowiedzialność za scharmonizowanie interesów narodu ze służbą dla celów ogólnoludzkich" ^{33/}.

Wyjątki z "Wytocznych", będących programem ideowo-politycznym PAX-u określili, że: "Zadaniem naszej działalności było i jest obok służenia sprawie pokoju i Kościoła zabieganie o losy narodu i państwa. /.../ Drugim konsekwentnym kierunkiem działalności naszego środowiska jest usiłowanie dania możliwie największego publicystycznego oraz ideologicznego wkładu w dzieło uchronienia narodu polskiego przed dywersją. /.../" ^{34/}.

Z okazji święta lipcowego 1951 r. w okolicznościowym artykule B. Piasecki zwrócił uwagę na dorobek gospodarczy narodu, podkreślając: "Okres Planu Sześcioletniego stwarza okres bohaterski w życiu narodu. Należy otaczać szacunkiem efekt wysiłku narodowego i twórców tego efektu. Miarą patriotyzmu katolików jest zaangażowanie na rzecz ojczyzny. /.../ W tym wielkim historycznym procesie katolicy winni dać świadectwo prawdy swojej ideologii przez stosunek do pracy" ^{35/}.

Wydarzenia w polityce międzynarodowej 1952 r. oraz sytuacja wewnętrzna kraju skłoniły go do poparcia procesów odrodzeniowych w NRD oraz polityki pokojowej ZSRR. Dał temu wyraz w artykule "Patriotyzm jest na lewicy". Wyrzcił w imieniu katolików społecznie postępowych definicję zaangażowania patriotycznego pisząc: "Patriotyzm polski znajduje swój przejaw międzynarodowy w sojuszu z wielkim krajem narodów radzieckich i w postawie pełnej życzliwości wobec innych sąsiadów, wobec procesów odrodzeniowych, dokonujących się poza linią Odry i Nysy w NRD. /.../ Zamiast megalomanii i mitomanii narodowej - oparcie niepodległości na potęgę potencjału gospodarczego. Zamiast mieszczańskiej egzaltacji bez konsekwencji w realizowaniu wielkości spraw Polski - tworzenie społeczno-gospodarczych warunków umożliwiających każdemu Polakowi zrozumienie, czym jest Polska i budowanie perspektywy jej coraz lepszej przyszłości" ^{36/}.

Podtrzymując kwestię rozumienia patriotyzmu jako nakazu służenia narodowi, w artykule pt. Perspektywa rozwoju porozumienia między Kościołem a Państwem w Polsce Ludowej, z czerwca 1953 r., zwrócił uwagę na to, że: "Katolicyzm polski, który realizuje zadania narodowe na Ziemiach Zachodnich i Północnych oraz wykonywanie programu Frontu Narodowego, miarą patriotyzmu jest działanie na rzecz dobra ojczyzny, do której miłości uczy Kościół katolicki. Naród nasz umacnia swą niepodległość przez niespotykaną

w historii Polski budowę własnego potężnego przemysłu oraz przez unowocześnienie zacofanego sposobu gospodarowania na wsi polskiej. Zwycięstwo w spełnieniu tych zadań oznacza likwidację wiekowych zaniedbań i umiejscowienie Polski wśród produjących narodów Europy. Działalność postępowego społecznie duchowieństwa i działaczy katolickich, działalność wpływająca z pobudek miłości Kościoła i narodu budującego swą socjalistyczną przyszłość stanowi zasadnicze ogniwo doprowadzenia do niezbędnego współdziałania władzy kościelnej z władzami Polski Ludowej w imię ogólnopolskich potrzeb" 37/.

Kontynuując rozważania o patriotyzmie, B. Piasecki nawiązał w przemówieniu rocznicowym z okazji dziesięciolecia ruchu społecznie postępowego 24 listopada 1955 r., gdzie zaznaczył: "Patriotyzm katolików polskich czerpie się o inspirację światopoglądową nakazującą wyrazić miłość Ojczyzny w coraz ofiarniejszym udziale w budownictwie społeczno-gospodarczym Polski Ludowej. Taki jest nakaz chwili, który każdy patriota akceptuje" 38/.

Podejmując temat patriotyzmu w przełomowym 1956 r., B. Piasecki zamieścił kilka artykułów w prasie PAX-owskiej. Na kanwie stosunków między PZPR, Frontem Jedności Narodu a ruchem społecznie postępowym w artykule "Konsekwencje" wskazał na warunki, w jakich znalazła się budowa ustroju w Polsce: "Niezależnie od potrzeby i zdrowej namiętności w krytyce naszego budownictwa socjalistycznego można z obiektywizmem stwierdzić, że w świadomości narodu polskiego budownictwo socjalistyczne jest uważane za polską rację stanu. Jest to jednakże świadomość całego narodu, obywateli niewierzących i wierzących, poparta praktyką wypełniania obowiązków płynących z tej świadomości także przez całość narodu. /.../ " 39/. W dalszej części tego artykułu autor nawiązał do przeszłości Polski w 1944 roku, robiąc porównanie do roli patriotyzmu z okresu walki o niepodległość do lat powojennych, w których nakazem patriotycznym jest działanie dla dobra pokoju i pracy dla kraju.

W lipcu 1956 r. na łamach "Słowa Powszechnego" w artykule "Założenia" analizując proces przemian form ustrojowych, po dokonaniu analizy błędów w minionym okresie, podjął kwestię patriotyzmu następująco: "Trzeba widzieć związek między miłością Ojczyzny, między koniecznym i słusznym odwoływaniem się do jej nadrzędnego interesu w stosunku do jednostkowych potrzeb, a motywacją światopoglądową w miłości Ojczyzny. Są światopoglądy, które wywołują lekceważenie patriotyzmu, są i takie, które do patriotyzmu nakłaniają. Do tych ostatnich należy światopogląd katolicki, wyznawany przez olbrzymią masę Polaków. Jeśli zachodzi potrzeba narodowa żądania od tych obywateli dalszych wyrzeczeń, to skuteczność tego żądania w ogromnym stopniu zależy od politycznego wyrazu szacunku dla motywacji światopoglądowej patriotyzmu" 40/.

Połączenie w koncepcji myśli politycznej B. Piaseckiego wartości patriotyzmu w działaniach na rzecz odnowy życia ideowo-politycznego po październikowym VIII Plenum KC PZPR nałożyło jego zdaniem obowiązek na ruch katolików społecznie postępowych i na PAX obrony istoty wieloświatopoglądowości socjalizmu. Obok członków partii reprezentującej kierunek filozoficzny

filii materialistycznej istnieją katolicy, którzy stanowią podstawową masę społeczną. Współdziałają oni z polską drogą do socjalizmu. Kierunek dla katolików wytyczyły: nauka Kościoła i PAX, działające w warunkach ustrojowych Polski Ludowej i dlatego, że katolicy w ruchu społecznie postępowym przez swą pracę dla ojczyzny pomnażają dobra ogólnonarodowe i to jest właściwie pojęty patriotyzm.

Przedstawione artykuły traktujące o roli i zadaniach patriotyzmu w latach 1947 - 1956 pochodzą z publicystyki B. Piaseckiego. Są jednym z elementów triady wartości w założeniach ideologicznych i politycznych jego myśli politycznej.

Patriotyzm, światopogląd chrześcijański i akceptacja socjalizmu w programie Stowarzyszenia, sformułowanym przez B. Piaseckiego w jedenastoletnim działaniu ruchu katolików społecznie postępowych, zdobyły sobie trwałą wkład w mentalności politycznej społeczeństwa, działającego na rzecz dobra kraju. Była to również zasadnicza cecha polskiej racji stanu wnikliwie analizowana i rozwijana w działalności ideowo-politycznej B. Piaseckiego i PAX-u.

Pojęcie patriotyzmu miało również swe wyjaśnienie w opracowanych w 1952 r. przez przewodniczącego Stowarzyszenia "Wytycznych", w których wysunięto na czołowe miejsce patriotyczny sprawdzian postaw socjalistycznych, określając go w sposób następujący: "Doniosłość sprawy socjalizmu polega na tym, że nie jest on celem samym w sobie, ale narzędziem służby człowiekowi, narodowi i ludzkości /.../. Stanowisko ideowo-polityczne katolików winno być stale sprawdzane przez konkretne wyniki służby interesom narodu polskiego. Realizację interesów narodu polskiego widzieć należy zgodnie z internacjonalizmem, w pokojowej i braterskiej współpracy wszystkich narodów" ^{41/}.

Zadanie patriotyzmu w płaszczyźnie pluralizmu socjalistycznego było przedmiotem włączenia się katolików społecznie postępowych w proces odpowiedzialności za kraj. Dał temu wyraz B. Piasecki w publikacji książkowej "Zagadnienia istotne" pisząc: "Przed wszystkim należy potępić niedorzeczną, błąkającą się jeszcze w zacofanych środowiskach opinię, jakoby katolickość upoważniała do patrzenia z góry, patrzenia pobłażliwego na konieczność służby interesom narodu. Wszyscy, katolicy i marksiści, jesteśmy po to, aby służyć konkretnym potrzebom całego naszego społeczeństwa. Trzeba budować przemysł, trzeba walczyć o zachowanie pokoju, trzeba podnosić oświatę, trzeba unowocześniać rolnictwo. Katolicy, uczestnicząc we Froncie Narodowym, przyczyniają się w stopniu bardzo poważnym do lepszego i sprawniejszego wykonywania tych zadań i to są motywy, które ich tam siłą obowiązku narodowego kierują. Nie można stawiać problemu w sposób sprzeczny z naturalnym porządkiem rzeczy. Nikt poważny nie może powiedzieć: Będę patriotą, o ile będę miał gwarancję perspektywy rozwoju mego światopoglądu. Poprawne jest natomiast bezkompromisowe, bezwarunkowe realizowanie postawy patriotycznej i w oparciu o jej autorytet przestrzeganie postulatów wieloświatopoglądowości Frontu Narodowego. Znaczenie katolików we Froncie Narodowym jest funkcją rozwoju świadomości ideowo-politycznej, jaką posiadają

w Polsce ludzie przywiązujący wagę do wyznawanych przekonań religijnych. I z tej też przyczyny są oni patriotami i dają świadectwo tak pojmowanemu patriotyzmowi, pracując ofiarnie na rzecz kraju" 42/.

4. UWAGI KOŃCOWE

Analizując dorobek myśli politycznej B. Piaseckiego można stwierdzić, że światopogląd chrześcijański, patriotyzm i akceptacja ustroju socjalistycznego zostały istotnymi elementami programu ruchu katolików społecznie postępowych w latach 1945 - 1956 i dominowały w działaniach środowisk katolickich.

To, co głosił w zakresie dialogu katolicyzmu z marksizmem, w postaci patriotyzmu i akceptacji formacji socjalistycznej było nową wartością w kulturze politycznej społeczeństwa, ponieważ zakres myśli politycznej, uformowanej pod wpływem jego inspiratorskiej działalności opierał się o pionierskie przesłanki. Propagowana przez B. Piaseckiego triada wartości ideowych katolików społecznie postępowych była negowana w środowiskach konserwatywnych, antysocjalistycznych, które nie widziały możliwości współpracy katolików z marksistami. Błędne oceny w powyższym zakresie nie wytrzymały próby sił. Początki i rozwój ruchu społecznie postępowego oraz Stowarzyszenia dowiodły, że program sformułowany przez B. Piaseckiego służył zapotrzebowaniu społeczeństwa, ze względu na spotkanie katolicyzmu z socjalizmem, w życiu narodu i państwa. Co więcej, nawiązanie dialogu środowisk katolickich z partią, z inspiracji B. Piaseckiego, było realną koniecznością. Z tego też względu należy spojrzeć na dorobek myśli politycznej przewodniczącego PAX-u, nierozzerwalnie związany z doskonaleniem systemu politycznego państwa.

PRZYPISY

- 1/ Deklaracja programowa zespołu intelektualistów katolickich opracowana w lipcu 1945 r. Konstanty Łubieński: O tezach B. Piaseckiego do pracy środowiska wyłaniającego Stowarzyszenie PAX. /W:/ "Dziś i Jutro" nr 49 z 11 grudnia 1949 r.
- 2/ Artykuł pt. Po prostu. "Dziś i Jutro" nr 1 z 25 listopada 1945 r.
- 3/ "Dziś i Jutro" nr 3 z 20 stycznia 1946 r.; nr 4 z 27 stycznia 1946 r.; nr 5 z 3 lutego 1946 r.; nr 11 z 15 marca 1946 r.
- 4/ "Dziś i Jutro" nr 46 z 24 listopada 1946 r.
- 5/ "Dziś i Jutro" nr 47 z 30 listopada 1946 r.
- 6/ "Dziś i Jutro" nr 50 z 19 listopada 1946 r.
- 7/ "Dziś i Jutro" nr 3 z 19 stycznia 1947 r.

- 8/ J. Wójcik: Spór o postawę. Warszawa 1968, s. 68; "Dziś i Jutro" nr 12 - 13 z 25 - 30 marca 1947 r.
- 9/ "Dziś i Jutro" nr 3 z 19 stycznia 1947 r.
- 10/ "Dziś i Jutro" nr 14 - 15 z 6 - 13 kwietnia 1947 r.
- 11/ "Dziś i Jutro" nr 15 z 13 kwietnia 1947 r.
- 12/ "Dziś i Jutro" nr 30 z 27 lipca 1947 r.
- 13/ "Dziś i Jutro" nr 44 z 2 listopada 1947 r.
- 14/ "Dziś i Jutro" nr 47 z 23 listopada 1947 r.
- 15/ J. Wójcik, op. cit., s. 44 - 45.
- 16/ "Dziś i Jutro" nr 18 z 8 maja 1948 r.
- 17/ "Dziś i Jutro" nr 43 z 30 października 1949 r.
- 18/ "Dziś i Jutro" nr 47 z 27 listopada 1949 r.
- 19/ "Dziś i Jutro" nr 39 - 40 z 1 - 8 października 1950 r.
- 20/ "Dziś i Jutro" nr 44 z 25 listopada 1950 r.; szerzej na ten temat zob. B. Piasecki: Zagadnienia istotne. Warszawa 1954, s. 5 - 9; J. Wójcik, op. cit., s. 49 - 50.
- 21/ "Dziś i Jutro" nr 9 z 4 marca 1951 r.
- 22/ M. Rostworowski: Słowo o PAX-1e 1945 - 1956. Warszawa 1968, s. 70.
- 23/ "Dziś i Jutro" nr 38 z 21 września 1952 r.; "Słowo Powszechne" nr 143 z 19 - 21 czerwca 1953 r.
- 24/ "Dziś i Jutro" nr 40 z 3 października 1954 r.
- 25/ B. Piasecki: Zagadnienia istotne, op. cit., s. 5 - 20.
- 26/ "Dziś i Jutro" nr 47 z 28 listopada 1955 r.
- 27/ M. Rostworowski, op. cit., s. 104.
- 28/ "Kierunki" nr 1 z 20 maja 1956 r.; por. "Słowo Powszechne" nr 194 z 14 sierpnia 1956 r.
- 29/ "Słowo Powszechne" nr 248 z 16 października 1956 r.
- 30/ "Słowo Powszechne" nr 251 z 19 października 1956 r.
- 31/ "Dziś i Jutro" nr 19 z 11 maja 1947 r.
- 32/ "Dziś i Jutro" nr 31 z 3 sierpnia 1947 r.
- 33/ "Dziś i Jutro" nr 12 z 27 marca 1949 r.
- 34/ "Dziś i Jutro" nr 47 z 26 listopada 1950 r.
- 35/ "Dziś i Jutro" nr 29 z 22 lipca 1951 r.
- 36/ "Dziś i Jutro" nr 25 z 22 czerwca 1952 r.
- 37/ "Słowo Powszechne" nr 143 z 19 - 21 czerwca 1953 r. /tekst skrócony/.
- 38/ "Dziś i Jutro" nr 47 z 25 listopada 1955 r.

- 39/ "Kierunki" nr 1 z 20 maja 1956 r.
 40/ "Słowo Powszechne" nr 160 z 5 lipca 1956 r.
 41/ M. Rostworowski, op. cit., s. 73.
 42/ B. Piasecki: Zagadnienia istotne, op. cit., s. 25 - 26.

BOLESŁAW PIASECKI'S IDEA OF ASSOCIATION "PAX" ACTIVITY
 IN YEARS 1945-1956

Summary

Formation of social progressive catholic movement on the basis of Association "PAX" in years 1945-1956 by Bolesław Piasecki was a new phenomenon in Polish political life. Except of relics of political institutions existing before September a new form appeared. It took catholics in service of construction of democratic constitution in dimension of patriotism, christian vision of the world, and acceptance of social principles of socialism developed by the left side. Triad of ideological worth expressed in the programme of social progressive catholic movement were Bolesław Piasecki's main line programme in political activities /mentioned in the paper/ directed towards engaging catholic environment in favour of Poland up to 1956.

ПОЛИТИЧЕСКАЯ МЫСЛЬ БОLESЛАВА ПЯСЕЦКОГО НА ФОНЕ ДЕЯТЕЛЬНОСТИ
 ОБЩЕСТВА "РАХ" В ГОДЫ 1945-1956

Резюме

Возникновение движения общественно прогрессивных католиков в пределах организованного Болеcлавом Пясецким общества "РАХ" в годы 1945-1946 было новым явлением в политической жизни страны. Рядом с остатками политических учреждений досентябрьской жизни появилась новая форма деятельного участия католиков в строительстве демократического строя в масштабе патристизма, христианского мировоззрения и одобрения, развиваемых левыми общественными группировками, основ социализма. Триада идейных ценностей, выраженных программой движения общественно прогрессивных католиков, была программной линией Б. Пясецкого в политической деятельности, направленной на создание деятельного участия в жизни страны католической среды до 1956 года.

Zofia Zgoda

CZŁOWIEK W TEORII REIZMU
A MODEL OPIEKUNA SPOLEGLIWEGO TADEUSZA KOTARBIŃSKIEGO

Przedmiotem analiz artykułu jest reizm Tadeusza Kotarbińskiego oraz konsekwencje tego stanowiska w odniesieniu do jednostki i społeczeństwa. W dalszej części autorka przedstawia program etyki niezależnej Kotarbińskiego oraz wyrosły na jej gruncie model opiekuna społecznego. Artykuł jest próbą odpowiedzi na pytanie, jak i na ile realizacja haseł etyki niezależnej mogłaby zmienić zastaną rzeczywistość.

1. KONCEPCJA REIZMU

Tadeusz Kotarbiński, który wyszedł ze szkoły lwowskiej Kazimierza Twardowskiego, naczelnym hasłem swego filozofowania uczynił precyzję i jasność wypowiedzi opartą na wnikliwej analizie znaczeń używanych terminów. Nie chodzi tu o literacką formę wypowiedzi /choć i ta jest u omawianego autora podkreślana/, lecz raczej o język naukowy, gdzie jednoznaczność i ścisłość są warunkami odpowiedzialnego twierdzenia czegokolwiek, co może być otwarte na rzeczową, naukową krytykę. "Borykamy się z zamętem w postaci nie zauważonej wieloznaczności, złośliwej zwłaszcza przy bliskości znaczeń ..., kiedy indziej kłopot sprawia chwiejność nazwy, co do której nie mamy pewności, czy obejmuje ona swym zakresem dany obiekt graniczny, czy też nie ..., w innych znowu przypadkach operujemy wprawdzie danym terminem stosując go trafnie do właściwych obiektów, ale nie umiemy wymienić cech, składających się na jego znaczenie ..., kiedy indziej wreszcie jesteśmy świadkami urojeń dotyczących egzystencji bytów rzekomych, które to urojenia tłumaczą się w znacznej mierze obecnością w naszej mowie rzeczowników i przymiotników rozmaitego rodzaju" ^{1/}.

Stąd też reizm, który wyrasta z krytycznego stosunku autora do wyżej wymienionych niejednoznaczności i hipostaz w swej wersji ontologicznej twierdzi, że każdy przedmiot jest ciałem, a ciałem jest "coś bytującego niezależnie od jakichkolwiek zewnętrznych obserwatorów" ..., to jakaś rzecz będąca gdzieś i kiedyś i fizycznie jakaś" ^{2/}, to również podmiot doznający.

Natomiast w wersji semantycznej reizm domaga się tego, by "w wypowiedziach ostatecznych, a więc i we wszystkich ostatecznych wyjaśnieniach

słów nie było innych rzeczowników lub przymiotników, jak tylko rzeczowniki lub przymiotniki konkretne" ^{3/} /imiona konkretne/.

Krytykując urojenia językowe, jest Kotarbiński materialistą, lecz nie jest to materializm dialektyczny. Materializm dialektyczny jego zdaniem mimo, że głosi hasło konkretności wszelkiej prawdy, nie uznaje konkretów za jedyne przedmioty, za jedyne obiekty poznania, ani też nie usiłuje dokonywać eliminacji nazw pozornych. Po wydaniu w 1929 r. "Elementów teorii poznania, logiki formalnej i metodologii nauk" zaczęto doszukiwać się w tej książce elementów idealistycznych. Reizm nie jest niczym innym, jak tylko "materializmem wypranym doszczętnie z hipostaz pochodzenia językowego" - twierdzi autor.

Z zarzutami metafizyczności w marksowskim rozumieniu przy teorii reizmu spotkał się Kotarbiński wiele lat później, we wczesnych latach pięćdziesiątych ^{4/}.

Autor odrzuca zarzuty, jakoby ontologiczny reizm jednoznacznie implikował statyczną wizję świata. Sugestia ta prawdopodobnie ma miejsce poprzez językowe skojarzenie ze słowem "rzecz". Dla reisty bowiem - twierdzi Kotarbiński - "centralnym przedmiotem zainteresowań jest podmiot, twórczo zmieniający zastaną rzeczywistość, podmiot jako ciało żywe i na jawie przytomne. A rzeczywistość - to spłot wzajem zależnych i zmieniających się rzeczy" ^{5/}. Reizm proponowany przez autora nie uznaje więc indywidualów izolowanych, sztywnych, nie zmieniających się. Jest w nim miejsce na naród, społeczeństwo. Są to pewne określone całości, byty cielesne, ulegające przeobrażeniom, zmianom jakościowym /podobnie jak klasa społeczna/. Ludzi rozumie się tutaj jako poszczególnych osobników - jako Jana, Piotra; jednakże ci ludzie i tak zwane ciała pośredniczące /budowle, akta etc./, stanowią pewne składniki instytucji pozostają we wzajemnych ustosunkowaniach względem siebie. W myśli wyżej przedstawionych wywodów bezsensowne byłoby mówić o społeczeństwie jako bycie bezcielesnym, kategorii abstrakcyjnej, bo przecież każda instytucja "trwa nadal, choć zmienił się po stu latach cały jej personel" ^{6/}.

Reizm nie uprzedmiotawia również ludzi. Teza, iż wszelki przedmiot jest rzeczą, nie pozbawia ludzi życia psychicznego. Realizm radykalny - bliski Kotarbińskiemu - głoszący, że nie istnieją treści psychiczne - wcale nie oznacza jego zdaniem - że ludzie nie przeżywają stanów uczuciowych, przekonaniowych. Realizm radykalny odrzuca jedynie pogląd, że naszym wyobrażeniem odtwórczym bądź twórczym odpowiadają obraz immamentne. A więc: istnieje tylko rzecz spostrzegana, a nie jej obraz w umyśle patrzącego. Podobnie w snach, marzeniach możemy mówić o takich "nie-rzeczach", lecz one nie stanowią właściwego przedmiotu poznania. Zajmując takie stanowisko, Kotarbiński nie neguje tego, że świadomość jest funkcją mózgu /czego ktoś doznaje, to zależy między innymi od tego, co się dzieje z jego mózgiem/, ani tego, że podmiot doznający to "właśnie cielesny, u-nerwiony i umózgowiony osobnik" ^{7/}.

Jednakże autor nie widzi żadnego związku świadomości z wysoko zorganizowaną materią. Stwierdza, że życie psychiczne nie pojawiło się w mate-

rii wysoko zorganizowanej, lecz tkwi w niej immanentnie. "Nie widzę - mów-
wi - dostatecznych powodów do upatrywania doznawania jedynie tam, gdzie
jest układ nerwowy, czy nawet tam, gdzie jest tylko życie, a łączy się to
z tym, że nie widzę dostatecznych powodów do negowania ciągłości przejścia
od materii zwanej martwą do materii żywej"^{8/}. Jest to jednoznaczne odej-
ście od materializmu dialektycznego.

Jednakże /jak stwierdzono wyżej/ reizm głoszony przez Kotarbińskiego
nie uprzedmiotawia człowieka, a przyznaje mu szeroko rozumianą aktywność:
człowiek myśli, doznaje, wybiera, twórczo zmienia zastaną rzeczywistość.

Człowiek to nie tylko istota biologiczna, to także wytwór dziejów by-
tu społecznego. Będąc istotą społeczną nie jest pozostawiony sam sobie;
jest uwikłany wielostronnymi zależnościami przez grupę, społeczeństwo,
państwo. Musi respektować prawa społeczne, liczyć się z dynamiką sił spo-
łecznych, którym podlega, a których jako pewien element jest twórcą. Spo-
łeczeństwo jest wymagające w stosunku do jednostki. Stąd też niemożliwe
jest jakiegokolwiek działanie w pojedynkę: zawsze cokolwiek czynimy, czynimy
ze względu na kogoś, na coś. Nawet w produkcji - "sporządza się różne rze-
czy po to ostatecznie, by z tego powodu komuś było dobrze lub źle. Wesz-
liśmy bowiem w epokę zespołów o coraz bogatszym składzie i coraz bardziej
zróżnicowanej strukturze. Niedługo już bodaj nadejdzie czas, kiedy to, co
się będzie działo w którymkolwiek z miejsc na kuli ziemskiej, będzie współ-
wyznaczało różne skutki w dowolnym zamieszkałym punkcie globu i samo z ko-
lei będzie zależne od zdarzeń dziejących się gdziekolwiek bądź indziej"^{9/}.

2. POSTAWA OPIEKUNA SPOLEGLIWEGO JAKO WZORZEC GODNEGO I TWÓRCZEGO ŻYCIA

Społeczeństwo poprzez państwo i prawo, nakreślając pewne ramy i ukła-
dy, w których jednostka funkcjonuje i odnajduje siebie, nie jest w stanie
wskazać jednoznacznie tego, jakim winno być jej życie, jak może i powinna
kształtować swoje potrzeby, wybory, swoją osobowość.

W znajdowaniu określonego sposobu życia i recepty na nie człowiek
jest skazany na siebie. Jednocześnie ten sam człowiek, będąc członkiem o-
kreślonej grupy społecznej, może i wpływa na taki a nie inny układ stosun-
ków międzyludzkich.

Rozważania nad tym co jest, a co być powinno, jacy jesteśmy, a jacy
być powinniśmy, jak projektować nasze postępowanie, by nam i tym, którzy
nas otaczają było dobrze, doprowadziły Kotarbińskiego do zbudowania pro-
gramu etyki, która podobnie jak u Władysława Witwickiego "jest sznurem
przewodnym na drogach rozstajnych, nie zaczepionym o chmury". Jest to ety-
ka niezależna. Program tej etyki - jak sam autor stwierdza - tworzony był
dla celów leczniczo-społecznych. Pustka, jaka powstała na miejscu utrac-
onej etyki tradycyjnej /religijnej/, jest jego zdaniem jednym z najważniej-
szych źródeł upadku moralnego przede wszystkim młodzieży. Chodzi przecież
o zdrowie moralne młodego pokolenia, które zatraciło i zatracą rozeznanie
w naczelnym wartościach moralnych. Dlatego Kotarbiński w dążeniu do na-
prawy tego stanu rzeczy widzi wielką rolę nauczycieli, wychowawców, którzy

powinni służyć przykładem, wzorem, bo "jacy będą wychowawcy, tacy też i młodzi i całe społeczeństwa".

Projektowane wartościowanie etyczne wszelkich czynów winno być autonomiczne /pod względem treści i uzasadnienia/ wobec jakichkolwiek wierzeń religijnych. Niezależność etyki przejawia się w tym, że apeluje do poczucia moralnych wspólnych wszystkim ludziom, które to poczucia kształtują się przecież we współżyciu zbiorowym. Dlatego zbędne okazuje się pobudzanie motywów działania wizją nagród i kar, uzasadnianie dyrektyw właściwego postępowania niezależną wolą Boga i sił nadprzyrodzonych.

Etyka niezależna ma być autonomiczna również wobec przekonań światopoglądowych i orientacji filozoficznej. "Jej wskazania pozostają niezmiennne, wszystko jedno, czy ktoś rozsądny jest materialistą czy spirytualistą w dziedzinie ogólnej teorii bytu. Co tu jedynie potrzebne, ale za to bardzo potrzebne, to obrona przed fantazmatami w uzasadnieniach. Trzeba się opędnąć od przesady, skądkolwiek by pochodził, a więc od fantastyki pochodzenia filozoficznego, światopoglądowego" ^{10/}.

Do uzasadnienia etyki niezależnej wystarczą oceny emocjonalne, które wykształciły się w dziejach społeczeństw jako reakcje wzajemna na zachowanie się członków grupy czy społeczeństwa w sytuacjach wyboru czy zagrożenia. Nie oznacza to wszakże, że stosunek Kotarbińskiego do religii jest negacją wszystkiego, co ma jakikolwiek związek z wiarą. Ceni jej etyczną, a także estetyczną stronę, a poza tym sam stwierdza: "przykro jest - będąc ateistą - zdawać sobie sprawę z obcości własnej pozycji względem upodobań, przyzwyczajzeń, światopoglądu i stylu życia duchowego przeważającego ogółu członków własnego społeczeństwa" ^{11/}. Okolicznością pomyślną jest tutaj jednak fakt, że niemal wszystkie religie świata, w tym i chrześcijańska, wypracowały systemy etyki treścią zbliżone do siebie, jak również do tego, co w rzeczywistości zawiera etyka niezależna.

Bliska jest Kotarbińskiemu w katolicyzmie etyka skierowana na dobro innych - etyka miłości bliźniego. Jednakże program etyki niezależnej nie potrzebuje uzasadnień religijnych. Postulatywna propozycja oddzielenia etyki od wszelkiego światopoglądu i filozofii nie oznacza, iż sądy ludzkie dotyczące rzeczywistości nie mają żadnego wpływu na etykę. Autor jest przekonany, że wartość moralna różnorodnych czynów i zachowań poszczególnych ludzi nie jest zależna od ich światopoglądu.

Źródłem oceny etycznej jest według Kotarbińskiego sumienie człowieka narzucające jednocześnie obowiązek moralny. Pojawia się tu u omawianego autora kategoria oczywistości. Oczywiście jest, że dodatnią ocenę etyczną otrzymują te czyny i postawy, które godne są szacunku i odwrotnie: haniebny /a więc ocenianymi negatywnie/ są te czyny, które zasługują na pogardę. Ocena postępowania według tej skali: czcigodne - haniebne wykształciła się i utrwała wszędzie tam, gdzie mają miejsce sytuacje wymagające obrony słabszych przez silniejszych, gdzie istnieje problem wyboru.

Jest więc Kotarbiński za zasadniczą tożsamością głosu sumienia w różnych społecznościach i w różnych okresach dziejowych, "... bowiem sytuacje macierzyste, w których się ten głos urabia powtarzają się wszędzie i sta-

le. Wszędzie bowiem i stale trzeba było i trzeba nadal bronić podopiecznych, zyskując za tę obronę szacunek lub ściągając na się ocenę haniebną. Prawdą jest wszelako, że oceny u różnych ludów w różnych czasach wypadają niejednakowo ..., zależnie od sytuacji społeczno-dziejowej w różnych środowiskach różnie rozkładają się akcenty, którymi się opatruje różne składniki motywacji etycznej^{12/}. Celem, jaki stawia sobie tutaj Kotarbiński jest znalezienie jakiejś wspólnej płaszczyzny, dzięki której możnaby dokonywać moralnych ocen, jakim podlega postępowanie człowieka. I tak, generalnie można mówić o postawie i ocenie etycznie pozytywnej, którą Kotarbiński proponuje nazwać postawą opiekuna spolegliwego i ocenie /postawie/ etycznie negatywnej.

Etyka indywidualna - poprzez pedagogikę przechodzi w tak zwaną "mądrość życiową". Zasadniczym celem etyki niezależnej, której propagatorem jest autor, staje się dążenie do szeroko rozumianego porozumienia, współpracy, minimalizacji cierpień i klęsk, jakie przypadają ludzkości w udziale. Cel ten winien być jednocześnie zasadą budowania życia. Optymalną możliwością do jego realizacji jest spolegliwe opiekuństwo. Postawa ta streszcza w sobie te cechy charakteru, które powszechnie uznaje się za cenne moralnie, a więc: uczciwość, odpowiedzialność, życzliwy stosunek do ludzi i wszelkich istot żywych. Z zadań, jakie opiekun spolegliwy powinien wypełniać, najważniejszym wydaje się być minimalizacja cierpień ludzkich, ochrona przed elementarnymi zagrożeniami /klęski głodu, kataklizmy, wojny/.

Kto może być spolegliwym opiekunem i do kogo nawoływania Kotarbińskiego się odnoszą? Kierowane są oczywiście do wszystkich ludzi o dobrym sercu, o dużej wrażliwości. Opiekunem spolegliwym jest każdy, kto wobec bliźnich jest życzliwy i stara się tę życzliwość skutecznie okazywać zawsze i wszędzie, bez względu na sytuację, w jakiej się znajduje. Postawa ta dotyczy nie tylko ludzi, lecz również zwierząt i wszelkich istot żywych. Proponuje Kotarbiński, abyśmy wobec bliźnich, bez względu na to kim są, zachowywali postawę "gołębia, nie jastrzębia" - nawet w bardzo trudnych sytuacjach moralnych. Tak, jak zniewoleni jesteśmy niejako do liczenia się z dobrem ludzi prawych, szlachetnych, tak też powinniśmy traktować jako podopiecznych - przeciwników czy groźnych przestępców. Zobowiązani jesteśmy tak czynić, ponieważ wymagają tego elementarne normy moralne.

Zasady etyki opiekuńczej i obronnej żądają zracjonalizowanych działań wobec tych, których musimy zwyciężyć, pokonać czy ukarać, "bo przecież każdy ma wewnątrz, a niezgodność celów nigdy nie usprawiedliwi środków złych". Jeżeli kiedykolwiek znajdziemy się po przeciwnej stronie barykady, "nie zadawajmy ani jednego ciosu ponad bojową konieczność", oszczędzajmy bliźnich i starajmy się tak postępować, byśmy mogli być w zgodzie z własnym sumieniem. Niegodziwość jest absolutnie negowana i wyłączona w związku z tym z rozważań Kotarbińskiego. Jeśli już się z nią spotkamy, zachowujemy postawę obronną, nie zdobywczą, pełną rozwagi.

Wskazania moralne Kotarbińskiego mogą wydawać się minimalistyczne. Nawołując do uczciwości, zapobiegania szerzeniu się zła, nie żąda rekor-

dów, lecz solidności. "Znaleźć drogę sprawiedliwości zupełnej? - to sztuka, której jeszcze nikt nie dokonał. Samo szukanie jest godziwe, choć bez wyraźnego skutku, musi wystarczyć za tytuł do zasługi" ^{13/}. Bardziej wymowne jest następujące stwierdzenie autora: "Zanim ludzkość nauczy się niebiańskiego uśmiechu, musi się wprzód oduczyć szczerzenia zębów" ^{14/}. Obowiązkiem człowieka - opiekuna społecznego jest zachowanie etycznej przyzwoitości, nie jest obowiązkiem ubieganie się o doskonałość, wystarczy niedopuszczanie do czynów haniebnych.

Tezy moralizmu głoszone przez Kotarbińskiego podbudowane są realizmem praktycznym, który polega na jak najpełniejszym, wszechstronnym liczeniu się z rzeczywistością w planowaniu i wykonywaniu działań, czegokolwiek mogłyby one dotyczyć. Realizm praktyczny to umiejętność hierarchizowania i określania ważności problemów, unikanie zagrożeń i zapobieganie im /postawa obronna, nie zdobywczą/. Stanowisko to ma odniesienie nie tylko do etyki, dotyczy wszelkiego działania, działania skutecznego. Dlatego tak istotna wydaje się tu prakseologia, której jednym z podstawowych zadań jest skuteczność i sprawność działania rozumiane przez autora jako uczciwe i solidne realizowanie określonego planu /w przeciwieństwie do równie skutecznego i sprawnie zorganizowanego napadu rabunkowego/. W związku z powyższym, nasze działania skuteczne nie może być bezwzględne, ignorujące ubożne dobra, w imię jakichś "racji wyższych". Każdy cel, każde działanie jest ważne, o ile służy godziwej sprawie.

Istotny wydaje się fakt, że rozważania Kotarbińskiego wokół postawy dzielnego opiekuna i realizmu praktycznego nie dają konkretnych rozwiązań, a wytyczają jedynie podstawowy kierunek postępowania jako takiego. Sam autor broni się przed jednoznaczными rozwiązaniami, propozycjami. By żyć i współdziałać harmonijnie w społeczeństwie, wystarczy wyzbyć się egoizmu, sobkostwa, a zwrócić uwagę na fakt, że nie jesteśmy sami. "Ileż masz do czynienia z kim innym, staraj się wejść w jego położenie, spojrzeć na sprawę z jego punktu widzenia. To daje zrozumienie, wzbudza ducha tolerancji, osłabia natężenie konfliktów, zbliża ludzi, a jest już pewną zaczątkową formą pomocy" ^{15/}.

Zarzut minimalizmu wysuwany pod adresem Kotarbińskiego wydaje się sugerować, że jego opiekun społeczny broni się tylko i czeka na odpieranie ewentualnych ataków, niezdolny do czynu. Program "minimum" autora brzmi: zaczynaj od siebie i patrz rozważnie na to, co cię otacza. Społegliwy opiekun - to niezawodny opiekun, czy chodzi tu o niezawodność działań dotyczącą spełniania partykularnych interesów? Na pewno nie - wówczas zasadniczy sens opiekuństwa nie miałby racji bytu. Opiekuństwo to aktywność, życzliwa postawa wobec bliźnich, wszelkie więc działania nakierowane na osoby bliskie, pośrednio wpływające na dobro ogółu. Choć sam Kotarbiński stwierdza, iż nie żąda rekordów, lecz solidności, to jednak obce jest mu średniactwo, równanie wszystkich do tego samego poziomu. Przewija się w jego koncepcjach głęboki realizm, realizm dążeń - nie obiecuj, jeśli wiesz, że nie możesz dotrzymać słowa, nie stawiaj zbyt wysoko poprzeczki, jeśli pokonać jej nie możesz. Realizmu tego w żadnym razie nie powinniśmy koja-

rzyć z minimalizmem.

Podobnie rzecz ma się z szeroko rozumianym pojęciem walki. Jak już wyżej wspomniano, opiekun spolegliwy ma być aktywny, a jego działania skuteczne. Skuteczność ta jest oczywistym wynikiem walki, w której "stroną walczącą jest człowiek, a przeciwnikiem jego - opór żywiołów przyrody pokonywany wysiłkiem charakteru i umysłu, ... wyprawa bojowa przeraża się w solidarne przedsięwzięcie ludzi twórczych, a zwycięstwo - utożsamia się z powodzeniem" ^{16/}. Takiej walki pragnie opiekun spolegliwy, odrzucając bezwzględność w działaniu i naprawianie stosunków społecznych za pomocą gwałtu. Kotarbiński w swym optymizmie ufa, że przemoc i gwałt w przyszłości nie będą miały miejsca. Dopóki jednak ten stan nie nastąpił, i dopóki zachodzi groźba przemocy, opowiada się za pacyfizmem konformistycznym. Istotnie ważną sprawą jest unikanie wojny, ale jeśli już trwa, to najważniejsze staje się niedopuszczanie do przegranej, z zastrzeżeniem: walkę traktować zawsze jako tragiczną konieczność, jako rzecz wstrętną. W życliwości więc i tworzeniu stosunków sprawiedliwości społecznej tkwi sens działań opiekuna spolegliwego. "Umoralnić prawo, które zostaje w tyle za sumieniem. Ludy gardzą słusznie złym prawem, którego słuchać muszą, ludy łakną natomiast prawa, które by mogły szanować" ^{17/}. Dlatego tak ważne stają się wzory osobowe, zwłaszcza wśród nauczycieli, wychowawców, zwierzchników, które powinny rozwijać we właściwym kierunku kulturę etyczną. Człowiek z natury nie jest zły, lecz często zatracą rozeznanie w tym, co społecznie ważne. Czasem wymagania stawiane mu przez życie przekraczają jego możliwości, co bardzo szybko może prowadzić do degeneracji, negowania powszechnie szanowanych norm.

Zadania, jakie stoją w związku z tym przed państwem, oświatą, instytucjami prawodawczymi, wydają się być ogromnej doniosłości. W imię tych racji, w imię poszanowania godności ludzkiej jest Kotarbiński zdecydowanym przeciwnikiem kary śmierci, jak również sposobu jej wykonywania. "Możnaby tego okrucieństwa uniknąć, wykonując wyrok śmierci pod łagodną, bez cierpień przebiegającą narkozą. Jeśli ludzie przyszłości będą mieli nam za złe w swych sądach, że tak czynimy, trudno będzie odmówić słuszności ich tak bardzo niekorzystnej dla nas ocenie" ^{18/}. Największym złem dla człowieka jest klęska moralna i w walce przeciw niej zogniskowane są maksymalnie zracjonalizowane działania opiekuna spolegliwego, dla którego zasady etyki niezależnej stanowią jedyną drogę, jedyny możliwy do przyjęcia "sznur przewodni" prowadzący do uczciwego i godziwego życia.

3. ETYKA SPOLEGLIWEGO OPIEKUNA A RZECZYWISTOŚĆ

"Sfery o kulturze religijnej szerzą pogląd, że tylko taka kultura zdolna jest wytworzyć i ugruntować w duszach etykę godną szacunku. Otóż nie, po stokroć nie. Jest możliwa i jedynie ogniotrwała etyka wolna od ułudy, etyka nie narażona na załamanie się z chwilą utraty wiary czy to w moralne kierownictwo wszechświata, czy to w pośmiertny wymiar sprawiedliwości" ^{19/}. Etykę niezależną wyznaje i propaguje opiekun spolegliwy - mi-

łośnik człowieczeństwa i ludzkości. Według Kotarbińskiego, realizacja postulatów tej etyki jest możliwa, o ile dopuści się do naszego życia emocjonalnego zasady racjonalizacji, które stanowiąc mogą środek unifikujący odrębność kultur. "Robić postępy na drodze racjonalizacji to wyzywać się sądów błędnych, projektować działania opierając się w coraz większej mierze na wiedzy o faktach i zależnościach, wyzywając się opierania projektów działań na fantazmatach" ^{20/}. Takimi zasadami powinien kierować się człowiek rozumny, niezależnie od miejsca, jakie zajmuje na globie ziemskim.

Ogromnym krokiem na drodze do unifikacji kultur, napawającym Kotarbińskiego ufnością, wydaje się być fakt szybkiego tempa rozwoju nauki i techniki, powodujący nieuchronną współzależność gospodarczą, technologiczną na arenie międzynarodowej. Unifikacja kultur nie kojarzy się Kotarbińskiemu z ujednoczeniem wszystkich aspektów życia jednostkowego i zbiorowego, lecz z wyzyciem się takich przesądów, które uniemożliwiają porozumienie międzynarodowe, dewaluują godność ludzką: "Wszak każde indywidualium ludzkie, którego intelekt ukształtował się w bogatą całość dzięki postępowi i rozkwitowi racjonalizacji, ... stanowi świat odrębny, rozkwitły w swej odrębności, i ludzkość złożona z takich indywidualiów daje obraz bez porównania większego zróżnicowania duchowego niż zróżnicowanie gromad hołdujących stylom życia lokalnym, o możliwościach ograniczonych skutkiem zahamowań racjonalizacji" ^{21/}. W tak rozumianej unifikacji kultur widzi autor szansę realizacji zasad etyki niezależnej, dążącej do ogólnoludzkiego porozumienia.

Postęp cywilizacyjny skazuje jednostkę na coraz większe uzależnienie od innych. Wprawdzie działania opiekuna kierują się ku najbliższym, lecz w zasadzie mają zasięg ogólnoludzki. "Nawet by walczyć o prawa jednostki, trzeba się zblić w gromadę" - twierdzi autor. Najważniejszym zadaniem w sferze ogólnych dążeń ludzkości winno być dążenie do optymalnego zmniejszenia cierpień. W związku z powyższym racjonalizacja życia staje się jedyną perspektywą ludzkości. Model opiekuna społecznego, jakkolwiek jest wzorem, nie jest wyróżniony spośród innych członków społeczności. System norm, jakim on hołduje, pozbawiony wszelkich wtrętów światopoglądowych i ideologicznych, nie jest niemożliwy do realizacji przez ogół społeczny i powinien stać się główną zasadą budowania życia. "Wszak większe dzieła powstają z zapału niż ze strachu, a przecież zapał ma w sobie ducha świadomej wolności, lęk - tchnie zaduchem świadomej niewoli" ^{22/}. Realizacja zasad etyki niezależnej na arenie światowej jest możliwa, a model opiekunstwa do przyjęcia, gdyż sprzyja temu nade wszystko rozwój kultury. Rodzące się ciągle na świecie konflikty w dobie tak wysoce technicyzowanej, wymagają i wymagać będą uregulowania nie drogą przemocy /co doprowadzić by mogło do katastrofy/ lecz układów i umów. Te jednak muszą mieć za podstawę etyk - etyka niezależna, a wraz z nią model opiekunstwa, wydają się być jedyną możliwą drogą do realizacji międzynarodowego porozumienia i likwidacji nabrzmiałych konfliktów.

Kotarbiński przekonany jest o postępie moralnym. "Czy ludzkość musi wejść w fazę chronicznego stanu ochrony wzmocnionej, czy też może się wykłócić z karabinowych stosunków? Nie ma powodu zrezygnować z tej drugiej możliwości, zwłaszcza, że pragną tego wszystkie matki, wszyscy ludzie dobry i rozumni" ^{23/}.

Krytykuje Kotarbiński wszelkie etyki gloryfikujące jednostkę, z rezerwą traktuje utylitarystyczną etykę Milla i Spencera, przeciwstawiając jej pełną umiaru postawę opiekuna społecznego. W etyce marksizmu kładącej nacisk na demokratyzm, a pomijającej - jak twierdzi autor - indywidualizm, widzi również niebezpieczeństwo. "Marksizm zajmuje się przede wszystkim sprawą wielkiej przebudowy ustroju społecznego, a na człowieka poszczególnego patrzy jako na uczestnika tej wielkiej reformy, uczestnika, który ma przede wszystkim obowiązki. Atoli człowiek poszczególny chce mieć zagwarantowane prawa indywidualne, ... chce, by nie mówiono mu tak często, że można go zawsze kimś zastąpić, że on jest nieważny wobec społeczeństwa i sił dziejowych, ... marksizm apeluje do cnót bojowych i twardych" ^{24/}. Jawi się tutaj Kotarbiński jako zdecydowany zwolennik racjonalizmu, praktycyzmu, priorytetu spraw społecznych, ale też i indywidualizmu. W imię realizacji ważnych niewątpliwie kwestii ogólnoludzkich, często zatracą się z pola widzenia jednostkę, co jest niedopuszczalne.

Jak w takim razie program etyki niezależnej Kotarbińskiego odnosi się do programu etyki socjalistycznej. Etyka człowieka porządnego niewątpliwie zawiera się w programie moralności socjalistycznej, np. hasło socjalistycznej walki klas nie stoi w sprzeczności z zaleceniami opiekuństwa. Przecież nie osobniki ludzkie mają być obiektami ataku, antypatii, lecz w tym przypadku ustrój wyzysku, niesprawiedliwe stosunki społeczne. To ustrój społeczny, treści psychiczne i zachowania ludzi są adresatami określonych reakcji i konkretnych poczynań, a nie sami ludzie. Człowiek w etyce socjalistycznej jest wartością najwyższą i dla obrony jego pozycji, godności tworzy Kotarbiński swój program etyczny. Jest to jedynie program, a nie kodeks jednoznacznie i konkretnie określający i oceniający zachowania ludzi. Nawołuje autor do aktywizmu, dobrej roboty, racjonalnego namysłu. W związku z tym nauka i oświata mają do spełnienia ważne zadanie społeczne - organizujemy oświatę, gospodarę, życie społeczne tak, by zasady etyki niezależnej były bliskie każdej osobowości, również na naszym rodzimym gruncie. Z całą ostrością napiętnuje Kotarbiński te skrajności postaw, które wynikają z narodowego charakteru Polaków. "Pracujemy i współpracujemy gospodarczo, zawodowo, fachowo na ogół gorzej od wielu innych społeczeństw,.... Otrzeźwieć, przestać gadać i gadać, niech nasze tkaniny wytrzymują konkurencję z włókiennictwem najlepszych tkalni zagranicznych, niechaj znak Made in Poland otwiera drzwi naszemu eksportowi do kądkolwiek, niech przepadnie z kretesem rodzime brakoróbstwo" ^{25/}.

Jak wspomniano już wcześniej, program etyki niezależnej Kotarbiński buduje dla celów leczniczo-społecznych. Jednakże etyka ta nie pretenduje do zmiany systemu wartości, poucza jedynie, iż jest możliwa realizacja jej tez, niezależnie od wyznawanej religii czy światopoglądu. "Niepodobna nau-

czać etyki jako ustalonej w szczegółach dyscypliny, ... Etyka to nie całość odpowiedzi na pytanie, jak trzeba żyć, ... bo w istocie rzeczy każdy z nas, niezależnie od kogokolwiek innego odwołuje się przede wszystkim do własnego sumienia" ^{26/}. To głos sumienia będący źródłem wszelkich sądów etycznych narzuca człowiekowi obowiązek moralny. Tezy etyki niezależnej zbieżne są z ogólnoludzkimi normami zachowań, rzecz tylko w tym, by je właściwie eksponować, wydobywać u ludzi te skłonności i emocje, które nazwać można etycznie pozytywnymi.

Głoszony przez Kotarbińskiego ateizm, realizm praktyczny, pragmatyzm, nawoływanie do zasad racjonalnej współpracy, odpowiadają postawie opiekuństwa i zachowują swą ogromną ważność, zwłaszcza w społeczeństwie socjalistycznym. Propagując tę postawę jest Kotarbiński obrońcą godności ludzkiej, wolności sumienia. Odwołuje się do przykładów z życia każdego z nas. Jest to etyka pozbawiona bohaterów, postaci na piedestale, a bogata w wyrozumowaną mądrość życiową, arystotelesowski złoty środek, nawołująca do stania w obronie takich racji, które służyć mogą realizacji ideału Czołowieczeństwa.

"Wychowawcy pragną ciągle tego samego - wychowywać ludzi na ludzi, a co do sposobu, to chyba prawdą jest, że wzorzec Sokratesa - mimo wszelkie zmiany warunków społecznych - nie stracił waloru w punktach istotnych" ^{27/}. Kotarbińskiemu bliska jest taka właśnie postawa - poszukiwania prawd, a nie głoszenia prawd już zdobytych.

Prawdziwą i jedyną wartością jest każda jednostka ludzka, a zbiorowość, społeczeństwo ma wartość wtórną tym większą, im bardziej zbieżne będą ze sobą cele poszczególnych ludzi. Współdziałanie, współpraca świadomych swoich celów i dążeń jednostek jest w stanie stworzyć prawdziwie twórcze społeczeństwo. Dlatego przeniknięte głębokim humanizmem nawoływanie Kotarbińskiego do okazywania szacunku wszystkim ludziom rzetelnej pracy, niezależnie od jej rangi i ważności, życzliwości i umiaru wydają się być próbą realizacji haseł społecznego opiekuństwa. Jeżeli do tych rad, propozycji Kotarbińskiego włączymy prakseologię, jako teorię sprawnego i skutecznego działania, powstanie nam pełny obraz człowieka, który "wie co robić, jeśli wie, czego nie robić".

PRZYPISY

- 1/ T. Kotarbiński: Wybór pism, t. II, PWN, Warszawa 1958, s. 139.
- 2/ Tamże, s. 184.
- 3/ Tamże, s. 142.
- 4/ Por. B. Baczek: O poglądach filozoficznych i społeczno-politycznych T. Kotarbińskiego. /W:/ Myśl filozoficzna, 1951 nr 1 - 2, oraz T. Kotarbiński: Odpowiedź. /W:/ Wybór pism, t. II, PWN, Warszawa 1958, s. 183-208

- 5/ T. Kotarbiński: Wybór pism, t. II, s. 195.
- 6/ Tamże, s. 181.
- 7/ Tamże, s. 198.
- 8/ Tamże, s. 199.
- 9/ T. Kotarbiński: Cel życia. /W:/ Studia z zakresu filozofii, etyki i nauk społecznych, Ossolineum, Wrocław 1970, s. 182.
- 10/ T. Kotarbiński: Zagadnienia etyki niezależnej. /W:/ Studia ..., s.212.
- 11/ Tamże, s. 219.
- 12/ T. Kotarbiński: Istota oceny etycznej. /W:/ Studia ..., s. 242- 243.
- 13/ T. Kotarbiński: Idea wolności. /W:/ Wybór pism, t. II, PWN, Warszawa 1957, s. 543.
- 14/ Tamże, s. 538.
- 15/ T. Kotarbiński: Medytacje o życiu godziwym, Wiedza Powszechna, Warszawa 1976, s. 97.
- 16/ T. Kotarbiński: Wybór pism, t. I, s. 464.
- 17/ T. Kotarbiński: Wybór pism, t. II, s. 463.
- 18/ T. Kotarbiński: Zasady etyki niezależnej. /W:/ Studia ..., s. 203.
- 19/ T. Kotarbiński: Postulaty wolnomyślicielstwa. /W:/ Studia ..., s. 158.
- 20/ Tamże, s. 145.
- 21/ Tamże, s. 150.
- 22/ T. Kotarbiński: Idea wolności. /W:/ Wybór pism, t. I, s. 495.
- 23/ Tamże, s. 498.
- 24/ T. Kotarbiński: Główne kierunki poglądu na świat. /W:/ Wybór pism, t. II, s. 515.
- 25/ T. Kotarbiński: Zgorzknialstwo. /W:/ Studia ..., s. 186.
- 26/ T. Kotarbiński: Zagadnienia etyki niezależnej. /W:/ Studia ..., s. 219 - 220
- 27/ T. Kotarbiński: Odpowiedź. /W:/ Wybór pism, t. II, s. 207.

TADEUSZ KOTARBIŃSKI'S MAN IN THEORY OF REISM
VERSUS HIS MODEL OF DISINTERESTED PROTECTOR

Summary

Tadeusz Kotarbiński's reism as well as the consequences of such a standpoint for the individual and the society in the matter of analysis in the article. Further on the another presents Kotarbiński's independent

ethics programme and, resulted from it, the reliable patron model. The article is an attempt to answer the question how and how for the realization of independent ethics slogans could change the existing reality.

ЧЕЛОВЕК В ТЕОРИИ РЕИЗМА И МОДЕЛЬ НАДЕЖНОГО ЗАЩИТНИКА Т. КОТАРБИНСКОГО

Резюме

В этой статье рассуждается проблема реизма Тадеуша Котарбинского а также последствия этой точки зрения по отношению к личности и обществу. Далее автор представляет программу независимой этики Котарбинского, а также построенную на ней модель надёжного защитника. Статья - это попытка ответа на вопросы: как и на сколько реализация лозунгов независимой этики могла бы изменить существующую действительность.

R e c e n z j e

J. M u t t a m : Arms and Security in the Persian Gulf.
Radiant Publishers, New Delhi 1984, p. XII, 228.

Książka J. Muttama poświęcona jest problematyce wyścigu zbrojeń i jego negatywnym konsekwencjom wobec bezpieczeństwa międzynarodowego w rejonie Zatoki Perskiej. We wstępie autor stwierdza, iż choć przedmiotem jego analizy są jedynie państwa tego obszaru, to wnioski stąd płynące odnoszą się do większości krajów rozwijających się Azji, Afryki i Ameryki Łacińskiej. Wszystkie te państwa łączy bowiem brak nowoczesnej infrastruktury wojskowej, a nawet dostatecznego potencjału obronnego, przy jednoczesnym dążeniu do zapewnienia sobie dostępu do wysoko zaawansowanej technologii wojskowej pochodzącej z krajów uprzemysłowionych. Regionalny wyścig zbrojeń jest współcześnie bez wątpienia istotnym zagrożeniem dla stabilności i bezpieczeństwa międzynarodowego w różnych częściach świata rozwijającego się, a jego skutki są widoczne zarówno na płaszczyźnie globalnej, jak też w całokształcie życia społeczno-gospodarczego i politycznego uczestniczących w nim państw.

Ważnym zagadnieniem z punktu widzenia omawianej pracy jest to, czy regionalny wyścig zbrojeń jest zjawiskiem autonomicznym, czy też jest częścią globalnego wyścigu zbrojeń, w którym przewodzą wielkie mocarstwa /USA i ZSRR/ odpowiedzialne głównie za stale wzmagającą się rywalizację w zakresie broni nuklearnych. W rozdziale pierwszy autor dochodzi do wniosku, że o ile rywalizacja militarna pomiędzy wielkimi mocarstwami jest zjawiskiem autonomicznym, to wyścig zbrojeń wśród państw rozwijających się, z uwagi na brak odpowiedniego potencjału technologicznego, bariery organizacyjne i niedobór wykwalifikowanych kadr, w istotnej mierze uzależniony jest od czynników zewnętrznych. J. Muttam podkreśla, że definicja regionalnego wyścigu zbrojeń musi zawierać następujące zasadnicze warunki: po pierwsze - dotyczy on dwóch lub więcej państw lub koalicji państw danego regionu; po drugie - mamy do czynienia z rywalizacją między nimi w celu nabycia broni; po trzecie - nieunikniona jest zależność od zewnętrznych źródeł dostaw broni i po czwarte - występuje dążenie do odejścia od istniejącego regionalnego układu sił militarnych przez któreś z państw lub grupę państw.

Aby zrozumieć naturę i dynamikę regionalnego wyścigu zbrojeń, autor analizuje trzy rodzaje czynników: wewnętrzne /problem bezpieczeństwa i samoobrony, wewnętrzne zagrożenia dla systemu społeczno-politycznego, brak psychologicznej pewności zabezpieczenia własnej integralności terytorial-

nej i niezależności politycznej, militarystyczne dążenia ekip wojskowych oraz ułatwienia w nabyciu broni przez państwa słabe ekonomicznie/, regionalne /problem konfliktogenności regionalnej, ambicji hegemonicznych i sporów terytorialno-granicznych jako kolonialnej spuścizny/ oraz czynniki pozaregionalne /rywalizacja wielkich mocarstw, istnienie bloków militarnych, wojen lokalnych oraz konkurencja wśród głównych eksporterów broni o zdobycie rynków zbytu/.

Strategiczne walory rejonu Zatoki Perskiej od dawna budziły zainteresowanie europejskich potęg kolonialnych. W rozdziale drugim autor słusznie rezygnuje jednak z drobiazgowego prezentowania rywalizacji między nimi i skupia uwagę głównie na zasadniczych motywach strategii Wielkiej Brytanii /od przełomu XVIII i XIX wieku do 1971 r./, Stanów Zjednoczonych i Związku Radzieckiego wobec tych obszarów. Szczególnie interesujące są rozważania na temat tzw. teorii próżni siły /The Theory of Power Vacuum/. Pojawiła się ona w momencie, gdy rząd Wielkiej Brytanii podjął w styczniu 1968 r. decyzję o wycofaniu swych sił zbrojnych z baz położonych na wschód od Suezu i - zdaniem J. Muttama - była próbą "usprawiedliwienia ex post określonej sytuacji, w której kolonizatorzy jako dominująca siła zostali zmuszeni, ze względów historycznych, do militarnego wycofania się /z tego rejonu - przyp. W.S./ (...). Została ona zredagowana przez mocarstwa kolonialne i przedstawiona jako rozumowe wyjaśnienie fenomenu zanikania obecności wielkiego mocarstwa w różnych regionach Azji lub Afryki" /s. 44/. Na tym tle autor polemizuje z opiniami, jakoby wycofanie się Wielkiej Brytanii z rejonu Zatoki musiało nieuchronnie prowadzić do wzrostu napięcia, chaosu i destabilizacji sytuacji polityczno-militarnej w tej części świata, świadczącej o braku zdolności państw nadbrzeżnych do samodzielnego zapewnienia bezpieczeństwa regionalnego.

Takie spojrzenie na "teorię próżni siły" w znacznym stopniu dezawuuje wysiłki mocarstw kapitalistycznych pragnących przekonać państwa rejonu Zatoki o istnieniu permanentnego zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego. Za pomocą tego właśnie argumentu Stany Zjednoczone chcą uzasadnić konieczność wzrostu swej potęgi militarnej w tym rejonie oraz skłonić państwa nadbrzeżne do uznania roli USA w umacnianiu bezpieczeństwa regionalnego. Autor nie przypisuje polityce radzieckiej wobec rejonu Zatoki Perskiej agresywnych celów /jak to czyni większość autorów zachodnich/, choć podkreśla jednocześnie, iż ZSRR dysponuje na Bliskim Wschodzie odpowiednim potencjałem militarnym i wpływami wystarczającymi do skutecznego osłabienia wiarygodności Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników w tym regionie.

W rozdziale trzecim omówione zostały źródła niezwyklej dynamiki wyścigu zbrojeń pomiędzy państwami nadbrzeżnymi w latach 70-tych. Złożyło się na to szereg czynników wewnętrznych /subiektywne poczucie zagrożenia, wzrost dochodów naftowych i potrzeba modernizacji sił zbrojnych/, wewnętrznych regionalnych /rywalizacja między państwami Zatoki o prymat w tym rejonie oraz liczne spory o charakterze terytorialno-granicznym/ oraz pozaregionalne, wśród których autor zwraca uwagę głównie na konflikt arabsko-izraelski oraz rywalizację wielkich mocarstw. Choć sama klasyfikacja tych

czynników nie budzi większych zastrzeżeń, to ich rozwinięcie jest mało przejrzyste, a przy tym w wielu miejscach niedostateczne. Na przykład zbyt mało uwagi poświęcił autor zwłaszcza problematyce dochodów naftowych państw nadbrzeżnych, jako niezbędnej podstawie umożliwiającej dynamiczny rozwój społeczno-gospodarczy oraz rozbudowę arsenałów wojskowych. Brakuje jednocześnie choćby próby shierarchizowania omawianych czynników z punktu widzenia ich ważności dla podjętej w pracy problematyki.

Rozdział czwarty, obok rozdziału trzeciego, należy do kluczowych fragmentów książki J. Muttama. Jego przedmiotem są dwa zagadnienia: analiza wydatków wojskowych państw Zatoki Periskiej oraz konsekwencje trwającego wyścigu zbrojeń. Materiał ten jest bogato ilustrowany danymi statystycznymi pochodzącymi głównie z opracowań Międzynarodowego Instytutu Badań Strategicznych w Londynie i amerykańskiej Agencji d/s Kontroli Zbrojeń i Rozbrojenia, a więc instytucji, co do wiarygodności których nie ma większych zastrzeżeń. Skala wydatków zbrojeniowych poszczególnych państw nadbrzeżnych jest ukazana na tle produktu narodowego brutto oraz globalnych wydatków rządowych, co tym lepiej ukazuje rozmiary tego zjawiska. Szkoda jednak, iż autor nie pokusił się o zbiorcze ujęcie dostępnych danych i porównanie rozmiarów zbrojeń w rejonie Zatoki Periskiej z innymi krajami Bliskiego Wschodu czy też innymi regionami świata rozwijającego się.

Konsekwencje wyścigu zbrojeń w rejonie Zatoki Periskiej J. Muttam upatruje zwłaszcza w instytucjonalizacji obecności kilkudziesięciotysięcznej rzeszy zagranicznych specjalistów i doradców wojskowych, bez których sprawne funkcjonowanie zakupionego sprzętu i urzędzeń wojskowych byłoby niemożliwe, we wzmocnieniu potencjału państw arabskich w kontekście konfliktu arabsko-izraelskiego, w potencjalnym wzroście regionalnych napięć i sporów oraz wzmagananiu się rywalizacji handlowej między światowymi eksporterami broni. Wyścig zbrojeń w rejonie Zatoki jest poza wszystkim nierozwalnie związany z polityką wielkich mocarstw i, jak słusznie stwierdza autor, "im bardziej region ten dostaje się pod wpływ mocarstw zewnętrznych, tym większa jest szansa dalszej destabilizacji sytuacji wewnętrznej" /s. 138/.

Konflikt iracko-irański /rozdział piąty/ jest - zdaniem J. Muttama - jedną z konsekwencji regionalnego wyścigu zbrojeń, sprzyjającego lokalnym sporom i wojnom. Bezpośrednie przyczyny ataku irackiego upatruje on w zmniejszeniu się zdolności operacyjnych i militarnej wiarygodności armii irańskiej po zwycięstwie rewolucji islamskiej. Wywarło to istotny wpływ na dotychczasowy stosunek sił w rejonie Zatoki Periskiej i stanowiło dla władz irackich dogodny moment do próby urzeczywistnienia zasadniczego celu, a mianowicie przejęcie roli głównego mocarstwa w tej części świata. Obok aspektów czysto wojskowych autor rysuje również polityczne tło konfliktu oraz jego konsekwencje wewnątrzregionalne, a w tym wzrost obecności wielkich mocarstw na obszarach sąsiadujących z Zatoką Periską i pogłębianie się podziałów między państwami arabskimi, będących rezultatem politycznego zaangażowania się po stronie Iraku lub Iranu.

Interesujące spostrzeżenia czyni autor na temat stosunku wielkich mocarstw do tego konfliktu; są one tradycyjnymi dostawcami broni dla stron walczących, a jednocześnie deklarują neutralność w tym konflikcie, co jest postawą rzadko spotykaną w powojennej historii wojen na świecie. J. Muttam podkreśla, że dopóki konflikt iracko-irański nie będzie stanowić bezpośredniego zagrożenia dla interesów wielkich mocarstw w rejonie Zatoki /dla Stanów Zjednoczonych priorytetowe znaczenie mają niezakłócone dostawy ropy naftowej dla świata zachodniego, zaś dla Związku Radzieckiego zapewnienie bezpieczeństwa/, dopóty nie należy spodziewać się z ich strony jakichś zdecydowanych działań. Podjęcie jednak jakiegokolwiek interwencji przez jedno lub oba mocarstwa z pewnością doprowadziłoby do poważnej eskalacji tego konfliktu.

W rozdziale szóstym autor przechodzi do omówienia perspektyw procesu zbrojeń w Zatoce Perskiej jako zasadniczego warunku umocnienia stabilności i bezpieczeństwa regionalnego. Jest on przy tym w pełni świadomy licznych przeszkód na tej drodze, wśród których wymienia strategiczne interesy wielkich mocarstw, szerokie możliwości w zakupie broni przez państwa nadbrzeżne, ich obawy przed konsekwencjami działania sił postępowych i rewolucyjnych w regionie, ścisłą zależność większości państw naftowych tego rejonu od uprzemysłowionych państw zachodnich /odnosi się to zwłaszcza do formuły "broń za ropę"/, dążenie państw arabskich do wzmocnienia swego potencjału militarnego w kontekście konfliktu arabsko-izraelskiego i irańskich gróźb eksportu rewolucji islamskiej.

Współcześnie istnieją dwa zasadnicze podejścia do problemu wyścigu zbrojeń: pierwsze opiera się na postulacie rozbrojenia, drugie zaś, przyjęte częściowo w praktyce przez wielkie mocarstwa, na kontroli zbrojeń. J. Muttam omawia każde z nich w kontekście uwarunkowań globalnych i regionalnych, kreśląc jednocześnie zasadnicze warunki kontroli zbrojeń w rejonie Zatoki Perskiej. Osiągnięcie chociażby częściowego postępu w tym dziele zależne jest od współpracy głównych dostawców broni w celu wstrzymania jej eksportu do tego regionu oraz współpracy państw nadbrzeżnych w dążeniu do pokojowego rozstrzygnięcia istniejących sporów i przestrzegania w pełni zasad niezaangażowania. Zaproponowany przez autora program kontroli zbrojeń w rejonie Zatoki Perskiej zakłada podjęcie wysiłków w celu: zwołania pod auspicjami ONZ konferencji na temat kontroli zbrojeń /miałaby ona wypracować pakt o nieagresji oraz zagwarantować terytorialną integralność i polityczną niezależność państw nadbrzeżnych/, demontażu obcych baz wojskowych i wyjazdu zagranicznych specjalistów i doradców wojskowych, powołanie wspólnej komisji na wysokim szczeblu dla rozstrzygnięcia wszystkich spornych kwestii, ogłoszenia rejonu Zatoki strefą zdemilitaryzowaną oraz przyjęcie przez przywódców państw nadbrzeżnych wspólnej akcji w celu bojkotu sprzedawców broni oraz całkowitego zamrożenia zakupu broni. Cenny przykład dla państw Zatoki może stanowić porozumienie ośmiu państw latynoamerykańskich, zawarte w Ajacucho w grudniu 1974 r., na temat ograniczenia importu

broni ze źródeł zewnętrznych w celu wzmocnienia pokoju i bezpieczeństwa regionalnego.

Książka J. Muttama jest bardzo interesującą próbą całościowego ukazania problemu wyścigu zbrojeń w rejonie Zatoki. Autor nie koncentruje swej uwagi jedynie na stricte wewnątrzregionalnym aspekcie tego zagadnienia i sporo miejsca poświęca uwarunkowaniom globalnym, co pozwala Czytelnikowi prześledzić całą złożoność omawianego tematu. Praca ta jest oparta na bogatej literaturze przedmiotu - zwłaszcza zachodniej - przy czym autor krytycznie podchodzi do tez głoszonych przez badaczy zachodnich, demonstrując swoiste niezaangażowanie i kierując się w pierwszym rzędzie interesami państw nadbrzeżnych oraz potrzebą zapewnienia pokoju i bezpieczeństwa w tej części świata. Nie sposób przy tym nie zauważyć wyraźnej zbieżności pomiędzy argumentami autora a oficjalnym stanowiskiem rządu indyjskiego na ten temat.

Wiele miejsca w pracy J. Muttama poświęcił polityce wielkich mocarstw wobec rejonu Zatoki Perskiej. Zabrakło natomiast głębszej analizy na temat stosunku państw nadbrzeżnych do wielkich mocarstw, a jest to zagadnienie istotne zwłaszcza z punktu widzenia stałego wzrostu prestiżu Związku Radzieckiego w tym rejonie, uznawanym tradycyjnie za bastion wpływów amerykańskich. Zupełnie marginesowo potraktowana została rola Rady Współpracy Zatoki, która mimo różnorodnych powiązań i zależności od mocarstw kapitalistycznych głosi konieczność zapewnienia bezpieczeństwa międzynarodowego w rejonie Zatoki środkami regionalnymi.

Reasumując należy podkreślić, iż praca J. Muttama, mimo drobnych mankamentów, jest dziełem kompetentnym, napisanym konstrukcyjnie i merytorycznie poprawnie. Reprezentując punkt widzenia zbliżony do stanowiska Indii - państwa położonego nieopodal Zatoki Perskiej i żywotnie zainteresowanego wzmocnieniem bezpieczeństwa i utrwaleniem pokoju w regionie Oceanu Indyjskiego - stanowi tym samym ważne wzbogacenie literatury na temat regionalnych aspektów wyścigu zbrojeń zdominowanej głównie przez badaczy zachodnich.

Wojciech Szymborski

Społeczeństwo wychowujące. Rzeczywistość i perspektywy.
Materiały z sesji naukowej, pod red. B. Suchodołskiego.
Wrocław, Warszawa, Kraków, Gdańsk, Łódź 1983, s.438.

Prezentowana książka zawiera bardzo interesujące materiały będące rezultatem konferencji naukowej zorganizowanej w grudniu 1979 r. w Jabłonie przez Komisję Kultury, Kształcenia i Wychowania Komitetu Badań i Prognoz PAN "Polska 2000" przy Prezydium PAN. Inicjatorem już czwartej z kolei konferencji był prof. dr Bogdan Suchodołski.

Pomimo że książka powstała jeszcze przed Sierpniem 1980, jest nadal bardzo aktualna i zawiera interesujące merytorycznie wątki, antycypujące i objaśniające wspomniane wydarzenia.

Jak wiadomo, problem relacji między społeczeństwem a wychowaniem, między strukturą społeczną a indoktrynacją, między systemem politycznym a oświatą, między antynomicznymi propozycjami wychowania, stał się niezwykle atrakcyjnym i płodnym polem badawczym. Literatura przedmiotu w tym względzie, głównie za sprawą uczonych zachodnich, coraz lepiej objaśnia tajemnice współczesnego wychowania, tropiąc jego zewnętrzne i wewnętrzne determinanty, sprzeczności i paradoksy. Poczynione diagnozy ujawniają, że wychowanie wraz z podporządkowanymi mu instytucjami działa przede wszystkim w "służbie" spektryfikowanych struktur społecznych, reprodukując je permanentnie, wytrwale i dokładnie. Odkryto również /np. P. Bourdieu, M. Crozier, I. Illich, P. Freire, E. Reimer, D. Laing, T.W. Adorno, J. Habermas, R. Boudon, J.C. Passeron, B. Bernstein, M. Young, Ch. Jencks, D. Cooper, T.S. Szasz/, że owa "współpraca" opiera się na tzw. błędnym kole wzajemnych uwarunkowań, a także rezultatów współdziałania. Stąd, mimo wielu optymistycznych konstatacji i prognoz co do demokratyzacji struktur wychowania, stale daje znać o sobie wychowanie autorytarne, występujące w zamulowanych formach i zwodniczych postaciach. Świat, jak sądził T.W. Adorno, nie odszedł od autorytaryzmu; zneutralizował i zaanektował go do wymogów współczesnej rzeczywistości.

Książka składa się z pięciu części: Cz. I. Zagadnienia podstawowe: wartości i perspektywy, Cz. II. Warunki rozwoju ludzi w cywilizacji przemysłowej, Cz. III. Problematyka moralna, Cz. IV. Zagadnienia sztuki i jej rola społeczno-edukacyjna, Cz. V. Instytucje edukacyjne i sytuacja młodzieży.

Z konieczności omówię tylko niektóre teksty, pomijając inne, niemniej zajmujące i ciekawe.

Część I otwiera szkic Andrzeja Sicińskiego pt. "Społeczeństwo istniejące a pożądane". Autor wyróżnia trzy typy wychowania: zachowawcze, adaptacyjne oraz innowacyjne /s. 12/. Sądzi, że w społeczeństwie polskim dominuje wychowanie zachowawcze; nie występuje natomiast wychowanie innowacyjne. Poza tym daje się zauważyć sprzeczności pomiędzy "postulowanymi, planowanymi a realizowanymi założeniami i funkcjami wychowania przyjmowanymi przez Państwo. Dalej rozbieżności pomiędzy założeniami i celami przyjmowanymi przez Państwo - z jednej strony, zaś Kościół Katolicki - z drugiej. Wreszcie zaś - pomiędzy wychowaniem w ramach wielkich organizacji oraz wychowaniem w rodzinie" /s. 12/.

Oprócz tego A. Siciński buduje jeszcze inną konstrukcję, według której istnieje ścisła zależność między typem sytuacji a odpowiadającym jej typem wychowania. Otóż występująca zgodność pomiędzy akceptowanym ideałem społeczeństwa a społeczeństwem istniejącym - implikuje wychowanie zachowawcze. Propozycja wyjścia z impasu została oparta na idei "pożądanego społeczeństwa", która jest wytworem równowag pomiędzy wolnością /wartość autoteliczna/ i równością /wartość instrumentalna/.

Jan Strzelecki w eseju "Uwagi o stanie i statusie symboli naczelnego społeczeństwa wychowującego" podkreśla relatywność formuły "wychowującego społeczeństwa" spopularyzowanej przez Floriana Znanieckiego. Ujawnia zarówno jej aspekty "neutralno-badawcze", jak i "dogmatyczno-wszechogarniające" /s. 21/. W tych ostatnich idzie o niesymetryczność sytuacji między wychowującymi a wychowywanymi, o sakralizację samego pojęcia "wychowujące społeczeństwo", o wszechogarniające zarządzanie i nadzór nad sprawami ducha i ciała.

Kreśląc pod adresem obydwu koncepcji uwagi krytyczne, Strzelecki daje rys własnej koncepcji. Jej podstawę stanowią tzw. naczelne symbole "wychowującego społeczeństwa". Można zauważyć zjawisko niskiej identyfikacji społeczeństwa z najwyższymi symbolami systemu. Inaczej interpretuje je "centrum", inaczej zaś "peryferie" /s. 27/. Ludzie - pisze Strzelecki - "bliscy centrum przejawiają tendencję do pojmowania socjalizmu jako czegoś, w imię czego ludzie peryferii winni im są posłuszeństwo; natomiast ludzie bliscy peryferii zdradzają tendencję do pojmowania socjalizmu jako czegoś, w imię czego ludzie centrum winni zaspokajać ich różne potrzeby" /s. 27/. Poza tym wychowankowie coraz częściej kierują pod adresem "wychowującego społeczeństwa" kłopotliwe pytania, na które nie zawsze uzyskują zadowalającą i pełną odpowiedź. Oto niektóre z nich: "Tyle głosicie pięknych hasel: koniec wyzysku, budowa wspólnoty, wszechstronny rozwój, świat swobodnych ludzi. Czy istotnie "wychowujące społeczeństwo" jest tych wartości nieustrudzonym stróżem? Czy nie stwarza samo i nie toleruje sytuacji jawnie im urągających? Jeśli tak bywa, co wtedy ma czynić wychowanek zaangażowany w obronę wartości? Do kogo się zwrócić, jeśli wszyscy byli społeczeństwem wychowującym?" /s. 28/. Są to generalne pytania, których nie można lekceważyć. Wymagają one wszechstronnej, gruntownej analizy struktury społeczeństwa, systemu oświaty i wychowania.

Stefan Nowakowski poruszył niezwykle istotny problem relacji między ruchliwością społeczną a kształceniem. Autor dostrzega osłabianie motywacji edukacyjnej dającej się zauważyć u naszej młodzieży. Poza tym przedstawia pułapkę kształceniową, pozorującą awans społeczny, ukazuje także ślepe uliczki systemu oświatowego. Analizuje również załamanie się rewolucji kulturalnej i oświatowej, którego przyczyn upatruje się m.in. w powoływaniu do aparatu władzy ludzi spoza klas: robotniczej i chłopskiej, fundamentalnych przecieź w budowie socjalizmu. Sądzi ponadto, że w wyniku rozregulowania bodźców ekonomicznych szkoła straciła prestiż społeczny i wartość instrumentalną. Projekt wyjścia z impasu zakłada wzrost nieformalnego kształcenia się jednostki, przy czym jest on przede wszystkim zdeterminowany zaspokojeniem potrzeb materialnych, co spowoduje pojawienie się potrzeb wyższego rzędu.

Część III książki została poświęcona problematyce moralnej. Na szczególnie uwagę zasługuje tekst Jarosława Rudniańskiego pt. "O modelu konfliktowym społeczeństwa wychowującego". Autor analizuje społeczeństwo konfliktowe, w którym występuje totalna kontrola, niszczenie otoczenia psychospołecznego, hamowanie rozwoju osobowości, używanie ludzi wyłącznie jako narzędzia do dezorganizacji struktury psychicznej, "do odbierania im odwagi, wiary w dobro i prawdę - nie tyle przez stosowanie przemocy fizycznej, która zakamufLOWANA być nie może, ile przez stosowanie przemocy psychicznej i organizacyjnej" /s. 126/. Do tego służy zestaw działań antropotechnicznych. Jednym z nich jest metoda kamuflażu przemocy, ujawniająca się szczególnie w odmianie deprywacyjnej, w odmianie potęgowania potrzeb nieelementarnych, potrzeb dominacji i ekspansji, tj. posiadania władzy, prestiżu, sławy, rzeczy /s. 133/. Przytoczone warianty są szczególnie destrukcyjne w zabiegach wychowawczych. Osłabiają one i dezorganizują więzi międzyludzkie. "W tej sytuacji - pisze Rudniański - coraz większa ilość struktur społecznych - niektóre organizacje społeczne i polityczne, częściowo szkoła, wiele jednostek administracyjnych, wiele środków masowego oddziaływania, a także wiele mikrostruktur, jakimi są rodziny - przestaje wychowywać w normatywnym sensie tego słowa. Zaczyna natomiast wychowywać negatywnie /.../" /s. 138/. Metoda kamuflażu przemocy, metoda kontrolowania otoczenia, współdziałania z metodą kanalizacji ideałów oraz intensyfikacji lęku, które również stanowią jedne z najpoważniejszych zagrożeń dla społeczeństwa wychowującego, wywołują powszechny kryzys zaufania i wzrost agresji. Zaczyna królować bierność, postawy obronne i egoistyczne, które hamują wychowywanie ludzi zwróconych ku przyszłości.

Strukturę współczesnego wychowania, jego istotę, usiłuje rozpoznać w swojej pracy Wiesław Łukaszewski. Według niego "wychowanie jest częścią składową procesu socjalizacji, a więc całokształtu oddziaływań ze strony jednostek, organizacji, wytworów ludzkich - adresowanych do ludzi przynależnych danemu kręgowi kulturowemu" /s. 192/. Nieco dalej W. Łukaszewski precyzuje: "Rozumiem przez wychowanie system poczynań zorganizowanych i celowych, zmierzających do wywołania w jednostce lub grupie społecznej zmian przybliżających je do spełnienia postulatycznego ideału człowieka,

wypracowanego i podzielonego w danej grupie społecznej" /s. 194/. Do czynników decydujących o efektywności wychowania należą: ludzie /uczniowie i nauczyciele, wychowankowie i wychowawcy/, postulatyczny ideał człowieka, system taktyk realizacji postulowanego ideału, okoliczności zewnętrzne /s. 194-195/. Na szczególną uwagę zasługują czynniki zewnętrzne warunkujące powodzenie wychowania, determinujące rozwój osobowości. Oto one: samomitacja i rutyna, zagrożenia i pozbawienie nadziei, nieracjonalne skomplikowanie świata, systemy indoktrynacyjne, manipulacje, chaos w systemie celów i w systemie ocen, hierarchie, autorytaryzm, biurokratyzm, sakralizm, dogmatyzm, nietolerancja odmienności, blokady i selekcja informacji, ograniczanie fantazji /s. 203-209/. Łukaszewski wychodzi poza tradycyjną w literaturze przedmiotu analizę czynników efektywności wychowania. W jego trafnym przekonaniu eksploracja systemu wychowania musi objąć wszystkie mechanizmy rządzące społeczeństwem. W przeciwnym razie nie ujawni się istoty współczesnego wychowania.

Część IV, dotyczącą roli sztuki w edukacji i wychowaniu, rozpoczyna świetny esej Stefana Morawskiego pt. "O sensie i funkcjach twórczości najnowszej". Ujęcie wychowania, reprezentowane przez autora, jest zbliżone do koncepcji I. Illicha, podkreślającego, że szkoła jest "skarbnicą mitów", "miejszem sprawowania rytuału", że podtrzymuje i umacnia procesy alienacyjne /s. 217/. Na tym tle Morawski rozpatruje funkcje sztuki, sprowadzając je do następujących: 1) informacyjnej, 2) wzmacniającej, 3) rekompensacyjnej, 4) ekspresyjno-egzystencjonalnej, 5) estetycznej /s. 222/. Podkreśla również rolę neoawangardy w rozbijaniu mitów i falsyfikacji narzucanych przez rzeczywistość. Wyzwanie dokonane przez kontestujących artystów jest wyzwaniem światopoglądowym. Zdają oni sobie sprawę, że "świat dzisiejszy jest chory, że wartości dotąd absolutnie respektowane kruszeją, że na naszych oczach zaczął się nowy cykl cywilizacyjno-kulturowy. Rzeczywistość, która "wyszła z zawiasów" wymaga tedy antydoctrynalnej, krytyczno-diagnostycznej medytacji nad historią, nad status quo, od każdego nad samym sobą. Jest to więc funkcja niemal w całej okazałości, z zamysłu kontralienacyjna" /s. 236/. S. Morawski zauważa przy tym, że neoawangarda nie ma koncepcji wyjścia z alienacji i zbyt często ulega fetyszom dnia codziennego. Zadaniem współczesnej sztuki, wyznaczonym jej m.in. przez T. W. Adorno, jest ciągłe, bezkompromisowe odsłanianie ułudy i iluzji cywilizacji, jej zwodniczych mistyfikacji i antynomii. Podobne poglądy prezentują H. Marcuse i E. Bloch. Współczesna neoawangarda uczy niezmiernie ważnej rzeczy, a mianowicie sameksploracji, ma również ułatwić samorozwój i samowychowywanie.

Pośród tekstów składających się na Część V, na uwagę zasługuje rozprawka Zbigniewa Kwiecińskiego pt. "O sprzecznościach i zagrożeniach społeczeństwa wychowującego". Autor wymienia najważniejsze, jego zdaniem, główne sprzeczności trapiące nasze społeczeństwo: 1) zmniejszanie się liczby wolnych statusów i jednoczesny wzrost orientacji: "do góry", "znaczyć", tj. dążeń do wysokich pozycji i prestiżu; 2) ekspansja potrzeb konsumpcyjnych, dążenie do posiadania, gromadzenia i używania; 3) entropia

ideologii, utrata zaufania do głoszonych wartości, powszechne zubożenie, stan anomii społecznej; 4) konflikt patriotyzmu narodowego i państwowego /s. 297 - 298/. Przekonują również wyjaśnienia autora dotyczące problemu reprodukcji struktury społecznej, władzy i biurokracji. Jest to rezultatem zmniejszania się w latach siedemdziesiątych ruchliwości pionowej, mobilności wertykalnej, które były znamienne dla początkowych faz budowy socjalizmu. Obronne postawy, towarzyszące reprodukcji, powodują restytucję konserwatywnych ideologii, antyegalitarnych postaw, autorytaryzmu, "neopozytywistycznych kierunków wychowawczych". Skutki powyżej zaprezentowanej w skrócie sytuacji są dla wychowania i rozwoju oczywiste. Oto w procesach socjalizacji dominują: "trening w rywalizacji i walce o wyznaczniki sukcesów, zamiast dążenia do samych sukcesów poprzez rozwiązywanie trudnych i ważnych zadań, nastawienia egoistyczne, orientacje na teraźniejszość /hedonizm/ i przeszłość /konserwatyzm, tradycjonalizm, oderwanie od przyszłości/, postawy obronne, a nie twórcze i innowacyjne oraz poddawanie się woli zewnętrznych decydentów, przy rezygnacji z przewagi sterowania wewnętrznego" /s. 305 - 306/. Utrudnia to w sposób zdecydowany proces wychowania, oddalając humanistyczną wizję rozwoju człowieka.

Dyskusję ze szkołą, jako swoistą instytucją i organizacją, przeprowadza Ryszard Łukaszewicz w pracy "Różne szanse człowieka wobec edukacji". W interpretacji autora szkoła jest organizacją nadmiernie sformalizowaną, utrwalającą standardowe wzory zachowania, nazbyt kontrolującą swych członków. Stąd też szkoła preferuje model edukacji reaktywnej. Polega on na tym, że "wychowanie jest przede wszystkim zorganizowanym i względnie uporządkowanym sposobem stosowania możliwych wariantów adaptacji człowieka do biegu zdarzeń" /s. 318/. Tak spreparowany wychowanek staje się "najemnikiem oczekiwań innych", "poszukiwaczem aprobaty". Szkoła w tym względzie odnosi coraz większe sukcesy, jest coraz sprawniejszą matrycą odbijającą tysiące podobnych łatwo manipulowalnych egzemplarzy. Z tego punktu widzenia nie dotknął ją żaden kryzys, jest natomiast w fazie prosperity, jest znakomitą enklawą "dla tego, kto nie ufa samemu sobie" /s. 320/.

R. Łukaszewicz rekonstruuje również scenariusze edukacyjne obecne w literaturze. Należą do nich: scenariusz papierusowego dopingu, scenariusz sztucznej wspólnoty i scenariusz trafnych utopii. Artykuł kończy zwięzłe przedstawienie koncepcji edukacji humanistycznej zaproponowanej w ramach Wrocławskiej Szkoły Przyszłości. W jej ramach mieszczą się następujące hipotezy teoretyczne: 1) uznanie tego, co A. Maslov nazywa procesem zdrowego rozwoju, który polega na wybieraniu pomiędzy gratyfikacjami płynącymi z bezpieczeństwa i rozwoju, zależności i niezależności, regresji i progresji, niedojrzałości i dojrzałości /.../; 2) respektowanie założenia, iż szkoła jest hierarchią zadań oraz że w tej sytuacji nikt nie powinien zbyt często dokonywać ich wyboru w imieniu edukowanych /.../; 3) akceptowanie pojęcia wolności w rozumieniu C. Rogersa jako wyboru - w każdych warunkach - swojego własnego stosunku do sprawy /.../; 4) zachowanie dialektycznego napięcia między autonomiznością a instrumentalnością bycia w szkole /.../; 5) kreowanie sytuacji, w których okazje są wyzwaniem młodych do

działania w taki sposób, aby wzrastało w nich poczucie sprawstwa - poczucie osobistego wpływu na zdarzenia /.../ /s. 329- 330/. Ponadto szkoła przyszłości winna mieć wpisana w swoje działanie wizję urzeczywistnienia się człowieka, powinna uczyć bycia sobą, przekraczania własnych horyzontów życia, granic egzystencji, by życie nabrało sensu prawdziwego istnienia. "Być może - pisze na koniec Łukaszewicz - najgłębszy sens edukacji zawiera się w tym, iż powinna być ona sojusznikiem człowieka w jego egzystencjonalnych napięciach między istnieniem a stawaniem się sobą" /s. 330/.

Omówiłem, niekiedy zbyt lakonicznie, tylko niektóre teksty zamieszczone w tomie. Na uwagę zasługuje niewątpliwie szereg innych, np. Andrzeja Grzegorzcyka "Wartości moralne a postawy grup społecznych", Marii Gołaszewskiej "Inicjacja kulturowa przez sztukę awangardy", Romany Miller "Sytuacja młodzieży w społeczeństwie wychowującym", Marii Trawińskiej "Socjalizacja w grupie rówieśniczej a wychowanie rodzinne". Emanuje z nich gruntowna analiza różnych aspektów społeczeństwa wychowującego, jak również kilka rzeczowych propozycji intelektualnych i praktycznych. Wydaje się jednak, że i one podzielą los wcześniej skonstruowanych programów, natrafiających na liczne przeszkody, nie pozwalające na ich realizację. Sytuacja wychowania, jego słabnąca rola w naszym społeczeństwie, polimorficzność i antynomiczność obecnych modusów wychowawczych musi budzić niepokój i wymaga zdecydowanej kontrofensywy. Jak wspomniałem, jej niektóre elementy zostały przedstawione w recenzowanym tomie. Są one różnorodnej, intelektualnej proveniencji. Wychodzą one ze wspólnego, humanistycznego pnia, dla którego najwyższą wartością jest człowiek. Jest to zasadnicze kryterium doboru literatury przedmiotu przez poszczególnych autorów. Stąd w artykułach, esejach i szkicach pojawiają się nazwiska sławnych uczonych czy nazwy instytucji, jak np. J. Galtung, R. Garaudy, F. Znaniecki, B. Suchodolski, A. Kępiński, A. Lewicki, A.H. Maslov, V.E. Frankl, T. Kotarbiński, M. Ossowska, E. Fromm, I. Illich, H. Marcuse, E. Bloch, T.W. Adorno, G. Marcel, J. Szczepański, K. Marks czy Klub Rzymski, Światowa Federacja Badań Przyszłości, Wrocławska Szkoła Przyszłości. Wspomagają oni siłę intelektualną tego zbioru, którego znajomość powinna być obowiązująca dla pracowników nauki, studentów, nauczycieli i tych wszystkich, którzy decydują o istocie, kształcie polskiego wychowania i społeczeństwa.

Waldemar Nowak

R. W i e r u s z e w s k i : Podstawowe obowiązki
obywateli PRL. Wrocław 1985, s. 258.

Problematyka podstawowych obowiązków obywatelskich w Polsce, kluczowej instytucji wyznaczającej pozycję jednostki w państwie socjalistycznym, znajdowała się dotychczas w rodzimej literaturze z zakresu prawa konstytucyjnego na dalszym, mało widocznym planie. Obserwowaliśmy bowiem wyraźne preferowanie w badaniach problematyki praw obywatelskich. Jakkolwiek miało to swoje uzasadnienie w wiodącym społecznie znaczeniu tej instytucji, to jednak nie harmonizowało w pełni z założeniami socjalistycznej koncepcji roli jednostki w społeczeństwie i konstytucyjną zasadą współzależności praw oraz obowiązków. Zubożało wyraźnie teoretyczną refleksję nad konstytucyjną pozycją obywatela w państwie.

Praca R. Wieruszewskiego zmienia istotnie sytuację w badaniach nad prawnoustrojową problematyką obywatela PRL, aczkolwiek ich nie zamyka. Stwarza natomiast asumpt do dalszych, być może bardziej szczegółowych badań. Niemniej jej opublikowanie jest dużym wydarzeniem, zasługującym w pełni na szersze zainteresowanie nie tylko ze strony osób profesjonalnie zajmujących się tą problematyką. Jest również godną polecenia studentom, jako materiał uzupełniający ich wiedzę z przedmiotu "Nauka o polityce".

Głównym tematem książki jest zagadnienie podstawowych obowiązków obywateli PRL, a więc instytucji jednego systemu prawnego. W nader szerokim zakresie autor uwzględnia także problematykę doktrynalną /rozdział I/ i prawnoporównawczą /rozdział II/ podstawowych obowiązków obywatelskich w szeregu współczesnych państwach, zwłaszcza socjalistycznych, chociaż podporządkowuje ją głównej materii pracy. Owo szerokie tło jest w istocie rzeczy elementem wielopłaszczyznowej analizy, przede wszystkim w odniesieniu do bezpośredniego przedmiotu badań. Podstawowe obowiązki obywateli PRL rozpatruje bowiem autor w płaszczyźnie teoretyczno-prawnej /rozdziały III i IV/, dogmatycznoprawnej /rozdział IV/ oraz socjologiczno-prawnej /rozdział V/. Ten wielopłaszczyznowy charakter pracy stwarza gwarancję dogłębnego zbadania tematu, stanowiąc jednocześnie główną metodologiczną zaletę studium R. Wieruszewskiego.

W zakresie badań nad ideowym rodowodem i doktrynalnym sprecyzowaniem obowiązków obywatelskich, dochodzi autor do interesujących konkluzji o stopniowym przełamywaniu charakterystycznej dla doktryny liberalnej przeciwstawności praw i obowiązków obywatelskich oraz coraz wyraźniejszym podkreślaniu ich funkcjonalnego związku, o zmniejszaniu się różnic między panującymi doktrynami w sprawie ich stosunku do funkcji, jakie powinny pe-

nić jednostki na rzecz zbiorowości, o rodzącym się zainteresowaniu prawną regulacją obowiązków jednostki w prawie międzynarodowym. Jeśli jednak obserwacje nad przemianami w doktrynach politycznych skonfrontować z analizą regulacji obowiązków obywatelskich w ustawach zasadniczych /konstytucjach/ państw o różnych systemach ustrojowych, to nietrudno też zauważyć, że owo zbliżenie różnych doktryn nie przełamuje nadal wyraźnej odmienności całościowo ujętych koncepcji jednostki w społeczeństwie i obywatela w państwie w warunkach ustroju kapitalistycznego oraz socjalistycznego. Wydaje się, że taka też jest i autorska konkluzja, aczkolwiek nie została ona wyraźnie sformułowana. Przyjąć jednak trzeba, że tak dobitnie podkreślana przez autora zależność jednostki od grup społecznych i całego społeczeństwa, jak również narastające zagrożenie, jakie niesie człowiekowi obecny rozwój cywilizacji, wpływać będą destrukcyjnie na spójność koncepcji indywidualistycznej, doprowadzając w konsekwencji do jej weryfikacji w kierunku, o którym dzisiaj trudno jeszcze wyrokować.

Nie ta wszak filozoficzna w swej treści warstwa wywodów autora jest najważniejsza dla oceny jego wkładu w badania nad zagadnieniem obowiązków obywatelskich. Mają natomiast takie znaczenie badania prowadzone we wspomnianych wyżej trzech płaszczyznach nad instytucją obowiązków obywatelskich w Polsce Ludowej. Na pierwszy plan - z uwagi na ich rangę - wysuwają się rozważania teoretyczno-prawne. Trzy wątki zasługują tutaj na szczególne zaakcentowanie: metodologicznie ciekawe, i co więcej, owocne w końcowym wyniku wywody na temat podjęcia podstawowych obowiązków obywatelskich /rozdział III/ oraz teoria współzależności praw i obowiązków /rozdział V/.

Pierwszy wątek, co prawda w swoim końcowym wyniku mniej interesujący, bo pokrywający się z dość powszechnym znaczeniem terminu "podstawowe obowiązki obywateli", dozwala w sposób metodologicznie poprawny określić istotę i cechy charakterystyczne jednego z centralnych pojęć prawa konstytucyjnego, wyróżniając je spośród innych, nie tylko prawnych powinności, spoczywających na jednostce. Natomiast niepokój czytelnika wywołać może wprowadzenie do toku wywodów pojęcia "prawnych obowiązków obywatelskich", jak i ich podziału na obowiązki prawne i moralne. Wątpliwy również pozostać może drugi człon skonstruowanej przez autora definicji, mówiący o tym, iż normy wypełniające treść podstawowego obowiązku obywatelskiego "zgodne są z dominującym w społeczeństwie systemem ocen moralnych i w żadnym wypadku nie mogą pozostawać z nim w sprzeczności" /s. 88/. Pogląd ten bardzo ideologizuje wzajemne relacje między prawem a moralnością, co sam zresztą autor przyznaje, toteż nie może być on elementem konstrukcyjnym pojęcia podstawowego obowiązku obywatelskiego na gruncie prawa pozytywnego. Stanowisko to daje o sobie znać również w innych częściach pracy.

Ujęcie dwóch kolejnych wątków teoretycznych zasługuje natomiast na pełną akceptację. Mam na uwadze głównie ich walor instrumentalny dla uzasadnienia, spójnego z socjalistyczną koncepcją jednostki w państwie, rozstrzygnięcia wzajemnych stosunków między instytucjami podstawowych praw i obowiązków obywatelskich, kwestii tak spornych w doktrynie przedmiotu od czasu nowelizacji konstytucji w 1976 r.

W zakresie dogmatyczno-prawnej analizy podstawowych obowiązków obywateli w Polsce Ludowej na pozytywną akceptację zasługuje w szczególności prawnicza analiza treści poszczególnych podstawowych obowiązków obywatelskich, dokonana tak z punktu widzenia ogólnych postanowień konstytucji, jak i ustaw zwykłych, mających w swym założeniu służyć konkretyzacji norm konstytucyjnych. Można bowiem zgodzić się z większością wniosków autorских co do katalogu podstawowych obowiązków w systemie prawa PRL, co do anachronicznego charakteru jednego z nich, czy też co do celowości uzupełnienia katalogu obowiązkiem poszanowania praw współobywateli, czy w kwestii charakteru sankcji z tytułu niewykonania obowiązków. Są jednak i takie w tej warstwie pracy stwierdzenia, które nie wydają się dostatecznie uzasadnione. Zaliczyłbym do nich pogląd, iż zakres wykonywania "obowiązków wobec państwa z art. 90 Konstytucji PRL obejmuje nie tylko obowiązki prawne, lecz również i te, które wynikają z norm moralności socjalistycznej, czy też z poczucia tożsamości narodowej i państwowej" /s. 146/ oraz pogląd rozciągający pojęcie konstytucyjnego obowiązku ochrony własności społecznej na własność organizacji społecznych, funkcjonujących w naszym państwie /s. 147/.

R. Wieruszewski prezentuje w tej warstwie pracy także pewien pogląd natury ogólniejszej, z którym trudno jest zgodzić się, jako że prowadzi on do wyraźnego zawężenia znaczenia norm konstytucyjnych, ustanawiających podstawowe obowiązki obywateli. Znaczenie ich autor sprowadza jedynie do tego, że nakładają one na organy państwowe - w szczególności na Sejm - nakaz konkretyzacji norm konstytucyjnych w drodze odpowiednich aktów normatywnych /ss. 113 i 234/. Stanowisko takie usprawiedliwić można jedynie zbyt lakonicznym ujęciem odnośnych postanowień konstytucji. Nie można natomiast uznać za uzasadnione, z punktu widzenia normatywnej teorii konstytucji, nakazującej samoistne stosowanie norm konstytucji, jeśli tylko z jej postanowień - w drodze wykładni - ustalić można wszystkie istotne elementy normy prawnej. Ponadto, sama konkretyzacja przepisu konstytucyjnego nie wyczerpuje normatywnego znaczenia jej postanowień w kwestii obowiązków obywateli. Pozostaje bowiem zawsze jakaś samoistna - niezależna od ustaw konkretyzujących - zawartość normatywna konstytucji, której należy dać pierwszeństwo w procesie wykładni i stosowania norm ustawowych.

Wreszcie trzeci, socjologiczno-prawny wątek pracy poświęcony przestrzeganiu obowiązków obywatelskich w praktyce polskiej, prezentuje się już znacznie mniej okazale. Autor w znacznym bowiem stopniu oparł się na wcześniejszych badaniach nad przestrzeganiem prawa w wybranych dziedzinach i nad stanem świadomości państwowej Polaków, wykorzystując je dla zilustrowania swoich rozważań natury ogólniejszej na temat czynników wpływających na przestrzeganie obowiązków obywatelskich. Pozwala mu to m.in. na wskazanie istotnych źródeł nieprzestrzegania tychże obowiązków na przykładzie zilustrowanej bliżej w pracy praktyki realizacji umacniania i ochrony własności społecznej. Zgodzić się wypada z surową oceną stanu realizacji obowiązków obywatelskich w naszym kraju /s. 236/, a także z analizą przesłanek zdolnych zmienić istniejący w tym względzie stan faktyczny. Toteż

słusznie zwraca autor uwagę czytelnika na znaczenie demokratycznych form rządzenia państwem, lecz zapytajmy, czy jednym z tych warunków ma być bezwzględne dostosowanie prawnej regulacji obowiązków obywateli do stanu świadomości prawnej obywateli /ss. 236-237/, skoro elementami tej świadomości są także postawy i poglądy wyraźnie negatywne, ukształtowane przez historię polityczną narodu, sięgającą wstecz poza okres Polski Ludowej? Czy nie pomniejsza to roli regulacji prawnej, i czy zatem jedna z zakwestionowanych wcześniej tez autorskich w sprawie relacji między systemem norm a ocen moralnych sprawdza się, jeśli odnieść ją do realiów praktyki społecznej w zakresie przestrzegania obowiązków?

Formułowane w niniejszej recenzji refleksje potwierdzają, że mamy do czynienia z pozycją, która nie tylko wypełnia lukę w badaniach nad instytucją obowiązków obywatelskich w PRL, lecz również wzbogaca zarazem dotychczasową naszą wiedzę na temat prawnoustrojowego statusu obywatela PRL i jego ideowo-doktrynalnych przesłanek.

Piotr Łaski

Republika Federalna Niemiec w dobie rządów koalicji socjaldemokratyczno-liberalnej /1969 - 1982/, pod redakcją Antoniego Czubińskiego i Lecha Janickiego, Poznań 1985, s. 638.

Trzynastoletnie rządy koalicji socjaldemokratyczno-liberalnej w RFN nie doczekały się w polskiej literaturze niemcoznawczej całościowego i rzetelnego opracowania naukowego. Lukę tę wypełnia kolejny tom z serii: Studium Niemcoznawcze Instytutu Zachodniego. Ta obszerna praca w zamierzeniu autorów nawiązuje do wydanej w 1965 r. monografii RFN i stanowić ma jej dalszy ciąg, bądź spełniać rolę uzupełnienia. Recenzowany tom zawiera 25 artykułów, będących rezultatem badań niemcoznawczych prowadzonych przez pracowników Instytutu Zachodniego, ułożonych tematycznie w sześciu częściach. Praca wzbogacona została o cenne aneksy oraz bibliografię.

Po II wojnie światowej nie socjaldemokracja, jak się zdaje najbardziej predestynowana do objęcia steru rządów, a partie chrześcijańsko-demokratyczne zdominowały arenę polityczną. Jednakże opozycyjna SPD w czasie zjazdu w Bad Godesberg /1959/ dokonuje rewizji swojego programu i już w nowym kształcie oczekuje na dogodny moment do przejęcia władzy. Taka szansa jawi się w 1966 r., kiedy liberałowie zdecydowani są przejść do opozycji i tym samym chadecy zmuszeni zostają do przyjęcia oferty współpracy ze strony socjaldemokratów. Wzrastającą popularność zdobywa SPD m.in. dzięki lansowanej przez siebie polityce prowadzącej do uznania granicy na Odrze i Nysie oraz uznania NRD /co prawda miał to być krok prowadzący niezawodnie do zjednoczenia Niemiec w przyszłości/ tym bardziej, że nastroje społeczeństwa coraz częściej świadczą o spadku zainteresowania konserwatywną i pozbawioną realizmu polityką zagraniczną chadecji. Ten w gruncie rzeczy złożony proces załamania się hegemonii chadeckiej jest przedmiotem rozważań Jerzego Krasuskiego w artykule otwierającym recenzowany tom /Droga SPD i FDP do koalicji i władzy/.

Część II traktującą o stosunkach wewnętrznych w państwie zachodnio-niemieckim rozpoczyna rozprawa Lecha Janickiego /Rozwój systemu ustrojowo-prawnego/. Autor omawia nowelizacje i uzupełnienia Ustawy zasadniczej z 23 maja 1949 r., jakich dokonano w okresie sprawowania władzy przez "małą koalicję". Stwierdza, iż nie miały one tak wielkiego znaczenia ustrojowo-prawnego jak te, które uchwalono w czasie rządów chadeckich i chadecko-liberalnych. Dalej charakteryzuje zmiany układów partyjno-politycznych w Bundestagu okresu 1969 - 1982. Zwraca uwagę na nasilenie się w praktyce konstytucyjnej zjawiska włączania Rady Federalnej w partyjno-polityczne

rozgrywki parlamentarne, co w gruncie rzeczy sprzeczne jest z konstytucyjno-prawnym charakterem tego organu. Opozycja chadecka przez Radę Federalną próbowała oddziaływać na treść i losy istniejących aktów ustawodawczych wywodzących się z większości socjaldemokratycznej w Bundestagu. Przyjmuje się też często, że w tym okresie Rada Federalna stanowiła swoisty kontrparlament lub drugi rząd sprawujący znaczną władzę polityczną, lecz nie ponoszący odpowiedzialności parlamentarnej. Zauważyć można również silne oddziaływanie Federalnego Trybunału Konstytucyjnego na treść ustawodawstwa czy system prawny RFN, wykraczające często poza ramy zasadniczych kompetencji tego urzędu.

Zreformowanie systemu prawnego RFN miało być zapowiedzią większej demokracji. Liczne reformy, które przeprowadzono jeszcze w latach 1969-1972, choć nie wpłynęły na zmianę systemu ustrojowego, wyraźnie ten system stabilizowały i wzmacniały. W działalności ustawodawczej SPD można też zauważyć tendencję przeciwną demokracji, która stanowiła trwałe obciążenie ogólnego bilansu koalicji. Przykładem jest akcja zapoczątkowana wytycznymi rządu federalnego z 28 stycznia 1972 r., sprzeczna z Ustawą zasadniczą, a wymierzona przeciwko zatrudnianiu tzw. ekstremistów w służbie publicznej, czy ustawa z 7 sierpnia 1972 r. rozszerzająca znacznie uprawnienia Federalnego Urzędu Ochrony Konstytucji m.in. w zakresie inwigilacji obywateli oraz zmodyfikowane przepisy o ograniczeniu tajemnicy pocztowo-telekomunikacyjnej.

Na ważniejszych problemach gospodarki zachodnioniemieckiej zatrzymuje swoją uwagę kilku autorów. Zdzisław Nowak /Polityka i rozwój gospodarczy/ dokonuje oceny polityki prowadzonej przez SPD/FDP w tej sferze. Dobra sytuacja ekonomiczna w punkcie wyjścia nowej koalicji umożliwiła opracowanie bogatego programu reform socjalnych na lata siedemdziesiąte, oscylującego ku idei "socjalnego państwa dobrobytu". Poczyniona przez autora analiza podjętych kroków w tej dziedzinie wykazuje błędność takiego przedsięwzięcia. Jego zdaniem zabrakło podstaw teoretycznych, które wyjaśniałyby zależności między reformami socjalnymi a rozwojem gospodarczym. W efekcie polityka socjalna stała się hamulcem rozwoju gospodarczego i nabrała cech polityki asocjalnej. Tymczasem najistotniejsze w owym okresie powinny być zmiany strukturalne, a nie zbyt silnie obciążające budżet reformy socjalne. Później obawy utraty popularności powodowały trwanie SPD przy nierealnych założeniach.

Przytoczone tu w dużym skrócie wywody autora wzbudzają poważne wątpliwości. Społeczeństwo zachodnioniemieckie u progu lat 70-tych oczekiwało na przeprowadzenie szeregu reform socjalnych. Realizację ich zapewnić mogła wyłącznie koalicja socjalliberalna. Jednocześnie zapowiedź nowej polityki socjalnej dawała SPD/FDP szansę objęcia rządów. Takiej możliwości partie te nie mogły nie wykorzystać, tym bardziej, że sprzyjało im ożywienie gospodarki po kryzysie lat 1966 - 1967 /potwierdza to także autor - s. 75/, co w pełni uzasadniało realność założonych przemian. Kryzys połowy lat 70-tych przekreślił możliwość realizacji tak ambitnej polityki socjalnej. Należy pamiętać o tym, że kryzys ten nie dotyczył jedynie gospodarki

RFN, lecz miał charakter ogólnie kapitalistyczny. Osłabienie tempa rozwoju gospodarczego było więc w dużym stopniu niezależne od prowadzonej przez SPD/FDP polityki /z tym również zgadza się K. Nowak - ss. 78, 80/. Dodac można, że rola pobudzania aktywności gospodarki światowej, jaką spełniała RFN /obok Japonii/, w znacznym stopniu obciążała budżet państwa. Zatem wstrzymanie się od reform socjalnych nie zapobiegłoby kryzysowi, który trudno było przewidzieć na początku lat 70-tych, a najprawdopodobniej oznaczałoby utratę władzy przez SPD. Zakres przemian strukturalnych przeprowadzonych w pierwszych latach rządów "małej koalicji" był ponadto znacznie szerszy niż przyjmuje autor /por. artykuł H. Dmochowskiej i P. Kalki/. Wydaje się też niesłuszne częste obarczanie "małej koalicji" całkowitą winą za niewprowadzenie w życie wielu zapowiadzianych reform socjalnych. Oprócz pogarszającej się koniunktury gospodarczej czynnikiem niesprzyjającym urzeczywistnieniu programu reform było stanowisko zajęte w tej sprawie przez FDP. Partia ta zdecydowanie sprzeciwiła się dalszemu wzrostowi podatków, za pomocą których można by sfinansować kolejne reformy. Oznaczałoby to obciążenie realizacją reform warstwy ludzi najbogatszych, na co ze względów ideologicznych FDP nie mogła wyrazić zgody. Trudno w tym miejscu pominąć wymowny fakt, iż sami przedsiębiorcy akceptowali politykę socjalną państwa, gdyż dostrzegali w niej korzyści /m.in. poprzez wysokie subwencje oraz dodatek inwestycyjny, który przyczynił się do uzyskania nowych miejsc pracy/. Pomimo iż koalicji nie udało się do końca rozładować napięcia społecznego, to ustawodawstwo w sprawach socjalnych dorównało ustawodawstwu w innych przodujących pod tym względem krajach kapitalistycznych. Kwestie te podnoszone są w artykule Bernarda Perlaka / /Działalność małej koalicji w dziedzinie reform socjalnych/. Znajdujemy w nim obszernie omówienie dokonania SPD/FDP w tej dziedzinie polityki.

Problemom gospodarczym poświęcony został również artykuł Hanka Dmochowskiej i Piotra Kalki /Przemiany w przemyśle a państwowa polityka popierania postępu technicznego/. Zawiera on analizę rozwoju przemysłu RFN. Autorzy dowodzą, iż w latach rządów "małej koalicji" dokonano dużych przeobrażeń strukturalnych, które pozwoliły utrzymać wysoką międzynarodową konkurencyjność przemysłu. Państwo w tym czasie prowadziło politykę popierania postępu technicznego, przeznaczając na nią ogromne środki. Działanie to podporządkowane było pobudzaniu zmian strukturalnych.

W okresie sprawowania władzy przez SPD/FDP zarysowały się trzy tendencje: postępująca ekspansja zagraniczna koncernów zachodnioniemieckich, dywersyfikacja lokat kapitałowych oraz wzrost interwencji państwa. Państwo angażowało znaczne środki oraz stosowało różne formy administracyjne dla poparcia procesu koncentracji. Polityka gospodarcza ewoluowała od doktryny "społecznej gospodarki rynkowej" w kierunku "liberalnego interwencjonizmu". Wątpliwości budzi stwierdzenie: "... inwestycje powodujące zmniejszenie zatrudnienia przy uzyskaniu większej wydajności pracy pociągały za sobą pogorszenie się warunków rozwoju postępu technicznego, gdyż przyczyniały się do wzrostu bezrobocia, a co za tym idzie do osłabienia popytu na rynku wewnętrznym na wyroby przemysłowe" /s. 102/. Spadek popytu nie sta-

nowi przecież warunku niezbędnego dla rozwoju postępu technicznego; nie może go również powstrzymać bezrobocie.

Z kolei Zdzisław Puślecki /Zagraniczna współpraca gospodarcza/ analizuje rozwój głównych form zagranicznej współpracy gospodarczej RFN. Na początku lat 80-tych handel zagraniczny przestał być głównym intensywnym czynnikiem wzrostu gospodarczego. Zastąpił go eksport kapitału w formie zagranicznych inwestycji bezpośrednich /głównie na terenie USA/. Z. Puślecki pisze, że "Niemcy Zachodnie nie mają dostatecznie silnych punktów oparcia w nowoczesnych, szybko rozwijających się gałęziach najbardziej zaawansowanych technicznie, takich jak elektronika czy biochemia" /s. 144/. Wyraźnie przeczy tej tezie bardzo dobrze udokumentowana część artykułu H. Dmochowskiej i P. Kalki. Autor sugeruje również, że mało zrobiono w sferze postępu technicznego /prace badawcze i rozwojowe/. Jak pogodzić to z faktem, że pod względem wysokości ogólnych nakładów na te cele RFN ustępowała jedynie Stanom Zjednoczonym? Trudno byłoby oczekiwać jeszcze korzystniejszej sytuacji.

Interesujące rozważania Stanisława Lisieckiego /Uwarstwienie i ruchliwość społeczna/ koncentrują się na przemianach w strukturze społeczeństwa zachodniemieckiego lat 70-tych. Autor przedstawia, czyniąc to wnikliwie, socjologiczny obraz uwarstwienia i ruchliwości społecznej.

Niezwykle aktualny dziś temat bezrobocia podjął Tomasz Budnikowski /Rynek pracy/. Lektura tego studium prowadzi do wniosku, że sytuacja na zachodniemieckim rynku pracy wyraźnie pogorszyła się od momentu objęcia władzy przez SPD/FDP. Początkowy popyt na siłę roboczą /łagodzony napływem pracowników cudzoziemskich/ w wyniku kryzysu gospodarczego oraz zwiększania się wydajności pracy musiał ulec załamaniu. Występujące z tego powodu bezrobocie wykazuje tendencję stale rosnącą, której koalicja rządząca nie była w stanie zapobiec. Można tylko dodać, że jest to problem o zasięgu światowym, którego nie udało się rozwiązać w żadnym z państw uprzemysłowionych.

Janusz Sobczak /W kwestiach Bundeswehry, NATO i zbrojeń/ prezentuje stanowisko SPD wobec spraw militarnych po 1945 r. Socjaldemokraci w przeciwieństwie do CDU/CSU zdecydowanie opowiadali się przeciw remilitaryzacji RFN i Układom Paryskim /1954 r./. Przełom w tej sprawie dokonuje się dopiero po sformułowaniu przez nich nowego programu w Bad Godesberg. Odtąd stosunek do kwestii zbrojeń przestał ich różnić od CDU/CSU.

Ciekawe informacje przynosi artykuł Michaliny Boral /Polityka kulturalna/. Niewątpliwym osiągnięciem lat 70-tych było sformułowanie i rozpowszechnienie teorii "nowej polityki kulturalnej". Jej założenia oraz cele odpowiadają koncepcjom tzw. ruchu alternatywnego. W pierwszej połowie lat 70-tych zyskała ona w RFN duży rozgłos; podejmowano też, w gruncie rzeczy nieudane, próby jej realizacji. Autorka stwierdza, że jednak charakter i kierunek rozwoju kulturalnego wyznaczony był przez tradycyjne instytucje. Polityka kulturalna w RFN jest polityką komunalną zdeterminowaną budżetami miejskimi.

Część III recenzowanej książki dotyczy stosunków RFN z państwami kapitalistycznymi i Trzecim Światem. Autorem dwóch pierwszych artykułów jest Zbigniew Mazur. Obrazują one ewolucję polityki zagranicznej RFN oraz stosunki RFN ze Stanami Zjednoczonymi. W artykule pierwszym /Zmiany w polityce zagranicznej/ ciekawie przedstawiono przewartościowanie polityki zagranicznej RFN w kontekście stosunków Wschód - Zachód. Słusznym jest wniosek końcowy mówiący o tym, że z punktu widzenia bezpieczeństwa europejskiego polityka RFN odegrała rolę stabilizującą o tyle, o ile pozwoliła na uregulowanie problemów wynikłych z II wojny światowej i przyczyniła się do poprawy klimatu w stosunkach między Europą wschodnią i zachodnią. Natomiast wbrew nadziejom nie został ostatecznie zamknięty i rozwiązany problem niemiecki. Jeśli chodzi o drugi artykuł /Stosunki między RFN a USA/, szczególnie cennym jest ukazanie stosunków między tymi państwami jako implikacji szerszych problemów zachodzących między Europą zachodnią a USA, jak również stosunków między USA i ZSRR. Celem zasadniczym państw Europy zachodniej, w tym również RFN, jest dążenie do rozszerzenia własnej swobody działania na arenie międzynarodowej.

Autorem kolejnego artykułu jest Bogdan Koszel /Stosunki bilateralne RFN z europejskimi państwami kapitalistycznymi/. Od zarania istnienia RFN opiera się na aktywnym współdziałaniu z administracją waszyngtońską i rządami państw zachodnioeuropejskich. Zasady tej polityki określa przynależność RFN do NATO i EWG. W jej ramach istnieje szeroki margines dość swobodnego kształtowania stosunków dwustronnych pomiędzy RFN i państwami zachodnioeuropejskimi. Szczególnie dużo miejsca poświęca autor omówieniu stosunków z Francją jako największym zachodnioeuropejskim partnerem RFN. Stosunki z pozostałymi państwami zostały omówione w sposób bardzo syntetyczny, ale z uwzględnieniem najistotniejszych rozbieżności, jak i wspólnych dla tych państw i RFN interesów i celów.

Osobno omówione zostały - w ciekawym artykule Ilony Romiszewskiej /RFN w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej/ - zagadnienia związane z przynależnością RFN do EWG. RFN od początku opowiadała się za rozwojem i umocnieniem integracji zachodnioeuropejskiej. Koalicja SPD/FDP nie zmieniła tej tendencji, wręcz przeciwnie wyraźnie opowiedziała się za jej rozwojem. Autorka omawia gospodarczą pozycję RFN w EWG, ilustrując to bogato danymi statystycznymi, co dodatkowo podnosi walory tej publikacji.

Praca Jadwigi Kiwerskiej /Polityka RFN wobec krajów słabo rozwiniętych/ stanowi jeden z nielicznych artykułów publikowanych w Polsce, w którym w sposób tak szczegółowy omawia się stanowisko "małej koalicji" wobec problemów Trzeciego Świata. Dotyczy to zarówno zagadnień nowego międzynarodowego ładu ekonomicznego, jak też stosunku RFN do politycznych problemów Trzeciego Świata. Dobrze się stało, że autorka ukazała główne kontrowersje, jakie pojawiły się przede wszystkim między Francją i RFN odnośnie zasad realizacji nowego ładu ekonomicznego. Stosunek RFN do krajów rozwijających się podyktowany jest interesami ekonomicznymi.

Część III zamyka artykuł Michaliny Boral /Zagraniczna polityka kulturalna/. Autorka wskazuje na generalną zasadę polityki kulturalnej RFN,

która w założeniach i praktycznej działalności musi brać pod uwagę przede wszystkim cele polityki zagranicznej. W latach rządów "małej koalicji" miała ona wspierać na płaszczyźnie kulturalnej integrację polityczną Europy zachodniej. Ponadto miała wpływać na poprawę stosunków między krajami wysoko uprzemysłowionymi a rozwijającymi się. Praktycznie w zagranicznej polityce kulturalnej - jak pisze autorka - ważną rolę odgrywały jej szczególne zainteresowania, priorytety dla krajów i regionów świata, które w dużej mierze pokrywały się z kierunkami aktywności politycznej tego państwa.

Część IV, zatytułowaną "Polityka wschodnia", otwiera artykuł Antoniego W. Walczaka /Przesłanki ogólnoniemieckie polityki wschodniej/. Autor stawia tezę, że istnieją liczne symptomy wskazujące na jednorodne cele polityki wschodniej - z jednej strony - oraz ogólnoniemieckiej mającej na celu przywrócenie jedności Niemiec - z drugiej. Ciekawie i w oryginalny sposób przedstawione zostały uwarunkowania stanowiska rządu zachodnioniemieckiego. Autor dochodzi do słusznej konkluzji, iż układy wschodnie same nie regulowały problemów dotyczących przywrócenia jedności Niemiec. Poza sprawami związanymi z układami w samym Bundestagu wpłynęły jednak w sposób pośredni na uzewnętrznienie obaw, iż normalizacja stosunków z państwami socjalistycznymi może odsunąć na daleki plan zawarty w konstytucji postulat przywrócenia jedności narodowej. Z tego punktu widzenia w latach 1970-1982 wyeksponowane zostały liczne problemy dotyczące Niemiec jako całości. Dlatego też i w tym sensie polityka wschodnia RFN nie odgrywała nadrzędnej roli w stosunku do polityki ogólnowewnątrzniemieckiej. W dalszej części pracy A.W. Walczak omawia dokumenty stosunków "szczególnego rodzaju" między RFN a NRD. Wraz z utworzeniem koalicji socjalliberalnej rozpoczęła się w stosunkach z NRD zasadniczy przełom. Nie oznaczało to jednak identyfikacji dążeń RFN ze stanowiskiem NRD, która zdecydowanie odrzucała i odrzuca stosunki "szczególnego rodzaju" między państwami niemieckimi. Koalicja SPD/FDP, programując "Deutschlandpolitik", świadoma była złożoności uwarunkowań tej polityki, a zwłaszcza zdawała sobie sprawę, że musi uwzględnić sytuację polityczną w Europie i na świecie.

Rozwinięciem w/w artykule jest praca Lecha Janickiego /Zagadnienia prawne polityki wschodniej/. Autor określa znaczenie układów wschodnich jako tych, które zawierały faktyczne i międzynarodowe uznanie przez RFN tak granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej, jak i NRD. Zawarcie układów nie oznaczało jednak takiego właśnie rozumienia ich sensu i znaczenia przez czynniki polityczne RFN. Punktem wyjścia była rezolucja Bundestagu z dnia 17 maja 1972 r. Zgodnie z nią należy interpretować układy jako tymczasową regulację powojennego status quo. Ponadto autor przytacza znane orzeczenia Federalnego Trybunału Konstytucyjnego z 1973 i 1975 r., według których NRD jest państwem nie będącym dla RFN zagranicą /mixtum compositum/. Konsekwencją tak rozumianej "pozycji prawnej" RFN była rozbieżność między ustawodawstwem zachodnioniemieckim, a ustaleniami układów wschodnich, co wpływało w znacznej mierze hamującą na realizację głównego celu polityki wschodniej, jakim była normalizacja stosunków z państwami socjalistycznymi.

W kolejnym artykule /Polityka wschodnia i stosunki gospodarcze/ autor - Zdzisław Nowak stwierdza, że zasadnicza koncepcja polityczna RFN stanowi punkt wyjścia korzystny dla stosunków gospodarczych z krajami socjalistycznymi. Jest to koncepcja akceptująca odłożenie jedności Niemiec w nieokreśloną przyszłość, a satysfakcjonująca się umacnianiem więzi gospodarczych z NRD oraz innymi państwami socjalistycznymi, zwłaszcza ZSRR.

Tadeusz Wróblewski w swej publikacji /Zaplecze naukowe programu polityki wschodniej/ wskazuje na duże zapotrzebowanie na wiedzę o sprawach wschodnioeuropejskich ze strony rządu, parlamentu, a także społeczeństwa zachodnioniemieckiego. Podkreśla równocześnie jego wpływ na wykształcenie się określonych zakresów badawczych i na "podporządkowanie" prac wymogom praktyki politycznej. Obustronne powiązania i zależności między "badaniami wschodnimi" a działaniami politycznymi RFN decydują o "jednoznacznie politycznym zaangażowaniu Osteuropaforschung" w RFN. W ostatnich latach rządów koalicji socjalliberalnej rola Ostforschung jako zaplecza naukowo-badawczego polityki wschodniej uległa - zdaniem autora - dalszemu umocnieniu. Jest to słuszna teza, brakuje w niej jednak, podobnie jak w całym artykule, wskazania na ścisły związek Ostforschung nie tylko z praktyką polityczną rządów w Bonn, ale również z działalnością organizacji o charakterze rewizjonistycznym i odwetowym. Ostforschung bardzo często dostarczała "argumentów" dla różnego rodzaju żądań rewizjonistycznych, przy czym w okresie rządów SPD/FDP rola "badań wschodnich" w tym zakresie nie uległa większym zmianom.

Ten sam autor charakteryzuje również politykę kulturalną wobec państw Europy wschodniej /Polityka kulturalna wobec państw Europy wschodniej. Wymiana kulturalna z Polską jako przykład współpracy RFN z krajami socjalistycznymi/. Nowa koncepcja polityki wschodniej okresu rządów "małej koalicji" umożliwiła przydzielenie sprawom wymiany kulturalnej odmiennej funkcji. Dlatego po podpisaniu układów normalizacyjnych zawarto umowy o wymianie kulturalnej ze wszystkimi państwami socjalistycznymi. Ich zawarcie - wbrew oczekiwaniom - nie wpłynęło zasadniczo na rozszerzenie współpracy kulturalnej, a w drugiej połowie lat 70-tych nastąpiła w tej dziedzinie nawet pewna stagnacja spowodowana spadkiem zainteresowania władz zachodnioniemieckich wymianą kulturalną. RFN nie była zainteresowana wymianą kontrolowaną przez państwo i ujętą w ramy prawne. Utrudniało to bowiem spełnianie przez stosunki kulturalne funkcji politycznej.

Część V traktuje o ugrupowaniach opozycyjnych. Rozpoczyna ją praca Anny Wolff-Powęskiej /Ugrupowania i ruchy opozycyjne/. Najwięcej miejsca poświęca autorka funkcji i znaczeniu CDU/CSU. Omawiając chadecką politykę wewnętrzną zwraca uwagę na jej programowe modyfikacje dokonane na kolejnych zjazdach. W ramach koncepcji zewnątrzpolitycznych przedstawiona została chadecka doktryna Europy oraz stanowisko CDU/CSU wobec tzw. układów wschodnich. Ciekawie ukazane zostały neokonserwatywne grupy nacisku i organizacje skrajnej prawicy. Autorka zajęła się również związkami CDU/CSU z kościołami chrześcijańskimi. Ta część pracy nie wnosi nic nowego do znanych już ustaleń. Niewątpliwie również ograniczona ilość miejsca sprawiła,

że niektóre kwestie katolicyzmu politycznego przedstawione zostały zbyt pobieżnie. Cały artykuł jest w zasadzie powtórzeniem książki autorki /Polityczne i filozoficzne nurty konserwatyzmu w Republice Federalnej Niemiec, Poznań 1984/.

Koniec lat 70-tych przyniósł formowanie się nowej opozycji lewicowej. Stanowi ona przedmiot zainteresowania Marli Tomczak /Opozycja lewicowa/. Rolę jej głównego organizatora i koordynatora próbowała przyjąć na siebie Niemiecka Partia Komunistyczna. Wyznaczając sobie za główny cel działania budowę socjalizmu na drodze parlamentarnej, widziała w nim punkt styczny z programem SPD. Stąd też chęć zbliżenia i propozycja "jedności akcji". Oferta ta nie została przyjęta. Autorka omawia także założenia ideologiczne /ogromny chaos ideowy i eklektyzm poglądów/ i akcje prowadzone przez szereg innych związków tego nurtu. Na spadek ich roli od połowy lat 70-tych złożyły się destruktywne programy nie pozwalające na pozyskanie sympatyków, konflikty wewnętrzne oraz rozbięcie ideologiczne. Nurt ten został pod koniec lat 70-tych zdominowany przez odłam najbardziej radykalny - terroryzm. Fakt jego pojawienia się stanowił dla chadecji argument na rzecz zmiany koalicji rządzącej w RFN i wprowadzenia rządów silnej ręki.

Bernard Perlak prezentuje ruch alternatywny /Zagadnienia tzw. ruchu alternatywnego/. Jest on w sensie politycznym opozycją pozaparlamentarną wyrażającą brak wiary w możliwość zrealizowania oddolnych postulatów społeczeństwa za pośrednictwem partii politycznych i państwa. Posiada kilka odłamów, wśród których dominują "zieloni". Jego wspólną płaszczyzną stał się masowy ruch ekologiczny. Zjednoczył się on, jak mówi autor, w quasi partię polityczną, która miała stanowić alternatywę w stosunku do partii parlamentarnych. Dalej omówione zostały: stanowisko partii politycznych wobec "zielonych", masowy ruch pokojowy, a także jego polityczne konsekwencje. Masowość ruchu protestu jest dowodem na głębokie przemiany zachodzące w społeczeństwie RFN.

Zakończenie książki stanowi artykuł Antoniego Czubińskiego /Koalicja SPD/FDP. Powstanie i rozpad/. Jest to krótka historia ewolucji ideowo-politycznej SPD od zakończenia wojny do przejęcia przez tę partię władzy w RFN. W podobny sposób omawia autor drogę FDP od partii zajmującej bardziej prawicowe i nacjonalistyczne pozycje niż konserwatywna CDU do partii współuczestniczącej w koalicji z SPD. Autor omawia także trudności na jakie napotykała koalicja SPD/FDP przy realizacji polityki wschodniej oraz sprzeczności wewnętrzne z jakimi borykała się sama SPD. Od maja 1974 r. przed SPD stanęły nowe problemy. Były one w mniejszym stopniu związane z polityką wschodnią, w większym natomiast z międzynarodowymi tendencjami kryzysowymi. Sojusz polityczny SPD i FDP zaczął się rozluźniać. Przywódcy FDP uważali, że główny cel sojuszu z SPD został osiągnięty w latach 1972-1974, gdy poprzez nową politykę wschodnią RFN wyszła ze stanu izolacji międzynarodowej i umocniła się tym samym ekonomicznie i politycznie. Natomiast wewnętrzne spory w SPD pogłębiły się. Nie była ona w stanie porozumieć się także z ruchem zawodowym i ruchami protestu. Również nie miała najlepszych stosunków z USA. Te fakty, obok braku konsekwentnej koncepcji

opanowania recesji gospodarczej, legły u podstaw zerwania trzynastoletniej koalicji.

Do zawartych wyżej uwag należy dołączyć i tę, iż wartość pracy obniża brak przypisów przy każdym artykule tym bardziej, że umieszczona na końcu bibliografia całego tomu wydaje się być wobec wielowątkowości omawianych problemów zbyt uboga, a selekcja literatury została dokonana przypadkowo.

Recenzowana praca bilansująca 13-letnie rządy koalicji SPD/FDP stanowi cenny wkład do badań niemoznawczych oraz jest wartościowym źródłem inspiracji dla wszystkich zajmujących się Republiką Federalną Niemiec.

Floriana Biały-Lorkowska, Lidia Nowakowska

Biblioteka Główna AT
w Bydgoszczy

Gz	922	20	1986
----	-----	----	------